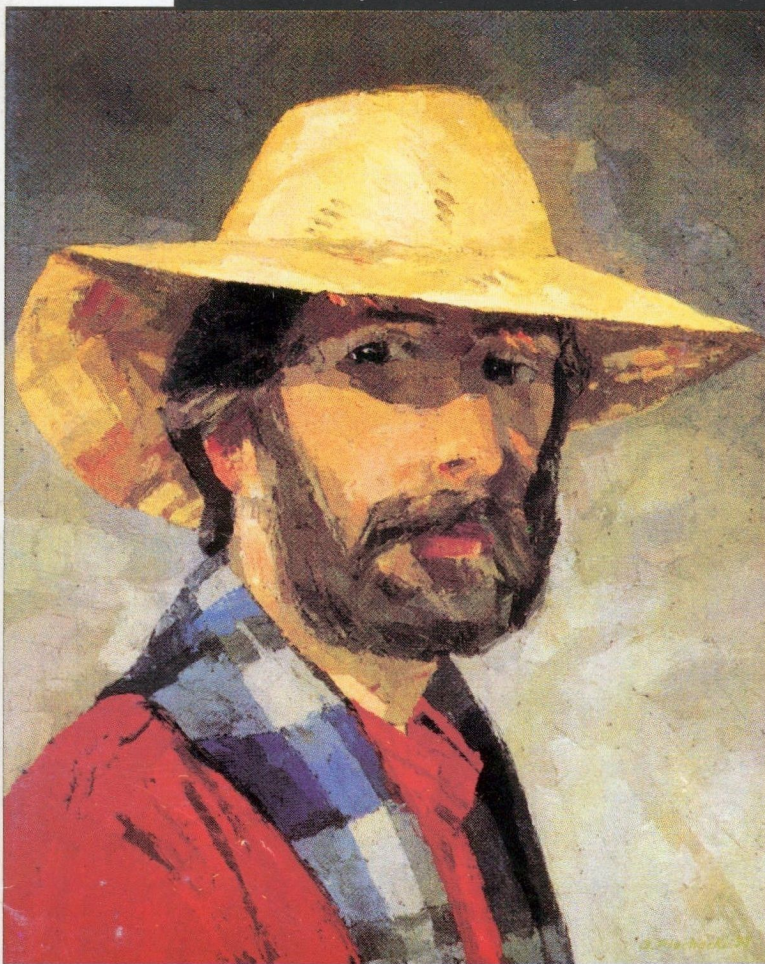


nr 6(9)
Czerwiec '95
cena 1,50 zł

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045
INDEKS
330345



Juliusz Piechocki - Autoportret

**Zrymować
wyobraźnię
z czasem**

Aktorka

**Edyta jest
wspaniała**

**Nie mam ochoty
na styl**

**Życia nie było
(na fotografiach)**

Nastolatka Ania

**Po Teatralnych
Spotkaniach**

**Przywołanie
Morawskiego**

**Zdjęcia miejsco-
wych**

Kup sobie dworek

**Malarstwo Juliu-
sza Piechockiego**

Kronika

**Nagrodzeni
w maju**

**Co? Gdzie? Kiedy?
w czerwcu**

Ireneusz Krzysztof Szmidt

Strefa ochronna

*(„Dziecko, najbardziej bezbronna
istota w całej galaktyce”...*

prof. B.Górnicki)



Co dzień tworzymy dla nich strefę ochronną...

Nie wychodź bez szalika.

Nie dotykaj, bo się sparzysz.

Nie dłub w nosie - złamiesz palec.

Nie rusz. Zostaw.

Wyprostuj się.

Co robisz, moje dziecko?!

*Można mnożyć: moje, twoje, nasze, wasze,
ich dziecko.*

Można mnożyć dzieci.

*Można także uważać -
tworzyć strefy ochronne.*

*Dziecinnie prosty i złożony problem:
najłatwiej złożyć się po prostu. Krótkie spięcie.
Dreszcz pacierzowy... i po krzyku,
a raczej przed pierwszym na tym świecie
krzykiem
i nowy problem, co przed pierwszym do gęby
włożyć.*

*Można stworzyć strefę ochronną dla siebie -
niech inni się martwią.*

*Można także pokochać, ale
dla niej
dla miłości
co dzień, coraz wyżej
wznosimy mur z nikomu dziś
niepotrzebnych serc.*

Grafika: **Magda Cwiertnia**

Dziękujemy! Zapraszamy!

26 maja w klubie MPiK podsumowaliśmy Plebiscyt na „Złotą Dziesiątkę” ludzi kultury w 50-lecie polskiego Gorzowa. Jak już wcześniej informowaliśmy, powstała nie jedna, a dwie „Dziesiątki”. Pierwszą tworzą ci, którzy zamknęli swój dorobek twórczy: Jan Korcz, Irena i Tadeusz Byrscy, Janusz Słowik, Andrzej Gordon, Waldemar Kućko, Zdzisław Morawski, Irena Dowgielewicz, Papusza, Włodzimierz Korsak, oraz Wiesław Strebejko i Zbigniew Łącki.

„Złota Dziesiątką” ciągle aktywnych: Edward Dębicki, Krystyna Prońko, Zofia Bilińska, Jerzy Gąsiorek, Bogusław Dziekański, Szczepan Kaszyński, Janina Trojan, Anna Makowska-Cieleń, ks. Witold Andrzejewski, Ludwina Nowicka.

Wszyscy laureaci otrzymali: od redakcji „Arsenału” - certyfikaty, od Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego - gorzowskie grafiki Magdy Cwiertni w oprawie, albumy „Gorzów - portret miasta” od Urzędu Miejskiego z listami gratulacyjnymi lub książki od klubu MPiK oraz kwiaty od Jana Turka z kwiaciarni „Anturium”.

Dla wszystkich uczestników spotkania w klubie MPiK firma „Komages” z Janczewa Jana Kowalewskiego przygotowała lody a Browar „Witnica” dał beczkę piwa, którą osobiście przywiózł prezes Edward Szuszkiewicz. Uroczystość ubarwiał muzyką na znakomitym keyboardzie Janusz Markuszewski.

W „części artystycznej” spotkania otwarta została w Klubie MPiK wystawa rysunków Roberta Szecówki-ROBSA, znakomitego rysownika i satyryka mieszkającego w Hamburgu, który także osobiście uczestniczył w naszej uroczystości.

Wystawę można oglądać do końca czerwca. Polecamy. Na pewno będzie się Państwu podobać.

(Fotoreportaż z „arsenałowej” fety patrz strona 29)

POLECAMY W NUMERZE:

Teatr s. 7 - 11

Zrymować wyobraźnię z czasem, „Juwenilia” jak bańka mydlana, Przypadkowi trzeba pomagać, Gorzowskie Spotkania Teatralne

Literatura s. 12 - 15

Wizyta niemieckiego pisarza, Poemat zrodzony z rozpacy, Poczta literacka, „Mona Liza” skatologowana

Muzyka s. 16 - 19

Edyta jest wspaniała, Markuszewski w górę!, Nieziemski rarytas

Architektura s. 20 - 22

Małgorzata i Jacek Stróżewscy, Tyłem do przodu

Fotografia s. 23 - 25

Życia nie było, Zdjęcia miejscowych w Małej Galerii

Zabytki s. 26 - 27

Kup sobie dworek, Kiedy zaczniemy ratować zabytki?

Plastyka s. 28 - 35

Robs w Gorzowie, Malarstwo Juliusza Piechockiego, Nie mam ochoty

Foto: J. Trojan



1 czerwca
Dzień Dziecka

na jeden styl, W galeriach

Media s. 36 - 37

„Kurier Gorzowski” i „Radio Zachód”

Rozrywka s. 42 - 44

Nastolatka Ania, W lato do „Letniej!”, Repertuar „Metra”

Felietony Kunickiego (s. 40) i Furmana (s. 42)

Co, gdzie kiedy w czerwcu s. 4 - 5 38 - 39, 45 - 47

Nagrodzeni w maju i kronika majowych zdarzeń s. 48 - 52

Marketing s. - 53 - 60

Niemżliwe jest możliwe, Wszystko dla podłogi, Ostatnie wiadomości z Marsa. Wszystko dla ciała.

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN 12333-5045 INDEKS 330345

Redakcja:

Krystyna Kamińska
Ireneusz K. Szmidt (red. naczelny)
Aleksandra Pezda
Ireneusz Faliński
(red. techn. - skład komputerowy)

Współpracują:

Bogdan J. Kunicki
Kazimierz Furman

Zdjęcia:

K. Kamińska, Z. Kmiecik, M. Łazarski,
A. Pezda, Zb. Sejwa, Sł. Sajkowski,
I.K. Szmidt, J. Trojan,
M. Wiczorkiewicz, Z. Wójcik.

Rysunki i grafika:

Magda Ćwiertnia
Robert Szecówka ROBS,

Wydawca:

Agencja
Wydawnicza

KAMAK

Krystyna Kamińska

ul. Matejki 82 m. 2
66-400 Gorzów Wlkp.
tel./fax 20-24-23

Druk: Max-Print

St. Grześkowiak
ul. Kostrzyńska 1, Gorzów.

Ceny reklam:

1 strona 200zł, 1/2 strony 100 zł,
1/4 strony 50 zł, okładka (kolor) 500 zł,
okładka wewnętrzna (cz.-b.) 250 zł.
Dla produkcji handlu i usług związanych
z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych
i innych wyższego rzędu 50% zniżki.

Pismo częściowo dotowane przez Wydz.
Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu
Wojewódzkiego w Gorzowie

1. - Festyn z okazji Dnia Dziecka organizowany przez Radio „Gorzów” na Osiedlu Staszica

1. - Otwarcie wystawy ukazującej rozwój oświaty na Ziemi Gorzowskiej w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej przy ul. Mieszka I 33. Wystawa będzie czynna do końca września.

1-4. - Dni Kostrzyna w programie m. in. koncerty kabaretów Rudiego Szuberta, zespołów muzycznych, m. in. „Pod Budą”, dużo imprez sportowych i rekreacyjnych.

od 2. - „Leon” w kinie „Kopernik”

2. - „Moja ulubiona pora roku” w DKF „Megaron”, g.17.00 i 19.30 w Centrum Promocji Stilonu

2. - Rozdanie dyplomów ukończenia ostatnich klas w PSM I (23 osoby) i II stopnia (7 osób).

2. - Występ kabaretu „Korń Polski” w Klubie Garnizonowym w Międzyrzeczcu.

2-4. - Zakończenie obchodów 750-lecia Sulęcina, w programie m. in. loty balonem, a także koncert z udziałem Alicji Majewskiej, Włodzimierza Korcza i kabaretu (2. godz. 19.00), występ zespołu „Gorzowiacy” (3. godz. 15.30), występ zespołu peruwiańskiego (4. godz. 12.00), maraton kulturalny - taniec, teatr, iluzja i piosenka (4. godz. 17.00)

2. - W Choszczynie festiwal dziecięcych i młodzieżowych zespołów artystycznych Pomorskiego Okręgu Wojewódzkiego w dziedzinie estrady i kabaretu.

2. - Koncert cygańskiego zespołu „Terno” w Santoku.

3. - Koncert zespołu „Maanam” w Gorzowie, amfiteatr, godz. 20.00

3. - Otwarcie II Biennale Plastyki Dzieci i Młodzieży (etap wojewódzki) w Centrum Promocji Stilonu g.12.00. Wystawa czynna do końca miesiąca.

3. - Eliminacja wojewódzkie zespołów śpiewaczych w Słońsku, godz. 15.00 - korowód, Gospodrzem imprezy będzie zespół „Jutrzenka”.

4. - W Międzyrzeczcu odsłonięcie na cmentarzu kamienia upamiętniającego miejsce wiecznego spoczynku mieszkańców tego miasta przed

1945r. Po mszy ekumenicznej i uroczystości na cmentarzu odbędzie się festyn na dziedzińcu XIV-wiecznego zamku.

4. - „Na rynku w Barlinku” - festyn na zakończenie Dni Barlinka, koncert cygańskiego zespołu „Terno”, kapeli „U Zbycha”, kabaretu „Kociuba”, aukcja prac ceramicznych

6. - Krzysztof Daukszewicz „Pod Filarami”

8. Promocja płyty Krzysztofa Barcika „Pod Filarami”

9. - „Podróżny” w DKF „Megaron”, g.17.00 i 19.30 w Centrum Promocji Stilonu

9. - Otwarcie wystawy rzeźby monumentalnej „Ludzie epoki żelaza” Zbigniewa Frączkiewicza na placu przed Centrum Promocji Stilonu g.18.00. Czynna do końca miesiąca.

9. - Zlot Gorzowskiego Hufca ZHP

9. - Wernisaż Międzynarodowego Plenaru Malarskiego w Klubie Garnizonowym w Międzyrzeczcu, recital Jacka Kaczmarskiego.

9-11. - Dni Choszczna, w programie m. in. występ zespołu „Gorzowiacy”, chóru z Ukrainy, orkiestry z Holandii, teatrów ulicznych.

10. - Otwarcie wystawy prac Joanny Stokowskiej w BWA g.16.00

10. - Koncert galowy PARA'95, Gorzów, amfiteatr, godz. 16.00

10. - Mistrzostwa Szkoły Tańca Grzegorza Depty w MCK „Chemicz”, godz. 17.00

9. - w Ślubicach przegląd amatorskiej twórczości dzieci i młodzieży ze szkół specjalnych

13. - Koncert Krystyny Prońko w teatrze im. J. Osterwy z przeznaczeniem dochodu na renowację zabytków Gorzowa.

13. - Otwarcie wystawy fotograficznej i uroczyste podsumowanie PARA amatorskiego ruchu artystycznego w WDK o g.12.00

13. - Finał Małej Akademii Jazzu i „Stompin Jazz Band” w klubie „Pod Filarami”

13. - Spotkanie z Aldoną Robak, autorką tomiku poetyckiego „Moje wołanie” i

przygotowywanego następnego tomu w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej przy ul. Mieszka I 33 o godz. 17.00

13. - Koncert zespołu „Czerwone gitary” w Międzyrzecz

15-19 - Dni Międzychodu i Weinstadt, w programie m. in. występy big-bandów „Jurex-band” i z Weinstadt, koncert zespołu „Skalne Podhale”, wiele imprez rekreacyjnych.

od 16. - „W słusznej sprawie” w kinie „Kopernik”

16. - „Jazz Corner” w klubie „Pod Filarami”

16. VI. - 2 VII - Dni Gorzowa (program obok).

16. - „Dziwięć i pół tygodnia” w DKF „Megaron”, g.17.00 i 19.30 w Centrum Promocji Stilonu

16-17. - W Choszczynie konkurs fortepianowy „Grane na cztery ręce” z udziałem m. in. pianistki Takako Takahaashi.

16-18. W Słubicach i we Frankfurcie n.O IV Święto Odry

16-20 - II Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych.

16-19. - Dni Międzyrzecza, w programie m. in. koncert orkiestry Holandii, kabaretu „Kociuba”, zespołu „Country Five”, dużo imprez rekreacyjnych.

16-18. - W Miśliborzu Regionalny Festiwal Chórów Państwowych Szkół Muzycznych I st.

17. - Koncert cygańskiego zespołu „Terno” w Teatrze im. J. Ostewry.

17. - Koncerty gorzowskiego big-bandu w Słubicach i w Stargardzie Szczecińskim

17. - Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzystwa Międzyrzecz'95 w Liceum Ogólnokształcącym w Międzyrzeczu, godz. 11.00 - eliminacje, godz. 17.00 - finały.

19. - W Barlinku koncert najlepszych zespołów tanecznych, laureatów PARA.

23. - Sesja poświęcona 20-leciu województwa gorzowskiego w Urzędzie Wojewódzkim od g.9.00

23. - „Wyliczanka” w DKF „Megaron”, g.18.00 w kinie „Słońce”

23. - Noc Świętojańska w Barlinku

23. - 25 - Dni Drezdenka

24 - 30. - Sulecińskie Spotkania Filmowe „Kino - Kultura - Edukacja”

28 - Początek pleneru plastycznego w Dębnie, komisarz - Anna Szymanek

28 - Orkiestra dęta z Dębna wyjeżdża do Holandii

od 30. - „Skazani na Shawshank” i „Małe kobietki” w kinie „Kopernik”

30. - „Mąż fryzjerki” w DKF „Mega-

ron”, g.18.00 w kinie „Słońce”

od 30. - Grafika komputerowa Ryszarda Bukańskiego w Centrum Promocji Stilonu .

30. - Wystawa Jarosława Skutnika „Na obraz i podobieństwo II” w Galerii Prowincjonalnej w Słubicach

30. - Festyn i zabawa w MCK „Chemik”, otwarcie Galerii „Pod Bramą”

Program „Dni Gorzowa” '95

* 16-18. - II Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych

Amfiteatr:

16. - Koncert jazzowy na platformie konnej g.15.30

- Barwny korowód zespołów dziecięcych g.17.00

- Koncert zespołów gorzowskich g.20.00

17. - Koncert „Prezentacje gości” g.17.00

18. - Koncert galowy g.16.00

* 16. - Spotkania ze znanymi postaciami Gorzowa g.13.00-17.00 Kawiarenka Gazety Wyborczej

- rozstrzygnięcie konkursu „Belfer'95” - spotkanie z nauczycielami i uczniami, Welniany Rynek 3

* 17. - Festyn Zakładów Mechanicznych „Ursus” - 50-lecie zakładu, g.10.00 Park Słowiański

* 19. - Koncert „Disco Polo”, g.20.00

* 20. - Koncert - przegląd dorobku szkół ponadpodstawowych i studentów, g.9.00-16.30 Amfiteatr

* 20. - Recital Jacka Kaczmareckiego, g.20.00 MCK „Chemik”

„Dni Morza”

* 24. - Festyn i Wielkie Regaty na Warcie , g.13.00

23-24. - Noc Świętojańska, g.13.00 Przystań „Admiry”

24-25. - „Dzień Białych Żagli” festyn w Parku Róż

24. - Zawody przeciwpożarowe, g.11.00 stadion „AZS-AWF”

* 25. - Drugi gorzowski „Dzień Konia”, g.14.00 Park Słowiański

* 25-30. - Prezentacje orkiestr dętych dla mieszkańców miasta

25. - Orkiestra „Chemik” - Park Róż, g.17.00

26. - Orkiestra „Chemik”, g.17.00 Park Róż

27. - Orkiestra OSP, g.17.00 Park Róż

28. - Orkiestra „Chemik”, g.16.00 Deptak

29. - Orkiestra OSP „Siedlice”, g.17.00 Park Róż

30. - Orkiestra OSP, g.17.00 ul.Hawelańska

* 27. - Wystawa fotograficzna - Gorzów w fotografii Waldemara Kućko, Mała Galeria - BWA

* 30. - Rozrywkowy Maraton Gorzowski

- Imprezy na placu przed MCK „Chemik”, g.16.00-19.00

- Konkurencje sportowe w Parku Siemiradzkiego i placu Przedszkola nr 2, g.16.00-18.50

- Taneczna zabawa plenerowa na placu przed MCK „Chemik”, g.21.00-3.00

* 30.06-2.07. - Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych w pływaniu Basen „Stilon”

* 1.07. - Koncert Orkiestry OSP „Siedlice” g.15.30

- Mistrzostwa Gorzowa w Kajakarstwie g.16.00

- Regaty wioślarskie „Ósemek” - Gorzów-Frankfurt. Tor wodny na Warcie

* 2.07. - Koncert „Bank Handlowy mieszkańców Gorzowa”, g.16.00 Amfiteatr

* 2.07. - Country nad Wartą'95, g.20.00 Amfiteatr

W GORZOWIE



im. Juliusza Osterwy
tel.20-25-16

- | | | |
|----------|---------|---------|
| 1. czw. | Pinokio | g.10.00 |
| 2. pt. | Pinokio | g. 9.00 |
| 6. wt. | Pinokio | g.10.00 |
| 7. śr. | Pinokio | g.12.00 |
| 8. czw. | Pinokio | g.10.00 |
| 9. pt. | Pinokio | g.10.00 |
| 10. sob. | Pinokio | g.10.00 |
| 13. wt. | Pinokio | g. 9.00 |

W SZCZECINIE



tel.33-66-66, 33-00-90 w.18
Skarby Złotej Kaczki - bajka - 1 (premiera), 17 g.17.00, 2, 6, 7, 8, 9, 13, 14, 16, 20, 21, 22, 23 g.10.00, 3 g.11.00, 4, 18 g.16.00
Recital Hanny Banaszak - 3 g.19.00
Czarna komedia - 10, 11 g.19.00
Burzliwe życie Lejzorka Rojsztwańca - 24, 25 g.18.00



Teatr Lalek
„Pleciuga”
tel.33-58-04

„Dwa serca czyli zakochane instrumenty” - 1, 2 g.9.30 i 12.00, 3 g.17.00, 4 g.11.00
„Czerwony kapturek” 6, 7, 8, 9 g.10.00 i 12.00, 10, g.17.00, 11 g.11.00
„Jaś i Małgosia” - 13, 14 g.10.00 i 12.00, 18 g.11.00 i **„Czereśniowe kolczyki”** premiera w wykonaniu Dziecięcej grupy „Arfik”
„Dwa serca czyli zakochane instrumenty” 20, 21 g.10.00

OPERA
i OPERETKA

w Szczecinie

tel.34-55-57

Krasnoludki, krasnoludki - 1 g.11.00
 Orfeusz w piekle - 3, 4 g.18.00
 ABC Opery - 10 g.10.00 i 12.00
 Skrzypek na dachu - 10, 11 g.18.00
 Carmen - zakończenie sezonu - 14 g.19.00

W POZNANIU

Teatr Wielki

tel. 52-08-25

Piotrus i wilk - Sergiusz Prokofiew - 1 g.11.
Elektra - Mikis Theodorakis - 2 g.18.00
Kraina Usmiechu - Franz Lehár - 3 g.19.00
Nabucco - Giuseppe Verdi - 4, 6 g.19.00
Aida - Giuseppe Verdi - 7 g.18.00
 Straszny dwór - Stanisław Moniuszko - 8 g.19.00
Romeo i Julia, Fantazja na Harnasia - Polski Teatr Tańca - 10 g.19.00
Pół dnia pół nocy Święto wiosny - Polski Teatr Tańca - 11 g.19.00
Jezioro łabędzie - Piotr Czajkowski - 24 (premiera), 25, 27, 28 g.19.00



Teatr muzyczny

tel.52-29-27

Ania z Zielonego Wzgórza - 1, 2 g.10.00
Bal w Savoy'u - 1, 2 g.19.00, 3 g.18.00, 4 g.17.00
Wesoła wdówka - 6, 7, 8, 9 g.19.00, 10 g.18.00, 11 g.17.00
Królewna Śnieżka - 13, 14 g.10.00
Szanujmy wspomnienia - 13, 14, 18 g.19.00, 17 g.18.00, 18 g.17.00
Wiktoria i jej huzar - 20, 21, 22, 23 g.19.00, 24 g.18.00, 25 g.17.00

Teatr Polski

tel. 52-05-42

Tajemniczy ogród - F.E.Burnet - 1, 2 g.11.00
X Biennale Sztuki Dla Dziecka - Studio GMVL „Opowieści bez obrazu” - 5 g.9.00 i 12.00
 - Kammertheater Nuebrandenburg Flusterlaut **Schlauschön** - 6 g.10.00 i 17.00
Mały ilustrowany parawan - W.Holys - 18 (premiera), 20, 21, 22, 23, 24, 28 g.19.00
 Scena Kameralna na Zamku:
Potrząsk - na motywach „A nad nami anioły” J.Kulmowej - 2 (premiera), 3 g.17.00
Zemsta czerwonych bucików - P.D.Galas - 8, 13 g.20.00, 28 g.20.30

Teatr Nowy

tel.47-24-40

Kuglarze i wisielcy
 - Jacek Kaczmarski, Jerzy Satanowski - 27 g.19.00, 28 g.20.00
Mein Kampf - George Tabori - 1, 2, 4 g.19.00
Czerwone nosy - Peter Barnes - 6, 7, 8, 9 g.19.00
Antygona w Nowym Jorku - Janusz Głowacki - 10, 11 g.19.00
Piękna Lucynda - Marian Hemar - 13, 14, 16 g.19.00
Sługa dwóch panów - Carlo Goldoni - 17, 18 g.19.00
Lot nad kukulczym gniazdem - Ken Kesey - 20, 21, 22, 23 g.19.00
Scena Nowa
Romanca - 3, 4 g.19.15



Zrymować wyobraźnię z czasem

Rozmowa z Ryszardem Majorem - dyrektorem Teatru im. J. Osterwy

- Kilka dni temu otrzymał pan nominację na dyrektora. Proszę przypomnieć dotychczasowe doświadczenia w kierowaniu zespołami aktorskimi.

- U zarania działalności byłem dyrektorem studenckiego teatru, później kierowałem studium aktorskim przy Teatrze „Wybrzeże”. Kolejne doświadczenia dała mi funkcja kierownika, potem dyrektora artystycznego Teatru Współczesnego w Szczecinie. Najbardziej przykre wspomnienia wiążą się z funkcją dyrektora naczelnego i artystycznego teatru w Koszalinie. Przykre, bo od momentu otrzymania nominacji musiałem prowadzić walkę o byt teatru. Uważano tam, że teatr nie jest potrzebny i chciano skończyć działalnością tej placówki.

- W Szczecinie i wcześniej był pan odpowiedzialny przede wszystkim za kształt artystyczny i profile teatru nie za administrację. Nie boi się pan tego, co nie wiąże się ze sceną?

- Absolutnie nie. Dyrektor ma do dyspozycji zawodowców, którzy wiedzą jak to trzeba robić. Mówię szczerze i uczciwie, że się tego nie boję.

- Czy w Gorzowie nie będzie pan musiał walczyć o byt teatru?

- Teatr, którym mam kierować, w przyszłym roku będzie obchodził jubileusz 50-lecia. Do tego faktu przywiązuję olbrzymie znaczenie. Chcę, żeby to był wyjątkowy sezon. Zależy mi, aby uswiadomić społeczeństwu miasta, że teatr tak długo działa, że ma bogate tradycje, i że w oparciu o tę tradycję chce się wybić na szersze wody. Zasięgnę opinii wszystkich środowisk w mieście. Chciałbym wiedzieć co myślą artyści, dziennikarze, środowiska inteligentkie o tym jak się powinno czcić fakt istnienia teatru, co się powinno wystawić. Już proszę o pomoc.

- Jaki repertuar i jaki typ sztuki teatru będzie pan preferował?

- To musi być teatr przeznaczony dla jak najszerszego kręgu odbiorców, będzie więc teatrem eklektycznym. Chciałbym, żeby różnorodność gatunkowa była łączona wspólną poetyką teatralną, żeby nasze przed-



stawienia były atrakcyjne teatralnie. Bez względu na to, czy będziemy wystawiać „Sen nocy letniej”, co mi chodzi po głowie, czy „Księżniczkę Turandot” chciałbym, żeby przedstawienia były nacechowane jednorodną poetyką teatralną. Nie podam jeszcze pełnego repertuaru przyszłego sezonu, ale już zdecydowałem, że zainaugurujemy „Księżniczką Turandot” Gozziego. Chciałbym, żeby to była manifestacja teatralności, żeby pokazać urodę, wdzięk i tajemnicę teatru.

- A „Sen nocy letniej”?

- Myślę, że dość szybko wejdzie na afisz.

- Często się zdarza, że w repertuarowych życzeniach padają wielkie tytuły, a potem jest jak z z „Ubu królem” - kilka przedstawień ledwie.

- Na „dzień dobry” powiedziałem aktorom, że musimy wzmóc aktywność, poszukać innych, nowych sposobów nawiązywania kontaktów ze społecznością miasta. W naszych czasach spada atrakcyjność sztuki teatru. Konkurencja środków elektronicznych jest bardzo duża. Będziemy musieli swoją wyobraźnię bardziej zrymować z wymogami czasu. Teatr nie może być Okopami Świętej Trójcy, nie może być głuchy na to co wisi w powietrzu. Teatr musi wyjść ze swojej siedziby na ulice. Nie wiem, jak nam się to uda zrobić, ale będziemy próbować. Chciałbym połączyć możliwości finansowe kilku teatrów. Już rozmawiałem z moimi kolegami-dyrektorami, żeby wspólnie inwestować, aby zbudować spektakl bardziej atrakcyjny. Ludzie lubią bogaty teatr i nie wolno im tych upodobań odbierać.

- Czy możemy liczyć na częste wizyty teatrów sąsiedzkich?

- Nie wyobrażam sobie nie mieć dobrosąsiedzkich stosunków z teatrem w Zielonej Górze.

Na szczęście dyrektor Waldemar Matuzewski jest moim dobrym przyjacielem artystycznym. Już przyrzekliśmy sobie, że będziemy wzajemnie oglądać premiery, a potem zdecydować o wymianie przedstawień.

- Proszę przyjąć życzenia dobrych lat w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie.

- Serdecznie dziękuję.

K.K.

Ryszard Major reżyserował ok. 110 przedstawień w teatrach w całej Polsce. W Gorzowie zrealizował ostatnio „Tango” Sławomira Mrożka, „Ubu króla” Alfreda Jarry'ego i „Juwenilia” Stanisława Ignacego Witkiewicza. To ostatnie przedstawienie recenzujemy obok. Jest ono ciągle w repertuarze teatru.

recenzja

„Juwenilia” - jak mydlana bańka

W kręgach młodzieżowych z ogromnym aplauzem przyjmowano „Karaluchy” wystawione w poprzednim sezonie przez Teatr „Truskaweczki” (wtedy, teraz - „Kreatur”). Było to przedstawienie dynamiczne, pełne niespodzianek, rozwiązań zaskakujących, a co najważniejsze - nieustannie zmieniające się w zależności od liczby osób, które w danym dniu mogły grać lub od nowych pomysłów Przemka Wiśniewskiego. To przedstawienie, nagradzane na kilku przeglądach, stworzyło pozycję Teatru Kreatur.

Ostatnio „Karaluchy” a także inne krótkie „sztuki” Witkacego znane pod wspólną nazwą „Juwenilia” wystawił Teatr Osterwy. Czy to przedstawienie ma szansę stać się hitem młodzieżowym, kultowym spektaklem? Czy w ogóle profesjonalny teatr może dać młodzieży przecięcie, a nie tylko poznanie lektur?

W dniu premiery „Ubu króla” równolegle odbywała się impreza teatralna zorganizowana przez Teatr Kreatur. „Ubu król” wyrasta z tego samego źródła co Witkacy, też operuje groteską, dużo tam umowności i zabawy. Powinien więc mieć młodzieżową widownię. Ale na premierze młodzieży nie było. Natomiast tłumnie obiegala ona imprezę „Kreatur”, choć Maraton Teatralny w październiku ub. r. był słaby. I nie zbyt chętnie chodziła na inne przedstawienia „Ubu króla” do państwowego teatru.

Jaką widownię będą miały „Juwenilia”? Premiera odbyła się w ostat-

nim dniu kwietnia. W maju zaplanowano tylko dwa spektakle w godzinach przedpołudniowych. Jakby z niewiarą w widza.

A jest to przedstawienie z młodymi, o młodych i dla młodych. Reżyserował je Ryszard Major przygotowując adeptów do egzaminu aktorskiego. Partnerują im aktorzy doświadczeni - Alina Horanin i Wojciech Deneka. Alina Horanin jest mistrzynią groteski, ma dar pokazywania swoich postaci z dystansu, bawienia się nimi. Wojciech Deneka tu jest przede wszystkim Ojcem, a więc musi utrzymywać powagę, ale ma także kilka znakomitych epizodów. Młodzi to Janusz Kaczmarek, Anna Łaniewska, Edyta Milczarek i Renata Stadnik. Każdy z nich kreuje po kilka lub nawet kilkanaście postaci. Sceny tworzone przez utalentowane dziecko - małego Stanisława Ignacego Witkiewicza - są szcickami, z których reżyser tworzy obrazy dopełniając je środkami teatralnymi. Mistrz Ryszard Major wyraźnie lubi zarysowaną tylko partyturę, i dopełnia ją swoją wizją. I tak powstało bardzo ładne przedstawienie, lekkie, zabawne, młodzieżowe. Teatralna bańka mydlana.

Jak przekonać młodzież, że szacowne mury Teatru im. Juliusza Osterwy mogą proponować młodzieżową, radosną zabawę w bardzo dobrym teatralnym stylu? Na ile przedstawień „Juweniliów” wystarczy młodzieżowym widzów?

Krystyna Kamińska

Rozmowa z Edytą Milczarek. Do 8-go maja jedną z adeptek gorzowskiego teatru Osterwy, teraz już jego aktorką.

A.P. - Za tobą państwowy egzamin aktorski. Jak on wyglądał, przed jaką komisją zdawałaś?

E.M. - Takiego egzaminu nikomu nie życzę! Stajesz w pustej, jasnej sali z oknami na ulicę, widzisz wyraźnie twarze komisji. Nie ma sceny i publiczności - dwa reflektory na twarz i walczysz! A w komisji m.in. Kazimierz Kaczor, Zofia Kućówna, Ignacy Gogolewski i Andrzej Szczepkowski. Dziwnie jest pokazywać swoje aktorstwo, kiedy ma się świadomość ich klasy. Zanim weszłam, trzęsłam się jak świnka. Wyobraź sobie - mała sala, w niej dziesięć osób z partnerami (bo trzeba było grać z partnerem). Koszmar. Dobrze, że był Wojtek Deneka, to mi dodał otuchy. Ciągłe tylko powtarzał - „Oddech, no, głęboki oddech!” Taki był pierwszy dzień. Do pokazu wybrałam scenę Marysi z Widmem z „Wesela” i scenę z „Okrucichów czułości” (to się podobno najbardziej podobalo komisji). Potem jeszcze fragment prozy i wiersze. Drugiego dnia śpiewałam Brechta „Balladę o piekielnej Lili”. Akompaniował mi Arnold Dąbrowski. No, a potem była część pisemna - trochę historii teatru, zwłaszcza polskiego, trochę historii sztuki. Studenci szkoły aktorskiej zdają takie egzaminy w trakcie studiów, a my wszystko za jednym razem. Ale też pytania nie były podchwytliwe i trudne. Wypełnione testy egzaminacyjne sprawdzano przy nas. Właściwie najważniejsza była część praktyczna. Po niej z 39-ciu kandydatów „na aktora” zostało 24-ch.

A.P. - Oczywiście musiałaś także przygotować przedstawienie dyplomowe?

E.M. - „Juwenilia” wg Witkacego są przedstawieniem dyplomowym. Dużo mi w przygotowaniach do spektaklu i do egzaminu pomogli Alina Horanin i Wojtek Deneka. Kiedy robiliśmy „Juwenilia”, trochę baliśmy się niejednołitości ról. Myśleliśmy, że może łatwiej i lepiej pokazać potem komisji



Przypadkowi trzeba pomagać

jedną, przemysłaną rolę. Ale wydaje mi się, że dobrze poszło. Ja miałam najwięcej problemów z górką chodzeniem w rytm. Do „sprawdzenia” naszego spektaklu komisja ZASP-u powołała Eugeniusza Korina z Teatru Nowego w Poznaniu. To on nam - jako pocieszenie przed egzaminem - mówił, że nawet najlepszy aktor przed komisją traci 60 procent z siebie.

A.P. - Czy kiedy sześć lat temu przysłaś do teatru byłaś zdecydowana na dłuższą z nim współpracę?

E.M. - Kiedy „zgłosiłam” się do teatru to z pełną świadomością, że chcę grać i zdać egzamin państwowy. A żeby zdawać egzamin trzeba grać co najmniej trzy lata. Dawniej już myślałam o jakimś związku ze sceną. Ale że będę aktorką dramatyczną? Nigdy. W liceum śpiewałam i sądziłam, że to będzie związek z piosenką. Wszystkim jednak rządzi przypadek. Kiedy po szkole pracowałam w WDK, zaczęłam grać w Estradzie bajki dla dzieci. Oczywiście zaczęło się od zastępstwa - brakowało królowej. Grałam taką prostą dziewczynę, która w końcu wkłada złotą

coronę na główkę. A ponieważ poza wiarą w przypadek wierzę również w to, że trzeba w nim maczać palce, kiedy się chce coś osiągnąć, to próbowałam zdawać do szkoły aktorskiej. Właściwie złożyłam tylko dokumenty, ale nie przygotowałam się, więc na egzaminie nie pojechałam. Oczywiście żałuję, bo praca w teatrze bez szkoły jest bardzo trudna. Do wszystkiego dochodzi się samemu, albo z pomocą kolegów, którzy nie zawsze mają czas. Poza tym prze-

A.P. - Jak to było - poszłaś po prostu do dyrektora Mokrowieckiego i powiedziałaś, że chcesz grać?

E.M. - Poszłam przekonana, że już coś potrafię. Potem usłyszałam, jak Mokrowiecki mówi do reżysera: „Mam tu taką zieloną, trzeba się nią zająć”. Ale ja już wtedy wiedziałam, że jeśli się czegoś chce, to trzeba temu poświęcić czas. Dużo czasu.

Rzeczywiście powiedziałam po prostu, że chcę grać i dyrektor mnie przyjął. A ja lumpiara byłam, w swetrze wyciągniętym. On zresztą też siedział za biurkiem w ciężkich buciorach. „Himalajki” miał. Od razu pomyślałam -

bratnia dusza - i tak właśnie było. Pierwszy raz grałam chłopkę w „Janie Macieju Karolu Wścieklicy”. Wchodziłam w ostatniej minucie przedstawienia. U Mokrowieckiego grałam w scenach zbiorowych i tańcach.

A.P. - Kiedy zaczęłaś mówić na scenie?

E.M. - Pierwsze zdanie powiedziałam w „Stachuradzie”. Niech sobie przypominę... Nie, nie pamiętam dokładnie jakie. Potem była Aneta „W małym dworku”, której nie lubię i „Madame de Sade” - to była rola, której

do końca chyba dobrze nie czułam. Zupełnie nie mogłam złapać, że nie trzeba powtarzać w kółko po kimś, kto ci podpowiada jak grać, tylko poszukać roli w sobie. Ale pierwszą główną i dla mnie znaczącą była Barbara w „Love and marriage”. Oczywiście przypadek - zastępstwo za chorą koleżankę - ależ to była odpowiedzialność! Sparaliżowało mnie, na próbach nic nie mogłam z siebie wydobyć. Reżyser mi powiedział, że albo się wezmę w garść, albo po prostu nie zagram. Od wtedy świadomie się uczyłam sceny. To była duża rola i chyba niezła. Barbara miała być seksowna, była?.. Zadowolona też jestem z Polly w „Okrucach miłości” i z Ali w „Tangu”, choć ta mi sprawiała wiele kłopotu.

A.P. - Co zmieni dyplom w twoim życiu?

E.M. - W zawodowym podniesie prestiż. Osobiście ten egzamin był dla mnie raczej

egzaminem z dojrzałości niż aktorstwa. Sprawdzianem aktorstwa są premiery, a tu musiałam opanovać lęk, że to właśnie Ci ludzie będą mnie oglądać. To była duża walka, również kiedy się do niej przygotowywałam. Andrzej Łapicki, wręczając dyplomy powiedział, że to nie koniec naszego kształcenia, że kolejne poprzeczki przed nami. Tak widzę dalej moje aktorstwo.



Gorzowskie Spotkania Teatralne

11 maja prezydent Gorzowa **Henryk Maciej Woźniak** uroczystie otworzył XIII Gorzowskie Spotkania Teatralne. Ale jako pierwszy stanął przed publicznością nowy dyrektor Teatru Osterwy - **Ryszard Major**. Ważne to były wprowadzenia, bo zapowiadające zmiany. Spotkania zakończą się dopiero 27 maja, a nie jak planowano 18. W międzyczasie zaprezentuje się Teatr Lubuski ze „Ślubem”.

Jako pierwszy wystąpił **Teatr Współczesny** ze Szczecina, który przywiózł adaptację powieści Josepha Hellera „**Paragraf 22**” w adaptacji, reżyserii i opracowaniu muzycznym **Tomasza Obary**. Było to przedstawienie dojrzałe, dobrze zagrane i przerażające absurdem, w jakim autor zobaczył wojnę. Można się było nieźle uśmieć, ale w sumie i powieść, i przedstawienie niosą pesymistyczne wnioski. To bardzo męska sztuka. Wiele osób, szczególnie starszych, było zde gustowanych jędrnym, wojskowym językiem. Przedstawienie wieloobsadowe, artystycznie perfekcyjne, ale jakby nie przystające do święta, jakie wielu widzów chce zobaczyć w Spotkaniach.

Po dwóch dniach przerwy oglądaliśmy „**Hiszpańską muchę**”, przedstawienie przywiezione przez **Teatr Muzyczny** z Wrocławia. bardzo zabawną farsę F. Arnolda i E. Bacha z dopisanymi piosenkami A. Gajcera. Publiczność - przynajmniej - bawiła się dobrze, głównie za sprawą precyzyjnie skonstruowanej fabuły, w której nieporozumienia piętrzyły się monstrualnie. Rzecz jednak zagrana była słabiuterką, zaśpiewana także nijako. Żaden z muzycznych motywów nie został w pamięci. O scenografii lepiej nie wspominać. Jedynie suknie pań były śliczne. Tyle że pióra, perły i szyfony zupełnie nie pasowały ani do codzienności, ani do wnętrza dalekiego od elegancji. W całym spektaklu wyróż-

niał się tylko **Andrzej Gała** obdarzony dużym talentem komediowym. O całej reszcie zapomina się zaraz po przekroczeniu progu teatru.

Następnego wieczoru teatr był wypełniony po brzegi. Przedstawienie „**Mississippi**” Stanisława Tyma typowano do czołówki, może nawet nagrody.

Rzecz dzieje się w teatrze Żona. dyrektora opowiada swój proroczy sen o teatrze, a może o Polsce, w którym żegluguje po wielkiej wodzie do jasnego celu. Jedną z postaci przypomina, że największą rzeką jest Mis-

siipi. nagromadzenie błyskotek wszelkiego kalibru zgrabnie złożonych we wcale nie śmiesznej całość.

Dużym zaskoczeniem była rola **Stanisława Tyma**, który zagrał... dynamiczną dyrektorką. Jednak najlepszą kreację stworzyła **Zofia Merle**. Pomimo „ciężkawej” postury, wyróżniała się lekkością prowadzenia roli, finezyjnością podawania dialogu i wspinałą vis comica. W niedużej roli wystąpił **Jacek Braciak**, niedawny absolwent warszawskiej szkoły teatralnej rodem ze Strzelec Krajeńskich.

Następnego dnia na trzech spektaklach najmłodszy mieli okazję zobaczyć „**Czerwonego kapтурka**” w wykonaniu **Teatru Pleciuga** ze Szczecina. Rosyjski adaptator - Eugeniusz Szwarz dał nową wersję znanej baśni bardziej akcentując współczesne cele wychowawcze jak koleżeństwo, odwagę, odpowiedzialność. Reżyser - **Zbigniew Niecikowski** wzbogacił inscenizację o współczesne plastyczne elementy znane z filmów dla dzieci. Było to przedstawienie w żywym planie, ale z użyciem masek. Niestety, właśnie maski, choć plastycznie bardzo udane, utrudniały wydobywanie głosu a tym samym rozumienie tekstu.

17 maja to dzień **Teatru Wybrzeże**, który przywiózł klasyczne przedstawienie „**Rewizora**” Gogola w reżyserii **Bogdana Ciołka**. Bardzo dobra była ta realizacja: dynamiczna, ostra, atakująca nie tylko tamten, rosyjski, świat, ale także naszą współczesność. Kilka znakomitych ról: **Joanna Bogacka** jako matka Anna Andriejewna, **Jerzy Kiszkis** jako Horodniczy, **Jerzy Łapiński** jako Bobczyński, **Jacek Mikołajczak** jako Chlestadkow. Jeszcze raz sprawdziło się twierdzenie Dostojewskiego o Gogolu. Naprawdę „**My z niego wszyscy**”. Teatr „**Wybrzeże**” potwierdził swoją dobrą markę.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwany był „**Jężdźdź**” w wykonaniu czwórki Rosjan, którzy tworzą **Teatr**



T. Wybrzeże Gdańsk - „**Rewizor**”
M. Gogola

siissippi. Inna jednak natychmiast dodaje, że to rzeka pełna błota.

Jaka jest ta nasza Mississippi, jaki nurt, którym płyniemy?

By odpowiedzieć na to pytanie, **Stanisław Tym** skonstruował ponad trzygodzinne przedstawienie z gatunku kabaretu metafizycznego, pełne groteski, absurdu, zabawy słowem, symbolami. W sumie niesamowite

„Derevo”. Wywodzą się ze studia teatralnego w Petersburgu a obecnie mieszkają we Florencji. Długa i na pewno bardzo ciężką pracą osiągnęli zdumiewającą sprawność warsztatową. Są absolutnie wszechstronni. „Jeździec” nie ma autora, bo tekstu w nim niewiele. Jest kreacja zbiorowa, ciągiem etiud aktorskich. Można by go porównać do karnawalowego korowodu, w którym mieszają się elementy kłownady, commedii dell'arte, tańca, cyrku, a nawet poważnego teatru elzbietańskiego. Jest w nim lekka kpina z polityki, tradycji, wzorców kulturowych, z mody, systemu i całego świata. Ale celem jego nie było wykiwanie czegoś ani pouczanie. Ot, znakomita zabawa zachwycająca przede wszystkim siłą sztuki teatru. Młodzieżowa widownia bardzo dobrze przyjęła to przedstawienie. Tym razem, chyba po raz pierwszy podczas Gorzowskich Spotkań, było trochę wolnych miejsc. Publiczność jakby się obawiała, że nie zrozumie obcojęzycznego przedstawienia. Tymczasem już po raz któryś Rosjanie przywożą znakomitą i w pełni zrozumiałą realizację.

„Ślub” Witolda Gombrowicza w wykonaniu Teatru Lubuskiego, został włączony do programu Spotkań w ostatniej chwili. Po zakończeniu Ryszard Major, nowy dyrektor naszego teatru, specjalnie poprosił o spotkanie z zielonogórskim zespołem, by mu podziękować za - jak powiedział - mądre, piękne i dobre aktorsko przedstawienie. Bo też niezwykłą urodą wyróżnia się ten „Ślub”. Ogromna to zasługa reżysera - **Krzysztofa Rościszewskiego**, który stworzył całość i nadal spektaklowi rytm. Ale także znaczący udział miała **Ewa Strebejko**, która stworzyła sugestywne dekoracje i wspaniałe stroje. Wprost monumentalna inscenizacja z udziałem dużego zespołu aktorskiego, czytelnego przenikanie planów, przedstawienie o dużej urodzie teatralnej.

Ostatnim spektaklem przed tygodniową przerwą była „Zmienność róży”, kameralne widowisko w wykonaniu jednej aktorki - **Anny Chodakowskiej**, jednej tancerki i dwóch gitarzystów. Bohaterem specjalnym

był... mikrofon. Anna Chodakowska aktorka o silnym głosie i niebawymie wrażliwości na poezję zdecydowała się wszystkie wiersze recytować i pieśni śpiewać właśnie do mikrofonu, który bardzo ją ograniczał w geście i w ruchu. Chodakowska śpiewała i recytowała wiersze Federico Garcii Lorki w sposób jednoznacznie erotyczny. Nie było innych odcieni miłości poza pożądaniem. W całej inscenizacji najsłabsze jest to, co teatralne. Brak pomysłu na reżyserię powodował, że następowały po sobie estradowe „numery”, które z czasem zaczęły po prostu nużyć.

Rytm przedstawienia wyznacza muzyka flamenco, piękna i dobrze na gitarach grana. Największą wartością tego przedstawienia była hiszpańska muzyka i sama poezja Lorki.

Z tygodniowym opóźnieniem przyjechał Teatr Polski z Warszawy z nową wersją molierowskiego „Świętoszka”, tym razem pod tytułem „Tartuffe czyli Obłudnik”. Nie było to złe przedstawienie, artyści tej miary co **Jan Bratkowski** - reżyser, aktorzy **Eugenia Herman**, **Marzena Trybała**, **Ignacy Gogolewski**, **Andrzej Żarnecki** nie schodzą poniżej przyzwoitego poziomu. Ale spodziewałam się więcej po renomowanym teatrze. Jeśli już sprowadza się przedstawienie aż z Warszawy, to należy wybrać znaczące, a nie szeregowe.

W tym roku po raz pierwszy miała być przyznana nagroda dla najlepszego spektaklu. O tym, który teatr ją dostanie, mieli zadecydować posiadacze kartoników. Miałam kartonik, chciałam głosować, ale nikt nie bierał głosów. Znowu stracono okazję do zmiany formuły Spotkań. Brak płaszczyzny porównawczej odbiera tej imprezie wewnętrzne napięcie. Zupełnie mi wiadomo, dlaczego parę teatrów koniecznie musi występować dzień po dniu, co dla publiczności szczególnie wygodne nie jest.

Krystyna Kamińska

Z powodu wielu aktualności teatralnych, drugą część opowieści o życiu pani Trudy Zawiejskiej zamieścimy za miesiąc.

Teatralna PARA

W tym roku, podobnie jak w poprzednim, prezentacje najlepszych teatrów amatorskich woj. gorzowskiego odbywały się w trzech miastach - Kostrzynie, Międzyrzeczu i w Barlinku, z pominięciem Gorzowa, w którym coraz trudniej o teatralną publiczność. Laureatami PARA'95 zostały grupy teatralne: „Dziwiałka” z Dębna (reż. A. Wierchowski), Młodzieżowa Scena Poetycka z „Kregielni” w Kostrzynie (reż. W. Szypuła), kabaret „Pchła” z SP 1 w Międzyrzeczu (reż. J. Glura), „Bajka” z SP w Pomieniu (reż. J. Szczesna), kabaret „Krewa” z ZSB (reż. E. Czyżewska i B. Dąbrowska) i Teatr Kreatur (reż. P. Wiśniewski) z Gorzowa.

Jury wyróżniło ponadto kabaret „Chala” z ZSE w Gorzowie (reż. R. Kolański), „Bajdurki” z Kostrzyna (reż. A. Żytkowski), młodszy zespół „Pchły” z Międzyrzecza, „Jedynkę” z SP 1 w Międzyrzeczu (reż. M. Siuda), „Kopciucha” (reż. E. i A. Żuryłowie) z Sulęcina, teatrzyk szkolny z SP w Lubniewicach (reż. H. Stecyszyn), „Wiatrak” i „Wiatraczek” z Barlinka (reż. E. Chudzik), „Kleks” z Bierzwinka (reż. I. Zawadzka) oraz Anatola Wierchowskiego za autorski scenariusz „Tańca” zrealizowany w teatrze „Kod” z Dębna.

Poziom artystyczny przegląd był w miarę zadowalający. Dawała się zauważyć większa staranność instruktorów w pracy z aktorami. Nieco słabiej wypadła oprawa plastyczna przedstawień i kompozycja ruchu. Tym tematom powinny być poświęcone kolejne warsztaty, które od lat konsekwentnie organizuje Ośrodek Edukacji Estetycznej WOM (iks).



1. „Dziwiałka” - „Smutne królestwo”

WIZYTA NIEMIECKIEGO PISARZA

Wydarzeniem literackim była wizyta znakomitego pisarza, przewodniczącego największej niemieckiej organizacji pisarskiej **Ericha Loesta**, który gościł w Gorzowie 11 maja na zaproszenie dyr. Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Sławomira Jacha i red. nac. „PRO-MU” Bronisława Słomki. Towarzyszył mu **Hans Joachim Nauschütz** - literat i publicysta, szef Niemiecko - Polskiego Stowarzyszenia Literackiego Regionu Nadodrzańskiego we Frankfurcie nad Odrą, oraz tłumaczka Jolanta Thomas.

Erich Loest spotkał się w bibliotece z bardzo nielicznie zgromadzoną reprezentacją środowiska kulturalnego Gorzowa na wieczorze autorskim, w czasie którego mieliśmy okazję poznać bliżej jego sylwetkę jako człowieka i twórcy.

69-letni pisarz ma bardzo bogatą przeszłość literacką i polityczną. Debiutował w Lipsku powieścią „Chłopcy, którzy przetrwali”. Siedem lat później został skazany i uwięziony za „tworzenie grup o charakterze kretrewolucyjnym”. Zwolniony z więzienia politycznego w Budziszynie w 1964r. powrócił do Lipska i aby mieć z czego żyć utrzymywał się z pisania powieści kryminalnych. Z czasem zaczyna pisać powieści współczesne („Walka z cieniem”, „Wszystko toczy się normalnie albo trudy na naszej płaszczyźnie”) i popada w kłopoty z cenzurą z powodu powieści „Szesnaślatki z pistoletem”, którą po zdyskwalifikowaniu w NRD wydaje w Hamburgu. Uprzedzając wykluczenie ze Związ-

ku Pisarzy w 1979 r. sam występuje z niego, skazując się na trudne dla pisarza życie. W 1981 r. zostaje uwzględnione jego podanie o przesiedlenie się do RFN. W Bonn powstają powieści m.in. „Pomnik bitwy narodów”, „Motywy z cebulą” i „Zabi koncert”. Koleję swego losu opisał w „Rozdartej ziemi” i „Owczym gniewie”. Pisał również liczne scenariusze filmowe i słuchowiska. Otrzymał wiele nagród m.in. im. Hansa Fallady, nagrodę miasta Hamburga, dwukrotnie nagrody im. Jakuba Kaisera i Hermana Flacha.

Po obaleniu muru berlińskiego Loest powrócił do swojego Lipska, gdzie założył wydawnictwo rodzinne „Linden-Verlag”, w którym wydaje kolejne książki.

Na spotkaniu autorskim w Gorzowie niemiecki gość przeczytał obszernie fragmenty dość długiego opowiadania „Zabi koncert”. Nie był to najszcześliwszy pomysł, z uwagi na barierę językową. Pobieźnie przetłumaczony przez Jolanę Thomas skróć treści opowiadania nie oddał, bo nie mógł, urody literackiej oryginału. Mimo tego mankamentu sam fakt, że mogliśmy przez dwie godziny poobcować z indywidualnością literacką na europejską miarę, stanowił wystarczający powód do aranżacji tego spotkania. Szkoda tylko, że uczestniczyło w nim tak niewiele osób. Bo i termin zbiegił się z przedstawieniem w ramach Gorzowskich Spotkań Teatralnych, przez co sam nie mogłem uczestniczyć w nim do końca.

I.K.SZMIDT



Słońce, noc i poezja

*O zachodzie słońca
poezji nie ma końca.*

*Najpiękniejszym obrazkiem do wiersza jest rzeczywisty
malunek zachodu.*

*Kiedy idziesz o tej porze, czujesz, jak liście drzew wzdychają
lekko od chłodu.*

*Spotyka cię wielkie natchnienie,
nachodzi cię tak zwane „poetyckie spojrzenie”.
Widzisz jak zmęczone słońce kładzie się spać.
Mówisz do siebie w duchu: „ciemności nie przeba się bać”.
Noc zawiera dziwny czas,
usypia nas, daje nam wiele ciekawych snów, którymi możemy
zapełnić największy gar.
Gdy budzisz się rano wyczęty i słońce również,
zjesz śniadanie i ze złocistym promieniem do szkoły pójdziesz.
I znów przychodzi Pani Noc,
która ma w sobie wielką moc.*

Bunia lat 10

Wiersz z archiwum konkursu literackiego RSTK
Na foto "Rumuńskie dzieci" – Sławomir Sajkowski

Seminarium literackie

Literatura w procesie integracji

Jedną z imprez obchodów jubileuszowych miasta Gorzowa było, zwołane na 27-go maja przez KMT "Lamus" i redakcję pisma „Lamus”, Stowarzyszenie Literackie PROM i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, seminarium nt. roli literatury w procesie integracji. Do Gorzowa przyjechali pisarze i krytycy m.in. z Poznania, Szczecina, Zielonej Góry i Opola. Dość licznie reprezentowane było tym razem środowisko literackie Gorzowa. Trzy referaty przygotował prof. Hubert Orłowski z UAM: „Literatura niemiecka wobec zniewoleń <krótkiego stulecia>”, „Polska gospodarka - Pogłębiony obraz niemieckiego obrazu Polski”, „Uniwersalność literatury na podst. Remarque'a”. Helmut Preissler rozważał przekłady utworów poetyckich m.in. trzech wierszy Zdzisława Morawskiego. Janusz Koniusz wygłosił referat „Życie nie zna granic”, Alfred Siatecki „Literatura łużycka z polską wiza”, Hans - Jürgen Rehwald „Stanisław Przybyszewski a literatura berlińska na przełomie wieku”, Tadeusz Zaborowski „Funkcje integracyjne literatury”, Bronisław Słomka „Twórca wobec natury - wyzwanie i szacunek”, Mieczysław Miszkin „Wzorce dzieciństwa Christy Wolf jako przykład dzieła służącego pojednaniu i integracji oraz Jerzy Sygnecki „Stosunki polsko-niemieckie we współczesnej literaturze niemieckiej i ich znaczenie w pojednaniu polsko-niemieckim”. Seminarium otworzył i podsumował interesującym przemówieniem Andrzej Pawlik. Zakończyło się ono wspólnym obiadem w KMT „Lamus”, który wzorowo przygotował imprezę pod względem organizacyjnym.

Niemal wszystkie materiały zostały opublikowane w specjalnej 120-stronnicowej książce, która jest do dyspozycji zainteresowanych w sekretariacie „Lamusa”.

IKS

„Arsenał”

**sam trafi do Twojego
domu lub firmy!**

Wystarczy tylko zaprenumerować!

Przyjmujemy zamówienia na prenumeratę „Arsenału Gorzowskiego” w II półroczu br. Prosimy o dokonanie wpłaty na konto PKO I Oddział Gorzów nr 21513-56456-136 - Agencja Wydawnicza „KAMAK”. Koszt półrocznej prenumeraty jednego egzemplarza - 9 zł. W dniu ukazania się numeru w kioskach, „Arsenał” będzie przekazywany wszystkim prenumeratom.

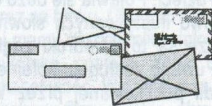
Poemat zrodzony z rozpacz

Jeden z najlepszych swoich tekstów poetyckich „Ziemie dla żywych” Zdzisław Morawski tworzył w pierwszych dniach stanu wojennego. „(...) Z rozpacz tej posępnej nocy, z goryczy dni następnych, ze zmagani uczuć z racjami rozumu” - jak napisał B.J.Kunicki we wstępie do wydanej w tych dniach książki pt. „Dwa poematy”, którą sam redagował i której nadał kształt edytorski. Drugi z tytułowych poematów „Kamień częścią ziemi” powstał 10 lat później już bez dramatycznego impulsu, choć jest w nim u jego źródła rozpacz i dramat ludzi, którzy podjęli się zbudować dobrą i piękną demokrację i nie zauważyli jak stawała się ona coraz mniej piękna i dobra.

W „Zapiskach codziennych”, które żona poety udostępniła wydawcy i które stanowią znakomicie uzupełniającą poezję końcową część książki, Morawski pisał „(...) Wczoraj był poemat przeciw dawnej władzy, ale gdy ona panowała, a dzisiaj przeciw nowej, gdy ona panuje. Michnik napisał, że wychowywał się w domu, gdzie moralnym nakazem było nie bić leżącego! Dobrze. Ja walczę z tymi, co panują”. Dla czytelników, zwłaszcza młodych, wspaniały materiał do analizy pierwszego poematu stanowią pozostające dotąd w rękopisie „Tezy do komentarza”. „Dwa poematy” wydano staraniem Klubu Myśli Twórczej „Lamus” dzięki finansowej pomocy Wydziału Kultury Sportu i Turystyki UW i Prezydenta Miasta Gorzowa w nakładzie 500 egzemplarzy. Miłośnicy poezji mogą nabyć go na razie tylko w „Lamuse”.

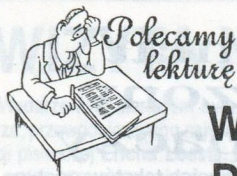
IKS

Poczta literacka



Pan Władysław Wróblewski. Witnica. To nie Pan a my „sygnaliśmy się” wpisując w komputer „Na skwerze w Que-retaro”. Ale nie martwimy się zbyt brakiem zwrotki o chłopakach, bo oni, nie wiadomo skąd, zawsze się znajdują tam, gdzie spacerują piękne dziewczyny. I to bez ingerencji sił nadprzyrodzonych. A wbrew Pana obawom wiersz zamiast stracić, zyskał. Zwartość i koncentrację na tym, co w końcu, jeśli o dziewczyny chodzi, najważniejsze. Się polecamy.

(M.A.Pióro)



W księgarni „Daniel”

ul. Chrobrego 9, tel. 20-37-58

Przypominamy w czerwcu o literaturze dziecięcej. Wydawnictwa dbają o ten dział od kilku lat solidnie, dlatego coraz większy kłopot z wyborem mają rodzice.

Dzieci uwielbiają Disney'a. Warto więc zwrócić uwagę na to, że wydawane od dawna bajki z ilustracjami pochodzącymi z disney'owskich filmów poprawiły się pod względem treści. Tłumaczenia prowadzone są teraz w Polsce i już można kupić „Piotrusia Pana” czy „Tajemnice morskich głębin” w przekładzie Jeremiego Przybory, co gwarantuje lepszą językowo jakość opowiadanych historii.

Dla starszym dzieci Małgorzata Musierowicz napisała ostatnio kolejną część swojej serii, określaną „Jeźdźcadą” (akcja książek rozgrywa się w poznańskiej dzielnicy Jeżyce). Po „Kwiecie kalafiora” i „Noelce” pojawiła się „Nutria i Nerwus” (Akapi Press, W-wa 95).

Wydawnictwa szczególnie dbają o edukację dzieci. Pojawia się dużo encyklopedii, kolorowo ilustrowanych słowników. Ciągłe są też do przedruku zagranicznych serii. Na uwagę zasługują kolejne części encyklopedii publikowanej przez Wydawnictwo Dolnośląskie (przedruk z paryskiego „Hachette”). Są to dwie serie: „Tajemnice zwierząt” i „Jak żyli ludzie”. Omawiane wewnątrz zagadnienia, opatrzone rysunkami, dobierane są problemowo, np. „Łowcy i ich ofiary”, albo systematyzując np. „Ptaki drapieżne”.

Kolejnym encyklopedycznym ułatwieniem w poznawaniu prawidłowości rządzących światem przyrody i społeczeństw jest „Co i jak” wrocławskiego „Atlasu” (przedruk z wydawnictwa niemieckiego). Ta pozycja przeznaczona jest dla bardziej dociekliwych i cierpliwych, mimo że również ilustrowana, zawiera jednak więcej opisów i informacji.

Jeszcze inną jest „Patrzę, podziwiam, poznaję” przygotowana przez „Arkady” (przedruk z wydawnictwa londyńskiego). Seria ta ilustrowana jest przede wszystkim zdjęciami, co bardziej jeszcze podkreśla jej wartość. I tak np. w części o kowbojach znajdziemy zdjęcia różnego rodzaju kowbojskich butów albo też kowbojskiego „zarciowozu” z opisem przydatności każdego detalu.

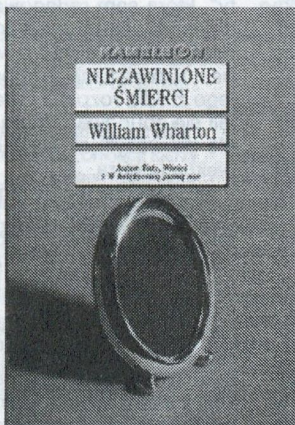
Wydawnictwo R.A.F.Scriba z Raciborza zaproponowało ostatnio dzieciom „Moją pierwszą encyklopedię” zawierającą ok 1800 haseł. Oprócz wyjaśnienia znaczeń kolejnych wyrazów i rysunków ilustrujących je, zawiera także przykłady, w jaki sposób danego słowa używać.

W księgarni, blisko wejścia czekają na dzieci cztery kosze, z których kolejno można wybrać: mini bajki, bajki w twardej oprawie dla najmłodszych, kolorowanki i książeczki dydaktyczne - z naklejkami, wycinankami, zagadkami.

Ze świeżych nabytków beletrystycznych księgarnia proponuje najnowszą powieść Williama Whartona - autora „Ptaśka” i „Taty” - zatytułowaną „Niezawinione śmierci”. Zawiera ona wątki autobiograficzne autora związane ze śmiercią jego córki.

W czerwcu, przed urlopami jeszcze, można sprawić sobie „U Daniela” dobrze opracowane przewodniki paryskiego wydawnictwa „Pascal”. Zawierają plany, propozycje tras wycieczkowych, kolorowe zdjęcia i informacje podstawowe, dotyczące historii zwiedzanych miejsc i możliwości zatrzymania się w nich. W tej chwili można się z nimi wybrać do Rzymu, Florencji, Wenecji i Wiednia.

KSIEGARNIA
DANIEL
Gorzów ul. Chrobrego 9



Uwaga! Konkurs!

III Wojewódzki Konkurs Fotograficzny „Sport - zdrowie dla wszystkich w zdrowym środowisku” ogłosiła Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Zdjęcia w dowolnej technice, o formacie minimum pocztówka należy zgłaszać do 30 czerwca do WSSE ul. Mickiewicza 12b. Prace winny być opatrzone informacją o kategorii, w jakiej są zgłaszane oraz godłem a w dodatkowej kopercie z tym samym godłem należy podać dane o autorze. Prace będą rozpatrywane w dwóch kategoriach: osób dorosłych i młodzieży do lat 18.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia Główna, Czytelnia prasy i książek - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00, w soboty od 10.00 do 15.00.

Informacja biblioteczna - tel. 286-08

Centrala - ul. Komantantów 2, tel. 321-424, czynna jak wyżej

Filia Zbiorów Naukowych - ul. Łokietka 37, tel. 253-45, czynna jak wyżej

Dział Zbiorów Audiowizualnych - ul. Wyszynskiego 11/13 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia Książki Mówionej - ul. Kosynierów Gdynskich 81, tel. 245-35 czynna pn.śr.pt. 12.00-18.00, wt,czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. Mieszka I 50, tel. 202-917 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 3 - Wełniany Rynek 2, tel. 244-84 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 4 - ul. Słoneczna 63, tel. 269-84, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 5 - ul. Śląska 7, tel. 262-66, czynna pt.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 6 - ul. Śląska 78, tel. 283-18 czynna pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 7 - ul. Krasińskiego 10 czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej 31 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 10 - Pomorska 34, tel. 324-237 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. Fredry 1c/1 czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 13 - ul. Osadnicza 25 (Zieleniec) czynna pn.wt.pt. 14.00-18.00, śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35, tel. 321-247, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. Małyszynska 35, czynna wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-18.00, pt. 15.00-19.00

„Mona Liza” skatalogowana

- Kiedyś przyszedł czytelnik i zapytał, czy zbiory specjalne to te z drugiego obiegu? - opowiada **Lucyna Kotecka**, kierowniczka działu zbiorów specjalnych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. - Teraz oczywiście ludzie wiedzą już, czego mogą u nas szukać.

Można szukać wśród zbiorów udostępnianych czytelnikom również starodruków. Znajdziemy w nich Biblię Starą i Nowego Testamentu z 1552 roku, drukowaną w Lionie i - jak czytamy w niemieckim załączniku, sporządzonym ręką jej właściciela w 1905 roku - opatrzoną rycinami Holbeina. Kartki księgi pozostają w dobrym stanie, tylko jej oprawa - skórzana, zamykana na zamek - powinna być konserwowana. Dalej na półkach stoją liczne modlitewniki i rozprawy z XVI i XVII wieku. Wyciągając przypadkową, oglądamy „Dzieje w



Koronie Polskiej za Zygmunta I i Zygmunta II” zebrane przez Łukasza Górnickiego, wydane w Warszawie w 1786. Skarbem jest też „Historyczna Kronika Świata” pisana gotykiem, wydana we Frankfurcie n/Meinem w 1674 roku. Poza tym dostępne w bibliotece są mapy Polski z lat dwudziestych naszego już wieku. Oczywiście również aktualne mapy naszego województwa.

Można szukać także... obrazu na ścianę. No, powiedzmy reprodukcji. Jeśli przyjdzie nam ochota na „Mone Lize”, to wypożyczymy ją, nawet na pół roku, z biblioteki.

W poszegregowanych kartonikach można również szukać pamiątek i rękopisów twórców związanych z Gorzowem, m.in. Ireny Dowgielewiczowej, Papszy, Włodzimierza Korsaka.

Dział Zbiorów Specjalnych uruchomiono w 1985 roku, w budynku przy ulicy Wyszynskiego mieści się od 1990r. Tam można wypożyczyć kasety magnetofonowe, płyty analogowe i kompaktowe, kasety video. Tam szukamy albumów i przełoczmy z ilustracjami malarskimi oraz pism artystycznych, czy z historii sztuki. Wyszukanie odpowiedniej pozycji ułatwia komputerowy katalog.

- Oczywiście wypożyczymy wszystko darmo - mówi **Lucyna Kotecka**. - Chociaż Klub Przyjaciół Biblioteki, zawiązany przez miłośników CD i video, wyznacza swoje składki, które płaci każdy, kto korzysta z tego rodzaju zbiorów. Członkowie klubu kupują potem z tego funduszu nowe płyty i kasety. Ich wybór sprawia, że w zbiorach jest coraz więcej rocka. Tego

właśnie słuchają. Ale proponujemy różne rodzaje muzyki. Staramy się kompletować muzykę poważną, zwracając uwagę na to, żeby nie kupować „składanek”. Chociaż takich najwięcej teraz na rynku. Ostatnio też coraz więcej mamy muzyki folk i zielonej.

Biblioteka posiada zbiór około 1000 kaset video. Wybierane są podczas zakupu filmy polskie, ekranizacje literatury, nagradzane na festiwalach filmowych, także bajki i filmy edukacyjne. Na „projekcje” video przychodzą całe klasy szkolne.

Oglądać filmy, słuchać muzyki można w Dziale Zbiorów Specjalnych przy ulicy Wyszynskiego 11 codziennie w godz. 12.00-18.00, a w środy i soboty pracujące w godz. 10.00-15.00. Biblioteka nie ma telefonu.

(ap)

Jestem szczęśliwy, kiedy stojąc za kulisami podczas koncertów Edyty Geppert czasem krztuszę się ze śmiechu, a czasem mam łzy w oczach ze wzruszenia.

3 maja wystąpiła w Gorzowie z recitalem Edyta Geppert. Był to znakomity koncert. Po zakończeniu zmęczoną artystkę obiegli dziennikarze z radia, prasy, telewizji. Nie mogliśmy się dopchać. Obok stał i cierpliwie czekał Piotr Loretz, nauczyciel, mąż, opiekun artystyczny, reżyser przedstawienia, menadżer, buchalter i jak sam o sobie mówi - pomoc domowa - artystki. Poprosiliśmy go o rozmowę trochę „zamiast” (tytuł znakomitej piosenki Magdy Czapińskiej, którą śpiewa Edyta Geppert). Piotr Loretz powiedział jednak tak wiele interesujących rzeczy, że proponujemy Państwu wywiad z nim w przekonaniu, że jest równie ciekawy jak byłaby rozmowa z Edytą Geppert.

Edyta jest wspaniała

- Czy nie jest panu trochę żal, że to żonę, a nie pana tak serdecznie oklaskuje publiczność?

- Pochodzę z rodziny teatralnej. Mój ojciec Mieczysław Milecki był znakomitym aktorem, Wzrastałem w atmosferze podziwu dla ojca, dla Łonickiego, Hańczy. Jerzy Wasowski był moim ojcem chrzestnym, Aleksander Żabczyński, przyjaciel ojca, legendarny amant przedwojennego filmu, nosił mnie na barana. Poszedłem do szkoły teatralnej, bo myślałem, że po jej skończeniu spotkam w teatrze takich ludzi. Ale było ich coraz mniej. Większą satysfakcję sprawia mi obcowanie na scenie z kimś wspanialszym niż moja własna obecność na niej. A Edyta jest wspaniała. I jestem szczęśliwy, kiedy stojąc za kulisami podczas koncertów czasem krztuszę się ze śmiechu, a czasem mam łzy w oczach ze wzruszenia.

- Ale pan także jest aktorem.

- Z wykształcenia. Szkołę aktorską skończyłem w 1969 roku. Do 86 roku pracowałem u Dejmka w teatrze, nie mam więc czego się wstydić. Bezpośrednio po skończeniu szkoły trzy miesiące „tańczyłem przy Koterbskiej”, potem również trochę śpiewałem. To zainteresowanie piosenką spowodowało, że zacząłem pracę w szkole muzycznej na wydziale piosenki. Byłem nauczycielem Edyty. Teraz prowadzę jej biuro, wykonuję całą robotę papierkową i organizacyjną. To jedyna możliwość, żeby nie stracić panowania nad tym wszystkim.

- Ogromnie dziękujemy za ten recital. Przeżyliśmy go mocno. Zaskoczyła nas różnorodność piosenek, które pokazały ogromne możliwości aktorskie i wokalne pani Edyty. Ostatnio pani Edyta rzadko pokazuje się w telewizji, więc szeroka publiczność może nie znać jej sztuki.

- Od dawna przygotowujemy wyłącznie recitale. Wtedy po prostu odpowiadamy do końca za to co robimy. Ale nie uchylamy się od występów. W listopadzie ub. r. Edyta miała recital w Kolonii nagrany przez zachodnioniemiecką stację i transmitowany przez satelitę na cały świat. Byliśmy w Chicago. Dwa tysiące ludzi w dużej sali, nie żadne

kluby. W kraju też chętnie występujemy, ale staramy się dobierać sale. Najchętniej w teatrach lub w filharmoniach.

- Z jakimi autorami piosenek współpracuje Edyta Geppert?

- Nie ma stałych autorów. Jeśli dziś zaśpiewała dwie piosenki jednego autora, to wszystko. Sądziłbym, że się kiedyś ujawni autor piszący wyłącznie dla niej. Nie ma takiego. Dobieramy repertuar, który przy ogromnej różnorodności musi dać efekt spójności.

- Edyta Geppert ma w repertuarze piosenki chyba wszystkich liczących się polskich autorów.

- Chętnie dla niej piszą Agnieszka Osiecka, Magda Czapińska, Jaś Wolek, Marek Dagnan. Magda mówi, że chciałaby napisać całą płytę dla Edyty. Szkoda, że z młodzieży nikt się nie ujawnia. Obserwujemy Adama Nowaka z „Raz dwa trzy”, rozmawiamy z nim. Jest nam bliski, on też pracował w teatrze. Zwróciliśmy się do niego z ofertą współpracy i być może coś z tego będzie.

- Jak się znajduje dobre piosenki?

- Szukamy w różnych kręgach. Na przykład świetnie napisane „Cialko” to szanta Jerzego Porębskiego, którą nieco przerobiliśmy. Jej autor, jeden z najlepszych szantmanów w Polsce, jest z wykształcenia ichtiologiem. Ostatnia piosenka z dzisiejszego recitalu to kompozycja rosyjska poświęcona zastrzelonemu po koncercie Wiktorowi Cójowi. Śpiewał ją Oleg Tolkow. Jego też zastrzelili w garderobie po koncercie. W Londynie przyszły do nas dwie panie, dla których na emigracji Marian Hemar pisał piosenki, przyniosły je i wyraziły chęć, żeby Edyta je zaśpiewała. Oczywiście, Edyta inaczej je interpretuje. Wszystkie utwory, które są w programie, znalazły się w nim, bo nam się podobają, bawią nas tekstowo albo muzycznie. Tu nie ma ani jednej przypadkowej piosenki.

- Ostatnio pani Edyta zajęła się piosenkami cygańskimi. Śpiewała na festiwalu zespołów cygańskich i dzisiaj jedną.

- Po koncercie poświęconym Jonaszowi Kofcie przyszedł do nas pan Edward Dębicki i powiedział, że Cyganie ko-

chają Edytę. Edyty mama jest z pochodzenia Węgierką, więc te rytmy są dla niej absolutnie naturalne. Teraz myślę intensywnie o przygotowaniu płyty z piosenkami pana Edwarda. Umówiliśmy się na wspólną pracę w sierpniu. Mamy upatrzonego zespół we Francji, fenomenalni muzycy. Nie wiem, czy zdołamy uzgodnić warunki finansowe, ale bardzo by nam ten zespół odpowiadał. Myślę, że w przyszłym roku płyta powinna być gotowa. Wierzę, że będzie na pewno bardzo piękna, ale nie śpieszymy się. Złożą się na nią teksty Ficowskiego, Dagnana i Kofty z muzyką pana Dębickiego.



- Recital miał scenariusz przemyślany aż po bisy. Czy jako reżyser wierzy pan publiczności, że będzie wywoływać kolejne piosenki?

- Gdyby nie było bisów, skończylibyśmy wcześniej. Ile można śpiewać „Ach, życie kocham cię nad życie”?

- Czy to szczęście czy raczej nie, że pani Edyta tak wcześniej trafiła na piosenkę swojego życia?

- To była ważna piosenka, ale mam nadzieję, że w przyszłości pojawiają się równie wspaniałe. Trochę martwię się o teksty. Edyta już śpiewała o wszystkich istotnych problemach człowieka.

W tym momencie weszła pani Edyta i powiedziała: „Jedźmy już do hotelu. Jestem bardzo zmęczona”. Nie mieliśmy odwagi stawiać jej kolejnych pytań.

rozm. Krystyna Kamińska

Markuszewski - w górę!

„Szanowny Panie Dyrektorze!

W uznaniu osiągnięć Pańskiej szkoły w kształceniu młodzieży w grze na instrumentach elektronicznych, firma Casio przekazuje 5 instrumentów CTK-550. Prowadzona przez Pana szkoła została wytypowana do uczestniczenia w programie edukacyjnym Casio”.

List takiej treści oraz instrumenty przywiózł z Warszawy Janusz Markuszewski. Będzie teraz mógł rozszerzyć zakres nauki i przyjąć nowych uczniów. A zainteresowanie nauką muzyki w tej formie jest bardzo duże zarówno wśród dzieci jak i rodziców.

Uczniowie Studia Muzyki Elektronicznej Janusza Markuszewskiego wszędzie się podobają i święcą triumfy. Ostatnio Telewizja „Polsat” jeden program już wyemitowała a drugi nagrała z udziałem Janusza Markuszewskiego i jego uczniów. Programy prowadzi Adam Hanuszkiewicz zachwycony możliwościami instrumentu.

Na początku czerwca Janusz wyjeżdża ze swoimi uczniami do podwarszawskiego Ursynowa, gdzie dadzą 1,5 godzinny koncert z okazji Dni Ursynowa i gdzie odbędą się I Ogólnopolskie Spotkania Szkół Koeymbordowych. Janusz Markuszewski wygłosi referat podczas seminarium dla nauczycieli.

Coraz częściej Janusz Markuszewski jest zapraszany do akompaniowania swoją muzyką imprezom sportowym. Bardzo podobała się jego gra w czasie mistrzostw Polski w zapasach kobiet. Już ma zaproszenia na mistrzostwa świata w zapasach i na mistrzostwa Polski w pływaniu.

Bezinteresownie gra i prowadzi koncert na „Szlachetne zdrowie”. Również zyczliwie przyjął zaproszenie redakcji „Arsenału”, aby muzyką umilił podsumowanie plebiscytu na „Złotą Dziesiątkę” ludzi kultury oraz otwarcie wystawy Roberta Szczęwki. Dziękujemy!



IDA MŁODZI

Agnieszka Gołędzewska, uczennica I klasy skrzypiec w Państwowej Szkole Muzycznej Drugiego Stopnia jest stypendystką Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole.

Agnieszka Gołędzewska ma 14 lat. Gra na skrzypcach już siódmy rok. To jej ojciec zdecydował o wyborze instrumentu. Agnieszka zawsze lubiła fortepian, teraz jednak mówi, że żyła się ze skrzypcami. Fortepian traktuje jako instrument dodatkowy, ale jeśli pozwala sobie na własne próby improwizacyjne, to właśnie na nim. Ostatnio jednak trochę mniej, ponieważ - jak mówi - „fortepian jest nie w formie”. Co znaczy, że jest już trochę sfatygowany. Agnieszka chce również zmienić skrzypce, szuka właśnie odpowiednich. Przyniosła niedawno „kandydatki” swojej nauczycielce **Karinie Brzezińskiej**, ale nie dość dobrze przeszły wstępny test, więc trzeba chyba będzie poszukać następnych.

Z ćwiczeniem na obu instrumentach czasami miewa kłopoty.

- Bywa, że wolę leniuchować niż ćwiczyć. Kiedy coś już gram, to w porządku, tylko nie zawsze lubię się uczyć. Mam z tego powodu wyrzuty sumienia. Zawsze po leniuchowaniu staram się nadgonić.

Agnieszka myśli o nauce w Akademii Muzycznej w klasie skrzypiec. Na razie jednak jest uczennicą I klasy szkoły muzycznej drugiego stopnia. Karina Brzezińska prowadzi ją dopiero

pierwszy rok, zauważyła jednak, że Agnieszka jest już dojrzała muzycznie.

- Potrafi się również szybko i mocno zmobilizować. Mam wrażenie, że na egzaminach więcej jeszcze pokazuje niż w trakcie zajęć. Zupełnie po niej nie widać tremy. Ona w graniu wkłada całą swoją młodość i świeżość. Czasem jest nawet zbyt dynamiczna.

Bach i Wieniawski - to kompozytorzy, których muzykę Agnieszka najbardziej lubi grać.

- Właśnie dlatego, że są różni. Bach jest taki poważny, a Wieniawski błyskotliwy, technicznie trudny, no i jego melodie lubię.

Karina Brzezińska mówi, że jeszcze za wcześniej orzekała, co będzie grała Agnieszka.

- Bacha tak naprawdę nie zna. Dopiero będziemy go razem odkrywać. Przy Wieniawskim procentuje jej młodość. Ale dużo jeszcze pracy przed nami.

(ap)



Agnieszka jest stypendystką Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole. Pięć stypendiów przekazywanych zdolnym uczniom przez Stowarzyszenie ufundował gorzowski Oddział Banku Handlowego SA w Warszawie.

Pomóż zdolnym

W Gorzowie, przy Zespole Poradni Specjalistycznych (ul. Piłsudskiego 9) ma swą siedzibę Fundacja „Pomoc dla Zdolnego Ucznia”. Powstała dzięki kilkusetmilionowej darowiźnie jednej osoby.

Fundacja ma na celu niesienie pomocy niezamężnej a uzdolnionej młodzieży z województwa gorzowskiego. Początko chce objąć mecenatem uczniów ostatnich klas szkół podstawowych, więc 14 i 15-latków. Pierwsze stypendia zostaną przyznane na początku roku szkolnego 1995/96. Warunkiem uzyskania pomocy jest zgłoszenie kandydata

do Fundacji przez szkoły, placówki oświatowe, ale również przez inne osoby posiadające informacje o utalentowanym dziecku.

W czerwcu odbędzie się wstępna kwalifikacja kandydatów, możliwe jest zorganizowanie dla nich letniego obozu naukowego. Fundacja nie określa liczebnej bariery stypendiów, przewiduje pomoc każdemu, spełniającemu jej wymagania i ustalone kryteria. Tym bardziej oczekiwane są następne fundusze - osób lub instytucji, które zechcą dołożyć swoje środki do już istniejących.

Konto fundacji ma numer 382005-8413-132-300 w Banku Zachodnim SA we Wrocławiu - I Oddziale w Gorzowie Wlkp.

„Orfeusz” w Szczecinie

Nieziemski rarytas

W MSW, czyli Ministerstwie Spraw Wiecznych, przez pomyłkę zapisano w Księgach małżeństwo sławnego na cały świat antyczny muzyka Orfeusza i piękną Eurydykę jako dożgonnych szczęśliwych kochanków. A tu rzeczywistość skrzeczy sytuacją bardzo bogom na Olimpie niewygodną. On kocha inną, ona kogoś innego. Ten ktoś, w przebraniu pszczelarza, okazu-

tacji dyrektora teatru i dyrygenta **Warcisława Kunca**, solistów, chóru, tancerzy i muzyków Opery i Operetki w Szczecinie.

Premierę tego fantastycznego przedstawienia była w połowie maja wydarzeniem sezonu teatralnego u naszych północnych sąsiadów. Owacja zachwyconej publiczności trwała bez mała 10 minut. Ile przez ten czas trzeba było



Romana Jakubowska-Handke (Eurydyka)
i **Wiesław Orłowski (Pluton)**

je się bogiem piekieł Plutonem, porywa Eurydykę i niebo musi interweniować nawet wbrew szczęśliwemu z takiego rozwiązania małżonkowi. Piętrzą się perypetie pełne niespodzianek, gry pozorów i intryg dworskich w królestwie Jowisza, poprowadzone sprawną ręką reżysera **Marcela Kochańczyka**, a wszystko to w niezwykle widowiskowej scenerii, zaprojektowanej przez znakomitego poznańskiego malarza **Ryszarda Kaję**, w układach ruchu i choreografii sławnej primabaleriny i pedagoga **Teresy Kujały** i rzecz jasna z muzyką, cudowną muzyką Jakuba Offenbacha, w dynamicznej interpre-



Wojciech Leśniak (Orfeusz) wśród bogów na Olimpie

złożyć ukłonów i bisować ostatnie taktę pieśni finałowej, której słowa przetransponował na współczesny język poeta **Henryk Banasiewicz**?

Zyczylibyśmy naszej publiczności i sobie żeby jak najszybciej dyrektor Major sprowadził to przedstawienie do Gorzowa. A tymczasem wraz z dyrektorem Kunцем zapraszamy gorzowian do Szczecina. Naprawdę warto pojechać. W dobie wystawianych na naszych scenach pseudomusicali „Orfeusz w piekle”, klasyczna operetka, po mistrzowski pomyślana i wykonana, to rarytas, którego nie wolno przegapić.

I.K.Szmidt

Państwowa Filharmonia w Poznaniu

tel.536-935

2.06.g.19.30 - Orkiestra Symfoniczna PFP dyr. A.Duczmal, wiolonczela Karolina Jaroszeńska - E.W.Elgar Koncert wiolonczelowy e-moll, P.Czajkowski IV Symfonia f-moll op.36

9.06.g.19.30 - Orkiestra Symfoniczna PFP dyr.A.Borejko, fortepian Martha Argerich oraz Alexander Rabinovitch, organy Elżbieta Karolak - C.Saint-Saens III Symfonia c-moll „Organowa” op.78, L.van Beethoven II Koncert forte-

pianowy D-dur op.19, A.Rabinovitch „Musique populaire”

23.06.g.20.00 - Orkiestra Symfoniczna PFP Chór Chłopięcy i Męski PFP dyr.S.Stuligrosz - L.van Beethoven Misa in C-dur op.86 i I Symfonia C-dur op.21

30.06.g.19.30 - Zakończenie sezonu, Orkiestra Symfoniczna PFP dyr.A.Borejko, sopran Pauletta De Vaughn (USA) - R.Strauss Cztery ostatnie pieśni na sopran i orkiestrę symfoniczną, J.Haydn Symfonia pożegnalna fis-moll nr45

Małgorzata i Jacek Stróżewscy

Najpierw polubli, teraz budują

Podczas studiów na Politechnice Łódzkiej **Jacek Stróżewski** co roku przyjeżdżał na wakacje w okolice Dobiegniewa. Przez sześć tygodni nie wychodził z lasu, żył w pełnej symbiozie z przyrodą. Niewiele jest takich miejsc, więc dlatego nadleśnictwo Glusko stało się dla niego miejscem szczęśliwym. Do Gorzowa wpadał zazwyczaj raz do roku. Odbił kilka spływów rzekami województwa gorzowskiego. Podobają mu się te strony.

Po skończeniu studiów architektonicznych przez cztery lata pracował kolejno w Biurze Planowania Przestrzennego i w Biurze Projektów i Modernizacji Przemysłu Precyzyjnego w Łodzi. Ale kiedy decydował o miejscu zapuszczenia życiowych korzeni, założenia rodziny i gdy zobaczył ogłoszenie, że „Inwestprojekt” z Gorzowa poszukuje architektów zapewniając mieszkanie, odpowiedział na ofertę.

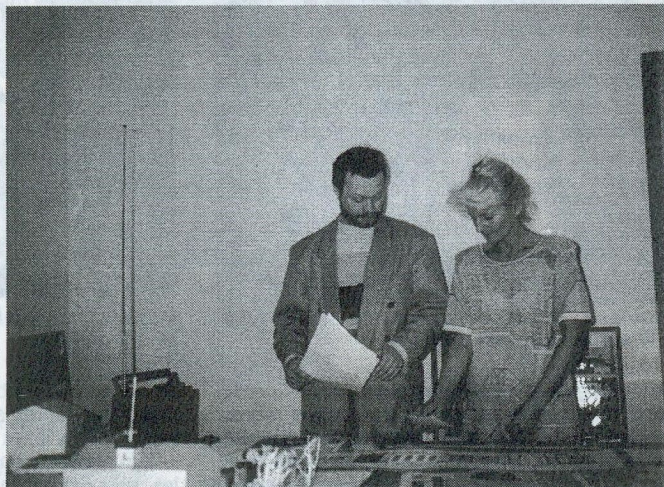
Inż. arch. Jacek Stróżewski podjął pracę w Inwestprojekcie w 1984 r. Trzy lata potem rozdziło się Biuro Projektów Budownictwa Rolniczego i Komunalnego. Już odczuwało się, że Inwestprojekt w dotychczasowej postaci długo nie potrwą, więc Jacek zdecydował się na zmianę pracy. Wtedy żona, Małgorzata, skończyła architekturę i razem zostali zatrudnieni. Głównym projektantem był inż. arch. **Jerzy Kaszyca**, który zapewniał ciekawe tematy. Wiele z opracowanych wówczas projektów nie doczekało się realizacji, bo już wielkimi krokami zbliżała się nasza rewolucja. Jednym z tam opracowanych i zrealizowanych jest budynek mieszkalny przy ulicy Kardynała Wyszyńskiego blisko Mickiewicza. Duży, biały, nawiązujący do budownictwa ryglowego, przyciąga wzrok swoją urodą i osadzeniem w zieleni.

Dużym zadaniem wykonanym wspólnie z inż. **Hieronimem Świerczyńskim** był projekt domków szeregowych przy ulicy Szarych Szeregów, które dość szybko stały się a dziś stanowią jedno z ładniejszych osiedli domków jednorodzinnych.

Ostatnim tematem opracowanym przez Jacka Stróżewskiego w Biurze Budownictwa Rolniczego i Ko-

munalnego była rozbudowa hotelu OSiR-u w Słubicach. Też już została zrealizowana.

Pośród niewykorzystanych Jacek żałuje projektu ośrodka wypoczynkowego dla kopalni „Polkowice” w Pszczewie oraz dwóch wersji zabudowy skrzyżowania ulic Hawelańskiej i Welnianego Rynku, gdzie teraz budowana jest siedziba PZU „Życie” według koncepcji



braci **Jacka i Pawła Sierakowskich**. Jedna wersja nawiązywała do architektury po sąsiedzku istniejącej, zaś druga była propozycją absolutnie nowatorską. Urząd Miejski zapłacił za opracowanie koncepcji, ale na resztę pieniędzy nie starczyło. Szkoda, że wypracowane wówczas propozycje nie zostały pokazane publicznie, nie było nad nimi dyskusji, że trud architektów poszedł na marne. Cóż, każdy architekt ma świadomość, że tylko część jego projektów zostaje zrealizowana, a w pełnej zgodzie z założeniami autora - jeszcze mniej.

Z czasem zlecenia trafiały do architektów, bez pośrednictwa biura i oni odchodzili tworząc własne firmy lub spółki.

Inż. arch. **Małgorzata Stróżewska** przeszła do pracy w Urzędzie Miejskim, gdzie dotąd jest inspektorem ds. budownictwa i architektury. Ale to ostatnie tygodnie jej tam pracy. Burmistrz Strzelec Krajeńskich zaproponował pani Małgorzacie stanowisko kierownika wydziału a od nowego roku architekta miasta i gminy. Zdecydowała się, Jeszcze

raz zwyciężył sentyment do Dobiegniewa i okolic.

Jacek przez blisko dwa kolejne lata był architektem rejonowym w Choszczynie. Dwa-trzy razy w tygodniu musiał jeździć do miasta oddalonego od Gorzowa o 60 kilometrów. Bardzo to z czasem okazało się uciążliwe. Zrezygnował. Był to czas, gdy bardzo niewiele się budowało, więc i praca nie nosła zadowolenia. Równolegle pracował na własny rachunek w bliskiej współpracy z firmą wykonawczą „Lemarex”. W tamtym okresie opracował przebudowę budynku przy ulicy Kosynierów Gdyńskich, gdzie obecnie ma siedzibę „Interbud-West”. Budynek jest jeszcze w stadium remontu, więc wierzy, że pomieszczenia na parterze będą dobrą wizytówką twórcy.

ka w Gorzowie.

Innym pomysłem Jacka na pracę było założenie wspólnie z **Piotrem Matczukiem** (wykonawcą wysokiej klasy) firmy „Ergo”, która zajmuje się sprowadzaniem z Holandii cegły, płytek ceramicznych i innych materiałów budowlanych. Są to materiały bardzo dobre jakościowo, ale właśnie z tego powodu zbyt drogie dla polskich zleceniodawców. Firma formalnie istnieje, na specjalne zamówienia sprawadza materiały, ale na liczne zamówienia raczej jej właściciele nie liczą. Materiały te można obejrzeć w witrynie SDH.

Ostatnio Jacek współpracował przy ustalaniu kolorystyki ulicy Obotryckiej w Gorzowie. Ciągłe projektuje domki indywidualne na konkretne zlecenia. A zupełnie

niedawno ukończył koncepcję kolorystyki budynków w centrum Kostrzyna.

Od września ub.r. Jacek Stróżewski pracuje w Liceum Plastycznym, na razie w wymiarze dwóch godzin tygodniowo, ale z czasem liczba ta się zwiększy. Uczy tam rysunku technicznego.

Od stycznia

br. jest miejskim konserwatorem zabytków. Zdecydował się na tę pracę, bo Gorzów bardzo przypomina secesyjną Łódź. Jest współzałożycielem Stowarzyszenia na Rzecz Zabytków Gorzowa.

Państwo Stróżewscy wraz z dwiema córeczkami mieszkają w blokowym M-3. W jednym pokoju ustawili deskę kreślarską i wyrwyjają sobie miejsce do pracy projektowej. A córeczki nie pozwalają mamie ani tacie na zbyt długie ślęczenie nad projektami.

Dorobek 10 lat pracy w Gorzowie w okresie dużych trudności w budownictwie Małgorzata i Jacek Stróżewscy mogą na pewno uznać za swój dobry okres. I tylko żał, że ci, którzy mieszkają w „ich” obiektach lub tylko na nie patrzą, nie wiedzą, kto je wymyślił, bo nie ma u nas zwyczaju podpisywania budynków ani wewnątrz przez architektów, którzy je stworzyli.

Krystyna Kamińska



Jest także autorem projektu pawilonu rehabilitacji i fizykoterapii przy Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Gorzowie, dość skomplikowanego konstrukcyjnie ze względu na odmienność funkcji na pierwszej i drugiej kondygnacji. Dla niepełnosprawnych Jacek Stróżewski przebudował jeszcze zajazd „Dobiesław” w Dobiegniewie wraz z domkami letniskowymi.

Domki takie Małgorzata i Jacek Stróżewscy zaprojektowali dla ośrodka wypoczynkowego Silonu w Lubniewicach. Początkowo myślano o wymianie starych, murowanych domków, ale ostatecznie zbudowano tylko kilka nowych, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Państwo Stróżewscy są autorami przebudowy głównego pawilonu w ośrodku Silonu. Przy tej okazji podzielili się obowiązkami, bo Małgorzata zajęła się szczególnie wystrojem wnętrz i tak zostało do dziś. On zajmuje się konstrukcjami, ona - wnętrzami. Za swoją wizytówką Małgorzata Stróżewska uznaje wnętrze w Pomaturalnej Szkole Służb Socjalnych przy ul. Walcza-

TYŁEM DO PRZODU...?!

Pan red. Kunicki nazwał nasz Gorzów „zadupiem...” (ARSENAL 5/8 str.13)

No cóż ; w kulturalnym czasopiśmie mógłby się liczyć ze słowami bo teraz muszę tłumaczyć Mikołajkowi widocznemu ze mną, z okazji Dnia Dziecka, na fotografii - to trudne słowo.

- Tatusiu „zad...” - to gdzie?
- Za pupą - syneczku - z tyłu!
- Z tyłu czego? - dopytuje się.
- Z tyłu Polski - synku - wyjaśniam.
- A gdzie Polska ma tył?
- Nie wiem, ale „wujek” Kunicki wie - to ci powie! - próbuję chytrze zamknąć sprawę.

- Ja nie chcę żeby Gorzów „t a m był !!!” - energicznie oświadcza młody człowiek; rodowity, czteroletni gorzowianin.

Mikołajek nie życzy sobie i ja też nie! - ale jak to naprawdę wygląda z zewnątrz?

- Bulwary macie piękne! Jak w Paryżu - powiedział znajomy Francuz, gdy go wwoziłem do Gorzowa przez most na Warcie.

- Co za panorama! Wspaniale będzie jak skończycie „otwierac” te wszystkie przesła tego mallowniczego wiaduktu , zakończycie tą budowę i znikną te wszystkie kontenery... (wziął za „budowę „nasze t a r g o w i s k o (!) Przyjdą malarze, bukińscy, zakochani... Przypląną

barki mieszkalne z kafejkami. Te rozkoszne, tłumne, letnie spacery o zachodzie słońca nad Wartą, pełną wioślarzy i łabędzi . Bulwary to d u s z a miasta nad rzeką - rozmarzył się nostalgicznie - zupełnie jak Sekwana...



AUTORSKA PRACOWNIA PROJEKTOWO REALIZACYJNA



UPRAWNIONY ARCHITEKT URBANISTA
A.M. KRUTIKOW
66-400 Gorzów Wlkp.
Marcinkowskiego 10a/14
tel. 213-085

Może i Sekwana... Ale my tu zabudowujemy niszę bez mechanicznych przetłoczników powietrza - przepustowi wentylacyjnemu nisz. Zrobiono pomiary na ul. Wodnej - jak podała Gazeta Wyborcza - wskaźniki dopuszczalne zatrucia powietrza przekroczone 30 krotnie! Cóż ! - to prawo natury.

A „budowa” to targowisko - frontem do magistratu no i t y l e m do rzeki, która płynie tył od kół i mniej więcej tyle samo kojarzy się człowiekowi z „oknem na świat”.

Panie red. Kunicki proszę przestać się wyrażać i pomóc nam przywrócić Gorzów nad Wartę - Mikołajkowi! - z okazji jego święta.

Andrzej M. Krutikow



MŁYNKI W MŁYNIE

26 maja do Bogdańca zjechali goście z Gorzowa miasta i Miasta Hamburga - oto pól Gorzowianin Waldemar Wasiluk z małżonką Grażyną obecnie właściciel antykwariatu w Hamburgu udostępnił przepiękny i bogaty zbiór młynków Muzeum Etnograficznemu w Bogdańcu mieszczącym się w XVIII wiecznym młynie. Wernisaż z kawą mieloną w starych młynkach odbył się przy wspaniałej pogodzie nad rzeczką Bogdanką. Waldemar Wasiluk obecnie remontuje i wyposaża oddalony o 100 metrów o sto lat młodszy młyn nad tą samą rzeczką.

Recenzja

ŻYCIA NIE BYŁO

W jubileuszowym, 40. roku działalności GTF-u znalazł się drugi jubileusz - 25. KONFRONTACJE FOTOGRAFICZNE. Od 12 do 28 maja w niemal wszystkich galeriach miasta zawisły fotografie. Największa wystawa i centralny wernisaż miały miejsce w salonie BWA. Trudno nie docenić tej imprezy w historii kultury, przynajmniej naszego regionu. To ona sprawiła, że Gorzów zajmuje szczególne miejsce na mapie polskiej fotografii artystycznej. Konfrontacje są jednocześnie miejscem spotkań uzdolnionych amatorów z artystami zawodowymi, krytykami i teoretykami, ale są także konkursem z nagrodami o niebagatelnym promocyjnym znaczeniu.

W ciągu lat Konfrontacje ulegały transformacjom wraz z prądami i modą wpływającymi na sztukę, no i czasem historycznym, którego fotografia była zwierciadłem.

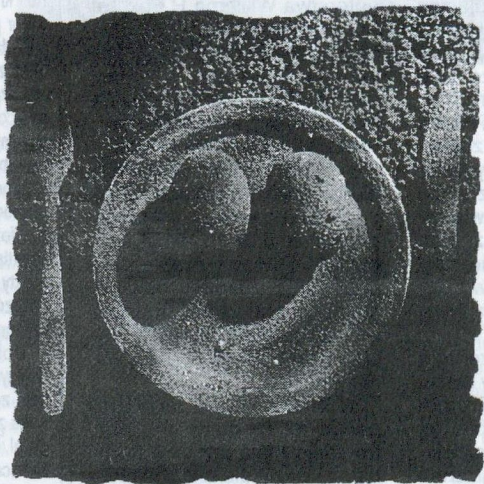
Jaka jest dzisiaj nasza fotografia, jak wygląda na tle propozycji zagranicznych prezentowanych na wystawach towarzyszących? Ekspozycja konkursowa autorów polskich odpowiada na te pytania wyraźnie. Jest inna, bardziej „artystyczna”, unika rejestracji żywej i martwej przyrody, stara się być konkurentną dla innych sztuk wizualnych, jednak często na nich żerując. Dotyczy to zwła-

szcza fotografowania sztuk plastycznych, używania ich jako rekwizytów do budowania kompozycji modelowych, instalacji z rzeczy i ludzi oraz technik wspomagających efekt wizualny, jak rysowanie, domalowywanie itp. Do tej grupy można przypisać większość wystawianych prac. Najbardziej interesujące są autorstwa Lecha Dominika (III nagroda), St. J. Wosia (II nagroda), Piotra Krzemińskiego (wyróżnie-

Wiele z prac wymienionych fotografików graniczy z innym nurtem, który nazywam interpretowaniem rzeczywistości ze względu na oryginalny sposób patrzenia na świat obiektywem. Niektórzy wręcz ten świat sami konstruują lub naginają do swoich o nim wyobrażeń przed zwolnieniem migawki. W czystej formie tego nurtu umieściłbym prace zwycięzcy konkursu Lecha Polcyna, Waldemara Świeżego, Dariusza Bogackiego, Mirosławy Granops, Hannelore Moss z RFN, Macieja Rawluka, i Piotra Zablockiego.

Są tu swoiście przetworzone, odrealnione w kierunku abstrakcji lub metafory portrety, jak u Lecha Dominika, Roberta Sowy, Cezarego Hładkiego i pejzaże Roberta Pomichtera oraz Marii Pyrlik. W zasadzie nie ma na wystawie fotografii klasycznych. Wszyscy jakby umówili się, że muszą szokować, zadzi-

wiać pomysłami. Jednym udaje się to lepiej innym gorzej. Nie przekonali mnie „poszukiwania” np. Karoliny Aszyk, Agnieszki Cap, Anny Balcerek, Andrzeja Kruszewskiego czy Krzysztofa Vorbroda. Portrety starych ludzi Andrzeja Łazowskiego są może jedynym przykładem klasycznej szkoły foto-



Piotr Krzemiński - bez tytułu - wyróżnienie

nie), Aleksandry Czarneckiej, Bogumiła Krużela, Agaty Pankiewicz, Mariusza Paleja, Danuty Winciarek, duetu autorskiego Barbara Panek - Piotr Janczaruk, Marcina Andrzejewskiego i Leszka Wesołowskiego, choć wydaje mi się, że jury zbyt wcześnie przyznało mu II nagrodę.

grafii artystycznej, ale autor ten w „Reportażu z własnego ciała” pokazał, że i tzw. eksperymencie nie jest mu obcy.

Sporo zdjęć oscylowało wokół architektury, ale większość z nich zajmowała się analizą struktury muru lub tynku. Stosunkowo niewiele koloru. Spośród prac tego typu najciekawiej prezentował się zestaw Mariana Świeżego niezwykle malarsko oddający grę barw i światła na murach starego zamczyska. Podobały mi się jeszcze pnącza jesiennych winorośli na zdjęciach Witolda Pankiewiczza.

I wreszcie reportaże. Też ich niewiele. Z uprawiających ten gatunek najlepiej zaprezentował się, wyróżniony przez Jury, gorzowianin Sławomir Sajkowski w zestawie pokazującym gry i zabawy dzieci rumuńskich na wyspisku śmieci. Do reportażu można jeszcze zaliczyć zestawy Doroty Boruckiej, Oldricha Jenke i Josefa Pavlu.

Myślę, że zbyt wielu zajmujących się fotografią artystyczną za rzadko wychodzi z domu czy atelier. Na tej wystawie zabrakło życia, bo nie można do niego zaliczyć sztucznie zdezonej z krową kobiety w czerwonej sukni w pracach Anny Fronckiewicz.

Temat „Życie” prezentuje ekspozycja szwedzka w sąsiednich salach Centrum Promocji Sylonu. Ale tu z kolei jej autor Lars Tunbjork pokazał jedynie możliwości techniczne i trochę jak żywych scenek rodzajowych na weekendach; w sklepach itp.

Dopiero w Małej Galerii trochę prawdziwego życia pokazał Marian Łazarski, decydując się przed prześwietylnymi gośćmi Konfrontacji ujawnić fotografie rodzinne robione przez siebie w czasach bardzo młodzięcych pierwszym swoim aparatem. Łazarski nazwał ten wybór „Fotografie banalne”, ale wielu obecnych na werni-

sażu, w tym pani Maria Morawska, nie uwierzyło w szczerość „intencji” domyślając się w tym tytule swoistej łazarskiej przekory.

Obok, w drugiej połowie sali, zestaw prac egzaminacyjnych, które Piotr Perczyński prezentował przed Komisją przyjmującą go ZPAF-u. Specjalista od pełnych refleksyjnej zadumy pejzaży, w pełni na tytuł artysty zasłużył.

Wystawy towarzyszące, obok już wspomnianej szwedzkiej, to jeszcze ekspozycja Bernarda Vanpassela z Belgii - sympatyczne, niezłe technicznie, czarno-białe i kolorowe zdjęcia zwłaszcza architektury, najczęściej robione nocą, oraz angielska fotografia historyczna z II połowy XIX wieku autorstwa Williama H. Fox Talbota, Johna D. Lewelyne'a i Nevila S. Maskelyne'a. Ta prezentuje wykonane w tonacji sepii portrety rodziny i przyjaciół autorów, ale także sceny rodzajowe z tzw. życia sfer.

W Klubie MPiK prezentują się fotograficy niemieccy. Zdjęcia wypracowane, kolor nienaganny, ale brak im jakby „iskry bożej”, która czasem w nadmiarze rozpala naszych eksperymentatorów. Dodatkowo, w kawiarni wspólna wystawa prac artystów polskich i niemieckich.

W sumie jak na jeden raz porcja aż za duża. Ale Konfrontacje mają już taką tradycję, że gdzie się nie obejrzy tam skonfrontowani. Ci, którzy skorzystali z majowej oferty GTF-u myślę, że nie żałują. Mogli przynajmniej skonfrontować swoje wyobrażenie o sztuce fotografii z jej rzeczywistością.

**IRENEUSZ KRZYSZTOF
SZMIDT**

W Małej Galerii pokazano autorskie zestawy dwóch miejscowych twórców - Piotra Perczyńskiego i Mariana Łazarskiego.

Prezentowane prace dały **Piotrowi Perczyńskiemu** prawo wstępu do Związku Polskich Artystów Fotografików.

- Bardzo dobrze był przyjęty w Warszawie jako kandydat do Związku. Dostał się bez kłopotów - powiedział o nim **Jerzy Lewczyński**, członek komisji kwalifikacyjnej.

Podczas otwarcia **Jerzy Lewczyński** został poproszony o krótkie skomentowanie wystawy. Powiedział:

- Ze zdjęć wyraźnie widać talent do kreowania obrazu. Autor nie szuka dużego tematu. Przedmioty codzienne: krzesło, okno, stół. Poprzez nie autor podkreśla, że nasz świat składa się właśnie z takich drobnych rzeczy. Jest zdania, a ja w pełni z nim się zgadzam, że detale lepiej opisują naszą codzienną egzystencję, nasz sposób myślenia niż np. sceny batalistyczne lub inne wielkie wydarzenia. Takie fragmenty rzeczywistości pokazuje za pomocą dwóch najbardziej istotnych dla fotografii środków artystycznych: światła i cienia. Perczyński uzyskuje efekty podobne do tych, jakie znamy z obrazów starych mistrzów - Rembranta i innych Flamandczyków.

Dobrym przykładem artystycznego myślenia **Piotra Perczyńskiego** są trzy zdjęcia tych samych schodów. Kilka zniszczonych stopni to przecież detal, obok którego przechodzimy nie zwracając uwagi na jego urodę. Te schody są monumentalne przez swoją formę a zniszczenie jeszcze im dodało szacowności. Takie pokazanie zwykłych schodów każe nam myśleć o problemach większych, ważniejszych. I proszę zwrócić uwagę jak interesująco rozkładają się cienie na balustradzie, jak zmienia ona wygląd w zależności od kąta padania promieni. Perczyński widzi te różnice i umie je pokazać środkami fotografii.

Bardzo dobre są zdjęcia kolorowe, których wykonanie było także zadaniem egzaminacyjnym. Perczyński

Zdjęcia miejscowych w Małej Galerii

zapropował dwa typy takiej fotografii: w technice malarskiej pokazał ratusz, zaś dwa inne zdjęcia to fotografie abstrakcyjne, w których dominuje zabawa kolorem. Bardzo ładne, z ciekawie zakomponowanymi zestawieniami barwnymi.

Ładne zdjęcia krajobrazów z bardzo ciekawie rozwiązaną perspektywą. Wprowadza ona ogromny niepokój. Bardzo ciekawa praca. We wszystkich zdjęciach widoczne trafne, wprost klasyczne zastosowanie prawideł kompozycyjnych.

Życzę Piotrowi Perczyńskiemu wiele satysfakcji z twórczości artystycznej.

Marian Łazarski przestał wystawę, której dał tytuł „**Fotografie banalne**”.

Przed 30 laty ojciec kupił synowi najprostszy aparat fotograficzny. Chłopak robił zdjęcia swoim najbliższym, utrwalał miejsca, w których żył na co dzień. Po 30 latach wydobyl stare negatywy i okazało się, że czas nadal tym zdjęciom dużą i nową wartość. Przede wszystkim pokazują one świat, w jakim żyliśmy a o którym już nie pamiętamy. Są one dowodem jak bardzo zmieniły się warunki naszego życia w stosunkowo krótkim czasie.

Po drugie świadczą, że autor tych zdjęć miał intuicyjną umiejętność komponowania obrazu, zatrzymania nastroju, wyrażenia prawd ponadczasowych.

Nie trzeba chyba dodawać, że tym chłopakiem obdarzonym przez ojca aparatem fotograficznym był Marian Łazarski, obecnie członek Związku Polskich Artystów Fotografików i prezes Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Po 30 latach te zdjęcia stały się dokumentem - powiedział Jerzy Lewczyński - i to wspaniałym dokumentem lirycznym, ciepłym opisującym niezwykle drobiazgowo życie w latach 60-tych. Niektórzy uważają, że Polska była prawdziwa wła-

śnie wówczas, kiedy nie czuliśmy jeszcze wpływu zachodu z jego techniką ale także z niepokojami społecznymi. Marian Łazarski pokazał tamten, podobno szczęśliwy, czas. Każde z tych zdjęć można skonfrontować z miejsca-

kład fotografii „niedzielnej”, świątecznej, rejestracja zdarzeń ważnych. Patrząc na te zdjęcia możemy sobie cały poemat dopisać: co się działo wokół, co myśleli ludzie zatrzymani na kliszy. To są nasze korzenie. My-

śmy tacy byli. Tak zaczęliśmy nasze życie.

Jerzy Lewczyński jest znany z tego, że sam przywiązuje ogromną wagę do historycznych fotografii, że umie w nich zobaczyć to, czego nie dostrzegają zwykli odbiorcy: ich funkcję kulturową i związek z polską tradycją. Dlatego nawoływał przy okazji wystawy Mariana Łazarskiego:

- Wszystkie zdjęcia albumowe są także waż-

nym dokumentem. Trzeba je chronić. Nie niszczyć, nie wyrzucać. Zupełnie inaczej spojrzymy na nie za kolejnych 30 lat.



mi, które pokazują, z ludźmi, którzy są ich bohaterami. Ale najważniejsza jest szczerść i prostota tych ujęć.

Nie zgadzam się na tytuł „Fotografia banalna”. Moim zdaniem to przy-

Szkoła fotografii przy WSI

Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze uruchomiła w tym roku humanistyczny fakultet - Wyższe Studium Zarządzania Kulturą. Mają to być trzyletnie odpłatne studia zaoczne. Jako pierwszych uczelnia przyjmie 35-ciu kandydatów na fotografików. Absolwenci, z licencjatem w zakresie zarządzania i marketingu ze specjalnością animatora fotografii, będą mogli prowadzić zajęcia fotograficzne w placówkach kultury, ale i obsługiwać kamery video, sprzęt komputerowy, prowadzić zakłady fotograficzne, a nawet pracować w reklamie. Wykładowcami będą profesorowie z Berlina, Poznania, Warszawy, Wrocławia i Zielonej Góry. W przyszłym roku uczelnia zamierza kształcić młodzież w zakresie tańca i choreografii. Ma również powstać, także przy WSI, Wyższe Studium Zarządzania Turystyką przygotowujące do prowadzenia własnych agencji turystycznych, ośrodków wypoczynkowych, biur reklamy i promocji.

BOSSki napój
z Browaru Witnica

Kup sobie dworek

Kontynuujemy prezentację obiektów zabytkowych będących w dyspozycji Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa a udostępnionych do sprzedaży. Zainteresowani proszeni są o kontakt z Agencją (Oddział Terenowy w Gorzowie, ul. Jagiellończyka 8, tel. 259-01; sprawy prowadzi Artur Chrapkiewicz, tel. 215-231) lub bezpośrednio ze wskazanymi użytkownikami.

Tarnowo

Dwór z XIX wieku, dwukondygnacyjny, podpiwniczony, murowany, kryty dachówką. Uszkodzony dach, stropy i podłogi. Powierzchnia użytkowa 600 m kw. Wymaga remontu. Park podworski z końca XVIII wieku łącznie z przyległym lasem o powierzchni 9 ha. Stan parku średni, duże ubytki drzewostanu.

Zabudowania gospodarcze, m. in. obora z kamienia po przeróbce bez poddasza użytkowego, chlewnia, stodoła. Stan techniczny dobry. Dwór może być wydzielony do sprzedaży lub dzierżawy.



Czółnow

Wieś nad Jeziorem Czółnowskim w pobliżu Myśliborza.

Do sprzedaży lub dzierżawy zespół dworsko-parkowy. Dworek dwukondygnacyjny, zbudowany z cegły, dach kryty dachówką. Stan techniczny średni. Zasiedlony przez byłych pracowników. Powierzchnia użytkowa - 500 m kw.

Park podworski, krajobrazowy z XVIII wieku o powierzchni 2,5 ha łącznie z aleją lipową oraz aleją wśród łąk.

Dawniej własność Kombinatu Rolnego „Myślibórz”, Obecnie w nadzorze Spółdzielni „Agro-Rys” w Ołtanowie.



Sitno

Zespół pałacowo-parkowy we wsi położonej 15 km na północ od Myśliborza przy wschodnim brzegu jeziora Sitno Wielkie pod nadzorem spółdzielni „Erdol” w Sitnie.

Pałac z XX wieku, z podjazdem, dwupiętrowy z wysokim, łamanym dachem. Powierzchnia użytkowa 1079 m kw. Zbudowany z cegły, kryty blachą. Stan techniczny dobry. Mieścił się tam ośrodek kultury i biura zakładu rolnego, aktualnie nie użytkowany.

Obok park podworski z XVIII wieku, krajobrazowy z licznymi okazami drzew egzotycznych (milorzęby).

Także parterowy dom rządcy z XIX wieku z mansardą i przedprożem. Kuźnia - magazyn zbudowana z cegły, dwukondygnacyjny budynek, częściowo konstrukcji ryglowej, dach kryty blachą.

Na wzniesieniu kościół neoromański z końca XIX wie-



ku, zbudowany głównie z kamienia. 2,5 km na południe rezerwat przyrody „Tchórzyno”.

Wydzierżawić można sam pałac albo łącznie z zabudowaniami.

Kiedy zaczniemy ratować zabytki?

Rozmowa z Mirosławem Kosickim, dyrektorem Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków „AB”, spółka z o.o.

- Dlaczego zajął się pan konserwacją zabytków?

- Długo związany byłem z budownictwem przemysłowym, ponad 10 lat pracowałem na budowach w Iraku, w Niemczech. Po powrocie zdecydowałem się na zmianę specjalności. Dziedzina trudniejsza, ale dająca większe zadowolenie. Na początku lat 90-tych rozpadła się gorzowska placówka Pracowni Konserwacji Zabytków i wydawało mi się, że jest wolne miejsce na rynku.

- Od kiedy istnieje firma?

- Powstała w 1992 r. i od razu wykonywaliśmy prace w Berlinie. Zrobiliśmy cztery obiekty w centrum miasta z pełnym konserwatorskim programem. Bardzo wysoką ocenę wystawił nam konserwator z zachodniego Berlina. Dostaliśmy wiele zamówień. Ale od 93 r. w Polsce wprowadzono takie ograniczenia w pracy polskich firm w Niemczech, że nie jesteśmy w stanie im podolać. Gdy uwzględnimy w kosztach wszystkie wymagania polskiej strony, stajemy się znacznie drożsi niż firmy niemieckie i wypadamy z konkurencji. Tymczasem niemieckie firmy mogą zatrudniać do 20 proc. zagranicznych specjalistów, więc ich właściciele podkupują moich pracowników. Co mam zrobić? Pozwalam na wyjazd.

- Czym się zajmuje pana firma w Gorzowie lub w województwie?

- Jesteśmy gotowi przyjąć każdą pracę konserwatorską. Współpracuję z zespołem sprawdzonych artystów-rzemieślników. Tymczasem zamówień na takie prace nie ma. Jesteśmy za biedni. Wojewódzki Konserwator Zabytków otrzymuje bardzo niewielkie dotacje. Wiele obiektów w mieście wymaga renowacji, a pieniędzy nie ma. Z konieczności więc przyjmuję prace, które nie mają charakteru konserwatorskiego, bo trzeba z czegoś żyć. Z ciekawszych wymienię bank PKO w Myśliborzu i kolorystykę fasad przy ulicy Sikorskiego.

- Z jakimi specjalistami pan współpracuje?

- Konserwatorów zabytków w Gorzowie nie ma, więc utrzymuję bliskie kontakty z Ryszardem Rogoszem, dr Henrykiem Zyzikiem z Mirosławą Kountry-Giedrys ze Szczecina. W Gorzowie mamy natomiast bardzo dobrych stolarzy artystycznych, snycerzy, który wykonają każdą pracę z metaloplastyki, są kamieniarze, budowlanczy wszystkich specjalności, ale na przykład brakuje sztukatorów.

- Czy gdy pan idzie ulicami Gorzowa, to patrzy pan na miasto pod kątem potrzeb konserwacyjnych?

- Zawsze. Firma przygotowuje projekty konserwatorskie i proponuje właścicielom. Od dwóch lat mamy gotowy projekt renowacji budynku Banku Spółdzielczego przy ul. Sikorskiego, ale dyrekcja tego banku zdecydowała się na unowocześnienie tylko sal operacyjnych, a nie całego budynku. Wierzę, że przyjdzie na to czas. W Gorzowie jest

bardzo dużo dla mnie pracy, ale miasto nie ma pieniędzy, więc zabytkowe budynki ciągle niszczeją.

- Czy w sąsiednich miastach też tak beznadziejnie?

- Szczecin zmienia się od podstaw i to właśnie z ogromną troską o zabytki. Tam konserwatorzy nie są w stanie podolać zamówieniom. Z województwa zielonogórskiego także było kilka ciekawych przetargów, stanęliśmy, ale odpadliśmy, bo wybierano swoich. Myślę, że w obu tamtych województwach już dużo się zmieniło, u nas jeszcze nie. Ciągle jesteśmy zbyt biedni.

- Choć nie tak wiele, ale przecież remontuje się zabytki, również kościoły. Pan tego nie zauważa?

- Oczywiście, ale właściciele wielu takich obiektów odnawiają je bez troski o wartości kulturowe, a tym samym bez fachowców. Wiele osobom się wydaje, że znajomy rzemieślnik robi takie prace równie dobrze, że można oszczędzić na jakości. Specjalistyczne prace konserwatorskie są drogie, ale my dajemy gwarancję trwałości. Tymczasem często patrzy się na nasze propozycje wyłącznie przez pryzmat ceny.

- Smutna ta rozmowa o potrzebach, ale i o niemożności przywrócenia blasku zabytkom.

- Smutna? Nie. Firma trzy lata już utrzymuje się na rynku i wierzę, że jej czas nadchodzi. Coraz wyraźniej władze miast i właściciele starych obiektów przekonują się, że zabytkami muszą zajmować się fachowcy. My jesteśmy gotowi.

PRZEDSIĘBIORSTWO

KONSERWACJI

ZABYTKÓW "AB"

Spółka z o.o.



66-400 Gorzów Wlkp.

ul. Kazimierza Wielkiego 10

tel. 201-538, fax 201-537, 202-835

W Gorzowie rodzi się Stowarzyszenie Wspierania Renowacji Zabytków. Prowadzenie czynności wstępnych członkowie-założyciele powierzyli Jackowi Strózewskiemu - miejskiemu konserwatorowi zabytków, Renacie Rydzaj i Jagodzie Bokuniewicz. Zainteresowani wstąpieniem do Stowarzyszenia proszeni są o kontakt z nimi.

ROBS W GORZOWIE!

Redakcja naszego pisma oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki ma zaszczyt rekomendować wystawę indywidualną rysunków satyrycznych znakomitego polskiego artysty od 1986 r. mieszkającego w Hamburgu, ROBERTA SZECÓWKI - **ROBSA**.

Z wykształcenia architekt, z hobby rysowania żartów uczynił zawód, który uprawia z radością hobbysty ale z pełną odpowiedzialnością i oddaniem humanistycznym wartościom życia. Jest perfekcjonistą. Jego finezyjne rysunki zachwycają formą i treścią. Są teatrem z przestrzenią gry dla postaci, z których każda ma określoną swoim charakterem rolę. Czasami bywa, że nie ma jeszcze na scenie aktorów. Ale jest oczekiwanie na ich entre, jak w rysunku z krzesłem najężonym kolcami i napisem na oparciu „SERDECZNIE WITAMY!” **ROBS** ma nie tylko niesamowite pomysły ale i odwagę niezbędną do ich realizacji. Za nią musiał w poszukiwaniu swobody twórczej opuścić kraj. Tam gdzie teraz tworzy choć jest „ausländerem” ma jej na tyle, że wydał bezpardonową walkę niemieckim szowinistom mającym w pogardzie obcokrajowców, którzy pracują na ich emerytury. Obok cyklu o nietolerancji serie: „ekologiczna” o pazerności i głupocie, „Skunks-klan” o śmierzdelach - swoiste bajki rysunkowe wyśmiewające ludzkie przywary, „Czarny humor” i finezyjny humor abstrakcyjny. Sporo też żartów politycznych, w których przy pomocy przewrotnych metafor ośmiesza pęd

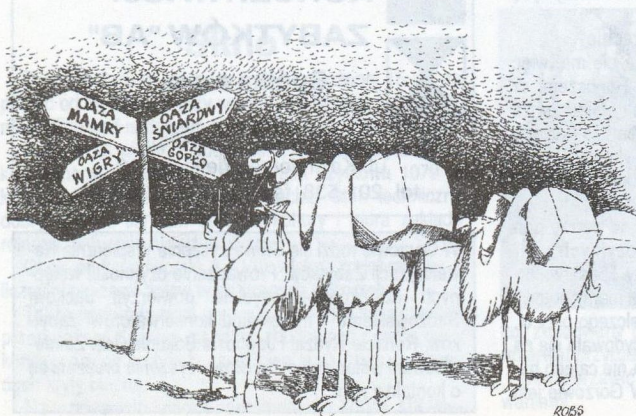
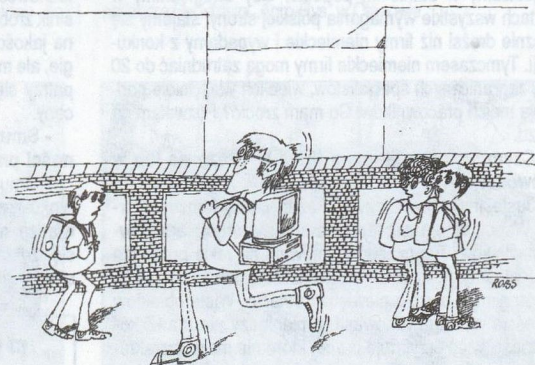
do kariery i stereotypy politycznego myślenia.

W obydwu salach „empiku” prawdziwa uczta dla oczu i mózgów. Pouczająca i odprężająca zarazem. Zło wysmiane jest o połowę mniej groźne. Pointy **ROBSA** są dowcipne i do śmiechu prowokują.

Wernisaż tej wystawy był integralną częścią „arsenałowej fety” dla „Złotej Dziesiątki” ludzi kultury gorzowskiego pięćdziesięciolecia. Miał zatem wyborową publiczność. Pieczętował go tubalny śmiech księdza Andrzejewskiego.

Wystawa **ROBSA** potrwa przynajmniej do końca czerwca - praktycznie do momentu oddania Klubu MPlK w ręce brygady remontowej. Polecamy. Zapraszamy.

Ireneusz K. Szmidt



Robert Szecówka-ROBS wystawy i udział w konkursach Amsterdam, Ateny, Ankara, Beringen, Berlin, Bordighera, Bratysława, Dusseldorf, Garbowo, Hamburg, Heide, Hanover, Istambuł, Knokke-Heist, Legnica, Londyn, Montreal, Magdeburg, Moskwa, Monastyr, Nowy Jork, Paryż, Pistoia, Pecz, Skopje, Sofia, Tolentino, Tourcoing, Warszawa, Wrocław, Zagrzeb.

Ponad 20 nagród na międzynarodowych konkursach rysunku satyrycznego.

Arsenałowa feta dla "Złotej dziesiątki"



Szefowa otwiera

Wszystkie miejsca zajęte
przez wspaniałych gości



Pamiętkowa fotografia
laureatów z Certyfikatami
Plebiscytu "Arsenału",
upominkami od Wojewody,
Prezydenta i kwiaciarni
"Anturium"

Gość "Arsenału" i Empiku -
ROBS rozpoczyna "część
artystyczną" - wernisaż
uświetniony BOSsem
z Witnicy i lodami Koma-Ges
z Janczewa ale przy tym już
fotografa nie było



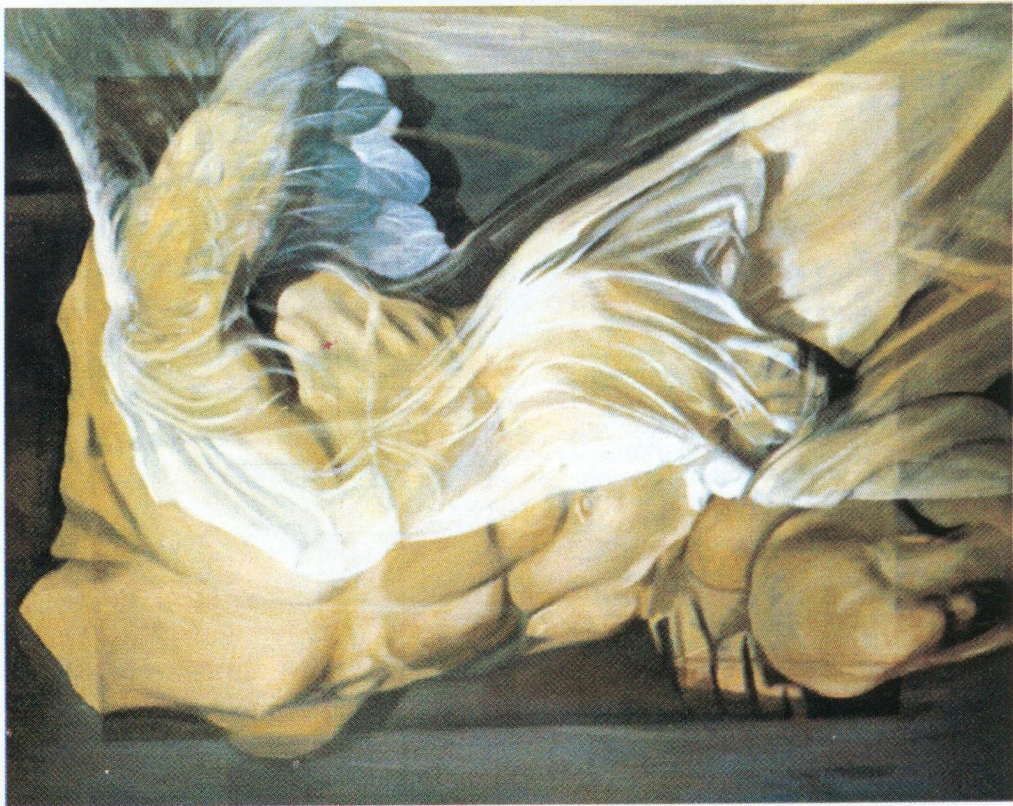


"NOSTALGIA" 93

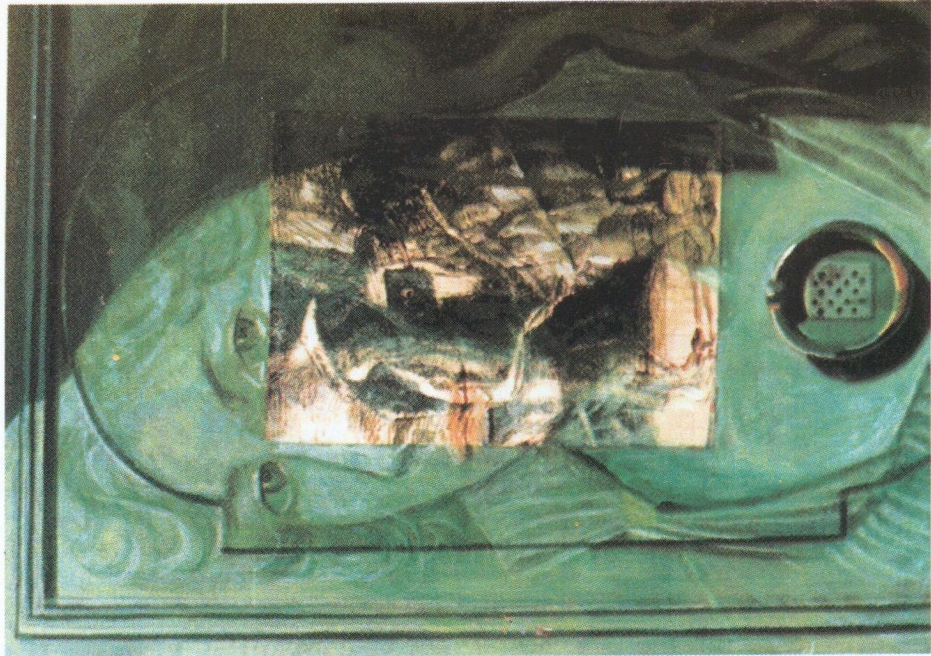


"HOW SHALL I LOVE THEE ?" 93

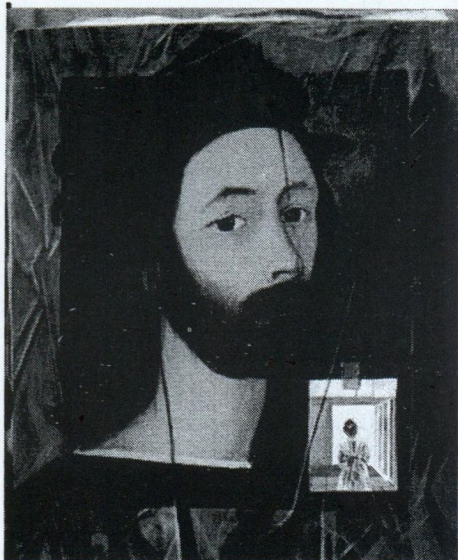
JULIUSZ PIECHOCKI



"PORWANIE NIKE" 94



"PARYŻANKA" 94



Autoportret artysty

Juliusz Piechocki urodził się w Zielonej Górze w 1948 r. Zainteresowania artystyczne wyniesione z rodzinnego domu, fascynacja malarstwem były źródłem jego późniejszej kariery profesjonalnej. Artysta malarz Jan Korcz rozpoznał jego talent i wspólnie z nim pracując przygotował go do egzaminu wstępnego do PWSSP. w Poznaniu. Studiował w pracowni prof. Stanisława Telseyre'a. Dyplom uzyskał w 1979 roku. Potem zaczyna się dla Juliusza Piechockiego okres stałego poszukiwania, rozmyślań, kontemplacji samego siebie i otoczenia. W 1989 roku wyjeżdża do Paryża. Bezpośredni kontakt z dawną i najnowszą sztuką pogłębił jego artystyczną świadomość. Powstałe potem prace należą już do nowego etapu twórczości. Pozostając artystą czerpiącym z natury nie staje się jej niewolnikiem. Przetworzenia, których dokonuje, pozwalają mu na łączenie starego z nowym i otwierają przed nim nowe obszary wyobraźni.

Jego prace znajdują się w zbiorach muzeum w Gorzowie oraz prywatnych kolekcjach w Niemczech, Danii, Szwecji, Francji, we Włoszech, Australii i w Stanach Zjednoczonych.

Wystawy

- 1979 Gorzów Wlkp. - Indywidualna wystawa malarstwa
- 1980 Poznań - Ogólnopolski Konkurs im.J.Spychałskiego
- 1985 Gorzów Wlkp. - Indywidualna wystawa malarstwa
- 1985 Gorzów Wlkp. - Indywidualna wystawa rysunku
- 1980 - 88 Gorzów Wlkp., udział w dorocznych salonach jesiennych Zielona Góra, Warszawa, udział w zbiorowych wystawach Elbląg, Poznań
- 1988 Eberswalde-Finow i Frankfurt n/Odrą, Niemcy - Zbiorowa wystawa malarstwa
- 1988 Gorzów Wlkp. - Indywidualna wystawa malarstwa „Szkice do autoportretu”
- 1990 Szczecin - Festiwal Malarstwa Współczesnego
- 1990 Butzbach Niemcy - Wystawa malarstwa
- 1991 Aalborg, Dania - Wystawa malarstwa
- 1991 Comegliano, Włochy- - Wystawa malarstwa
- 1991 Międzyrzecz, Gorzów - Wystawa poplenerowa - Łagów,
- 1992 Castres, Francja - Wystawa malarstwa
- 1992 Bad Nauheim, Niemcy - Wystawa malarstwa
- 1993 Verden, Niemcy - Wystawa malarstwa
- 1993 Gorzów Wlkp. - Indywidualna wystawa malarstwa
- 1994 Paryż, Francja - Wystawa zbiorowa malarstwa
- 1994 Bad Nauheim, Niemcy - Wystawa malarstwa

Nie mam ochoty na jeden styl

Juliusz Piechocki urodził się w Zielonej Górze, ale dzieciństwo, młodość z przerwą na studia i lata dojrzałe spędził w Gorzowie. Skończył Technikum Łączności ze specjalnością eksploatacja pocztowa. Potem rozpoczął malowanie pod kierunkiem Jana Korcza. Dyplom w poznańskiej PWSSP zrobił w 1979 r.

- *Mnie nie ma w życiu Gorzowa* - twierdzi. - *Nie wychodzę poza pracownię, nie uczestniczę w życiu towarzyskim. Zajmuję się wyłącznie rodziną i malowaniem.*

Dorobek Juliusza Piechockiego nie doczekał się jeszcze krytycznej oceny. Uwagi zamieszczane z omówieniami okazjonalnych on uznaje za kurtuazyjne, nie wnoszące niczego do jego myślenia artystycznego. Jacek Antoni Zieliński napisał o wystawie z 1985 r., że jest zapowiedzią tego, co się w twórczości Piechockiego może zdarzyć, otwarciem na kilka dość odległych od siebie kierunków tworzenia.

- *W dalszym ciągu interesuję mnie różne sposoby malowania. Nie umiem wytrwać w jednym. Nawet nie mam ochoty na jeden styl. Uciekam od jednorodności, bo często ona mnie nuży. Upriam trzy kierunki równoległe.*

O pierwszym, najlepiej znanym mówi:

- *Od początku maluję w naturze. Najczęściej wybieram jakiś fragment przyrody, Interesuje mnie gra barw, kompozycja tworów naturalnych. Obrazy są raczej radosne, pogodne. Odpoczywam przy nich, ale jednocześnie brak mi w nich odkrywania świata i malarstwa. Do tego typu malarstwa wracam od czasu do czasu po trudach innych zmagani artystycznych.*

Inny nurt artysta nazywa średniowiecznym ze względu na technikę. - *Obrazy maluję samodzielnie przygotowywaną temperą jajową, farbą, jakiej nie ma w sprzedaży. Taka farba trwalsza jest od olejnej. Wszystkie średniowieczne dzieła*

na deskach były malowane temperą jajową. Niezniszczalna technika. Obrazy mają niedużą powierzchnię. Są cyzelowane. Gama barwna ściszona, dużo czerni i ugru. Lubię ten typ malarstwa, ale uważam, że w pracach tych stosunkowo za dużo literatury.

Trzeci nurt prawie nie jest znany w Gorzowie, bo tylko podczas Przeglądu Plastyki Gorzowskiej Juliusz Piechocki pokazał trzy prace z tego cyklu.

- *Nurt, który aktualnie ogromnie mnie wciąga, zrodził się z uwielbienia dla mistrzów przeszłości. Trzeba je umieć czytać poprzez symbole, literaturę, plastykę itp. Obrazy z tego nurtu traktuję bardzo poważnie.*



Oto portret (był pokazywany w Gorzowie) mojej córki, gdy miała 10 lat i odkrywała świat. Jej spostrzeżenia wielokrotnie mnie zadziwiały. Na obrazie przedstawiłem ją w częściowym zawałowaniu, bo pewne fragmenty świata już jej się odsoniły, inne jeszcze nie. Jej twarz ma kształt kokonu, z którego dopiero przeobrazi się do swojej dojrzalej postaci. Nadałem jej również skojarzenie z roślinką bardzo

związaną z ziemią, z której czerpie soki, bo osobowość jeszcze nie daje jej siły. W rogu umieściłem jednorożca, symbol czystości, niewinności, dziewictwa.

Do reprodukcji na stronach kolorowych „Artenau” Juliusz Piechocki zaproponował cztery obrazy właśnie z tego cyklu.

„Porwanie Nike”

Z „Grup Laokona” wzięłem postać jednego z mężczyzn, ale nadałem mu kolor. W oryginale rzeźba jest z marmuru, więc biała. Nałożyłem na to fragment posągu Nike z Samotraki. Użyłem poczucie, że postać żeńska jest porwana przez postać męską.

How shall I love thee?

Choć już chyba wszystko o miłości powiedziano w literaturze i w malarstwie, spróbowałem tę wiedzę połączyć i pokazać w całości. Miłość jest jak bańka, bo może trwać bardzo krótko. Jej ulotność podkreślają motyle. Może być gwałtowna, tak jak kora, więc dałem tu fragment głowy konia. Miłość może być tajemnicza, niezbadana, tak jak podziemia wylaniające się spod ramienia mężczyzny. Może być trudna jak wchodzenie po stopniach, dlatego ta góra po prawej stronie ma trzy stopnie. Może być jak spadająca gwiazda. Może jest wieczna, więc w centralnej części obrazu umieściłem fragment starej grafiki z początkiem wiersza o miłości. Na rycinie para kochanków we wnętrzu chatki grucha jak gołąbeczki. Obok umieściłem prawdziwe gołąbki. Centralna postać mężczyzny jakby wynika z kartki. Później ją malowałem, żeby taką właśnie kolejność wywołać. Jest to postać ze starego obrazu, ale bardziej niż autentyk interesowało mnie, że młodzieniec nosi czapkę czeladnika. Ta czapka jest symbolem wchodzenia w dorosły świat. Chciałem pokazać, że to jego czekają te rozliczne odcienie miłości.

Paryżanka

Kolejny obraz jest formą zabawy. Na płótno nakleiłem moją grafikę z lat studiów. Przedstawia ona dwóch żebraków - jednego bardzo chudego, drugiego zaś grubego. Jeden drugiego oszukuje. Będąc w Paryżu widziałem takich ludzi. Będąc tam fotografowałem paryskie drzwi. Na grafikę nałożyłem więc jedne z drzwi. Mają bardzo ładną formę, z kołatką i dawnym „domofonem” - dziurkami, przez które słyszał było głos. Trzecią warstwą jest głowa paryżanki, ślicznej dziewczyny, do serduszka której można tą kołatką pukać.

Nostalgia

To portret kobiety Boticellego. Moim zdaniem ta modelka wprost beczelnie pozowała. Więc ją przesłoniłem. Powstała z tego kompozycja z dużą dozą tajemniczości.

Obrazy te w Polsce nie były pokazywane. Juliusz Piechocki zaprezentował je po raz pierwszy na wystawach w Niemczech. Niemcy łatwo odczytywali wszystkie symbole. Wymagają one od odbiorcy pewnej wiedzy, znajomości kultury europejskiej, są rodzajem ćwiczenia umysłowego ale także jedności kultury.

- Już dawno nie miałem wystawy w Gorzowie, więc chciałbym ją urządzić, ale mam jeszcze plany związane z Niemcami, które mają pierwszeństwo, by obrazy nie musiały kilka razy przekraczać granicy.

Plener w jeziorze w tle

20 artystów z naszego kraju oraz z Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Irlandii i Niemiec uczestniczy w Międzynarodowym Plenerze Malarskim „Międzyrzecz'95” nad jeziorem Giełbokim. Impreza trwa od 29 maja do 10 czerwca, a jej gospodarzami są Klub Garnizonowy w Międzyrzeczu i miejscowy biznesmen Marek Gałkowski, który gości artystów w dzierżawionym przez siebie motelu.

Idea międzyrzeckich plenerów narodziła się jesienią 1992 r. podczas warsztatów artystycznych zorganizowanych przez Klub Garnizonowy i poznański Pałac Kultury. Nawiazane wówczas znajomości ułatwiły kierownikowi klubu kpt. Andrzejowi Sobczakowi realizację Ogólnopolskiego Pleneru Plastycznego, jaki latem 1993 r. odbył się w Pszczewie. Do ponownego spotkania malarzy i tkaczy doszło w ubiegłym roku, a efektem obu imprez są wspólnie gobeliny i obrazy, zdobiące klubowe pomieszczenia.

Do Międzyrzecza przyjechał m. in.: Adam Bojara z Warszawy, Małgorzata Maćkowiak i Andrzej Owczarek z Głogowa, Alla Trofimenkowa z Ukrainy, Kieran McNulty z Irlandii, Angela Weyersberg z Wielkiej Brytanii, Klaudia Kandel z Niemiec. Jest Piotr Turonek z Międzyrzecza.

Inspiracją dla artystycznych prac są dla nich okolice Międzyrzecza oraz liczne zabytki regionu. Organizatorzy przygotowali liczne atrakcje - wycieczki, koncerty oraz ognisko połączone z pieczeniem kielbasek i wspólnym śpiewaniem. Komisarz artystyczny pleneru - wrocławski plastyk Jurek Kozieras - z pewnością zadba o to, aby uczestnicy mieli czas na twórczą pracę.

Obrazy stanowiące plon prawie dwutygodniowej imprezy już 9 czerwca zostaną zaprezentowane podczas wernisżu w Klubie Garnizonowym, a następnie część z nich przejdzie na własność gospodarzy.

Jak podkreśla Andrzej Sobczak, organizacja imprezy byłaby niemożliwa, gdyby nie pomoc miejscowych sponsorów, a przede wszystkim dotacji przyznanej przez Radę Miasta. (b)



W upalne południe 26 maja Zofia Bilińska z pomocą kolegów Artystów zrobiła przymiarkę swojej przyszłej "bamberki". Pasowała jak ulał.

CZERWIEC W GALERIACH

**Biurow Wystaw
Artystycznych**

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67,
dyr. Jerzy Gąsiorek
czynne: codziennie 10.00-18.00
sob. i niedz. 11.00-17.00

- Wystawa konkursowa 25-tych Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych do 10 czerwca.

- Wystawa prac Joanny Stokowskiej z Warszawy. Obejmuje serię kompozycji przestrzennych z pogranicza tkaniny unikatowej i grafiki, wykonanych techniką własną.

Joanna Stokowska uzyskała w 1962 roku dyplom Wydziału Architektury Wnętrza ASP w W-wie, jest członkiem International Association of Hand Papermaker and Paperartists. Zajmuje się architekturą wnętrza, witrażem, grafiką, plakatem filmowym.

Swoje prace wystawiała wielokrotnie w kraju i za granicą. Na wystawach zbiorowych m.in. w Galerii Związku Plastyków w Barcelonie - (Reliefy 1991 r.), 1992 w Muzeum Kostiumu i Koronki w Brukseli (1992), na Ogólnopolskiej Wystawie Tkaniny Łódź '92, w Takaoka Centrum Kultury (Japonia) - 1993 i na Triennale Papieru w Scharmey (Szwajcaria). Ostatnie wystawy indywidualne to m.in. "Obiekty papierowe" Kalunborg (Dania 1990 r.), wystawa w Galerii Manhattan w Łodzi (1992 r.) i 94 "Struktury Przejrzyste" w Brukseli (1994 r.). Otrzymała nagrody m.in. Grand Prix Królowej Fabiolki w Brukseli, medal na Biennale Sztuki Sakralnej w Gorzowie (1992 r.) oraz II III i IV nagrodę i wyróżnienia na konkursach na plakaty w latach 1960-68. Jej prace znajdują się w galeriach, muzeach i zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Otwarcie wystawy 10. o g. 16.00, czynna do końca miesiąca.

**Centrum Promocji
Stilonu**

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-60,
dyr. Maria Kawka

czynne: codziennie 9.00-20.00

- II Biennale Plastyki Dzieci i Młodzieży. Otwarcie 3. g. 12.00. Wystawa czynna w salach do 18 czerwca, w Galerii „Foyer” do końca miesiąca.

- Grafika Komputerowa Ryszarda Bukańskiego w Galerii „Foyer” od 30 czerwca.

- „Ludzie żelaznej epoki” - rzeźba monumentalna Zbigniewa Frączkiewicza (Szkłarska Poręba). Na placu przed Centrum Promocji od 9. g. 18.00 do końca miesiąca.

- Galeria RSTK - malarstwo Barbary Widły.

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32

- Wystawa fotografii Piotra Perczyńskiego oraz Mariana Łazarskiego „Fotografie banalne”.

Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43,

dyr. Zdzisław Linkowski

czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik rokokowy, Sień herbowa i Gabinet zegarów.

Muzeum Oddział**„Spichlerz”**

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68

czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 11.00-17.00

Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krag Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej.

Wystawy czasowe:

- Henryk Blachnio - rysunek, malarstwo, grafika

- „Malarstwo, metal, moda” wystawa strojów projektowanych przez Izabelę Tarkowską oraz malarstwa i biżuterii Belmonda.

- „Strój łowicki” wystawa ze zbiorów muzeum w Łowiczu czynna do końca sierpnia.

- Galeria sprzedażna prac plastyków gorzowskich

Gorzowscy plastycy proponują swoje prace wykonane różnymi technikami. Tu każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. A ceny niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc zaglądać systematycznie.

**Oddział Muzeum
Skansen w Bogdańcu**

- młyn z XVIII w. Wystawa „Młyny w młynie”, czynna od 9.00 do zmroku.

**Galeria Twórczości
Dzieci i Młodzieży**

ul. Wał Okrzejski 36/37, tel. 244-27

W czerwcu:

- II Biennale Plastyczne Dzieci i Młodzieży etap wojewódzki. Wystawa w Centrum Promocji Stilonu od 3-go czerwca.

- Wystawa batiku uczniów II LO w Gorzowie przygotowana pod kierunkiem Danuty Łubińskiej.

**Galeria Książki
Mówionej WiMBP**

ul. Kosynierów Gdyskich 81, tel.

245-35

czynna: pn.-śr. pt. 12.00-18.00,
wt. czw. sob. (pracująca) 10.00-15.00
- Wystawa prac uczniów z Zespołu Szkół Specjalnych w Gorzowie do 10-go czerwca.

Galerie

Klubu „Lamus”, Klubu MPiK, Wopiewódzkiego Domu Kultury, Jazz-Clubu „Pod Filarami”, Klubu Nauczyciela, domu Kultury „Malyszyn” - w dziale „Kluby i domy kultury”

**Kurier
gorzowski**

Kupić czytelnika

„Kurier Gorzowski” - od 17 października 1994 do 1 kwietnia br. codzienna, teraz cotygodniowa mutacja „Kuriera Szczecińskiego”, obejmująca województwo gorzowskie. Kierownikami oddziału byli: Grażyna Cudak i Andrzej Cudak, obecnie Arleta Nalewajko.

- Jaką szansę utrzymania się w Gorzowie może mieć trzeci dziennik, którym do niedawna był „Kurier”?

Grażyna Cudak: - Podejmowaliśmy od początku kontrowersyjne tematy, nigdy nie zarzucono nam, że nierzetel-

G.C. - Kiedy powstawał „Kurier” stwierdziliśmy, że gorzowskie gazety nie są wcale tak blisko ludzi. Jedne „obsługują” zbyt duży rejon, żeby podejmować każdy temat, inne nastawiły się na tematy finansowe i gospodarcze. My założyliśmy sobie, że będziemy błyskawicznie reagować na przysłowiową „dziurę w chodniku”.

A.N. - Jednak każde przejęcie tematyczne w gazecie jest niekorzystne, bo traci się czytelników. A to czytelnik decyduje o doborze tematów. Jeśli chce sensację, to trzeba mu ją dać. Dziennikarz nie może dziwić się niczemu.

G.C. - A mnie uczono, że jeśli przestanę się dziwić, to przestanę być dziennikarzem. Dlatego ciągle się dziwię, zadaję pytania proste i prymitywne. Okazuje się, że odpowiedzi na nie są często bardzo skomplikowane.

Na zdjęciu od lewej:

Arleta Nalewajko,
Grażyna Cudak,
Agnieszka Hombek -
(biuro ogłoszeń),
Jolanta Kaniowska -
(sekretariat),
Małgorzata Ziłek,
Ryszard Boniecki,
Krystyna Kamińska,
siedzi - **Krzysztof**
Holyński.
Brak: Agnieszki Czekaj,
Ryszarda Rachlewicza
i Zenona Nowopolskiego.



nie podajemy fakty. Mamy zgrany zespół, który umiał podobać informacjom, ale zjadły nas finanse. (Robisz nam właściwie, żartobliwie mówiąc, portret trumienny). Dla zaistnienia gazety nie jest więc - jak widać - najważniejsza jej jakość, ale często po prostu przyzwyczajenia czytelników.

Arleta Nalewajko: - Ważne jest „kupienie” czytelników. I wcale nie jakością dziennikarskiego pisania, tylko tym, co się im proponuje oprócz treści. Może to być zdrapka, czy konkurs - coś, co przyciągnie uwagę, pozwoli się bawić.

Ryszard Boniecki (kier. adminstr.): - W Gorzowie ma szansę jedynie gazeta z drukarnią na miejscu. Wyprzedziliby szybkością wszystkie inne.

- Czy zauważacie różnice w doborze informacji gorzowskiej prasy?

A.N. - My, dla nas samych, możemy się dziwić. Nie możemy tylko dać odczuć czytelnikowi i rozmówcy, że coś jest według nas złe, że nie akceptujemy czyjegoś wyboru.

- Czy przez to, że ciągle opisujecie życie innych ludzi nie oddalacie się od nich, nie tracicie z nimi kontaktu?

A.N. - Od początku mojej pracy dziennikarskiej zajmłam się sprawami, które mnie do ludzi przybliżyły. Zresztą zazwyczaj próbuję się identyfikować z moimi bohaterami, czuję z nimi więź emocjonalną.

G.C. - Nie można wyznaczać granicy między sobą a bohaterem, bo on to wyczuje i nie dowiemy się niczego. Trzeba za każdym razem znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego z nim tak się dzieje? Pisząc o prostytutkach, nigdy ich nie oceniałam. My się nawet ubieramy „pod bohatera”. Bo jeśli do bardzo biednych ludzi pojedzie dziennikarka, po której

pieniądz widać, to o czym oni z nią będą rozmawiali?

A.N. - Jeśli dostaję jakąś historię z aresztu śledczego, to zawsze wkładam spódnicę mini.

- Kto może być dziennikarzem, czy ograniczylibyście dostępność zawodu?

Krzysztof Holyński: - To nie jest praca tuzinkowa, wszelkie ograniczenia urzędowe nie pomogą w znalezieniu dobrego dziennikarza. Ale teraz, gdy łatwo «dorwać się» do pisania, wyraźnie widać zalew dziennikarskiej tandety. Ludzie używają do pisania tylko ręki, a nie głowy. Już uczerń zerówki umie pisać. Zwykle opisywactwo nie wystarczy, trzeba zawsze dodać refleksję, dojść przyczyn problemu. Ale i tak twierdząc, że najpierw powinien trafić do zawodu ten, kto ma talent, a potem powinien ten talent szlifować. W dziennikarstwie nauki nigdy dosyć. Ale nie może być tak, żeby na przykład brak studiów był sztywną przeszkodą w podjęciu tej pracy.

G.C. - Studia są jednak najlepszą drogą, żeby się znaleźć w tym zawodzie. Trzeba wiedzieć gdzie szukać wiedzy na określony temat. Inaczej prosta rzecz staje się przeszkodą w napisaniu informacji.

Małgorzata Ziątek: - Ale wykształcenie nie da nic, jeśli nie będziesz miała tej „smykalki”.

A.N. - Tylko, żebyśmy potem nie czytali: „Zarząd Miasta podjął ustawę”...

- Wybraliście ten zawód, czy to jest przypadek, że pracujecie jako dziennikarze?

G.C.: - W trakcie studiów pracowałam w radiu. Robiłam dziennikarską specjalizację radiową, ale przyjechałam do Gorzowa i miałam inne propozycje. Czasem nachodziły mnie chwile zwątpienia, kiedy nie udawały mi się teksty. Godzinami potrafiłam wertować słowniki, żeby znaleźć właściwe słowo.

A.N. - Już w liceum byłam zdecydowana - wybrałam studia dziennikarskie i jestem dziennikarzem.

M.Z. - U mnie to był trochę przypadek. Czasem myślę, że może by popracować spokojniej. Każdy ma swoje wloty i upadki, czasem tekst pisze się szybko, a czasem lepiej nie wychodzić z domu. Jednak trudno mi sobie wyobrazić jakąś zmianę. Dziennikarstwo daje poczucie wolności, tego by mi brakowało w innym zawodzie. I kontaktu z ludźmi, jaki mam teraz.

Agnieszka Czekala: - Ja zostałam dziennikarką całkowicie z przypadku. Ale zrobię wszystko, żeby zostać w tym zawodzie.

rozm. Aleksandra Pezda

Dziennikarze „Kuriera Gorzowskiego” współpracują również z pismami: Arleta Nalewajko - „Stilon Gorzowski”, Grażyna Cudak - „Sztandar Młodych”, „Kurier Polski”, Krystyna Kamińska - „Arsenal Gorzowski”, Radio „Zachód”, Krzysztof Holyński - „Tygodnik Nowy” w Pile, „Tygodnik Żużłowy”, Ryszard Rachlewicz - Telewizja „Vigor”, Radio „Zachód”, Agnieszka Czekala - Radio „Gorzów”, Zenon Nowopolski - „Ziemia Gorzowska”, „Gazeta Lubuska”

69,14MHz 103MHz



RADIO ZACHÓD



ZIELONA GÓRA
ul. Kukuczka 1

tel. (0-68) 25-44-25
fax 25-39-12
27-03-68
ttx 0432112

GORZÓW WLKP.
ul. Sikorskiego 21
tel./fax (0-95) 267-32

Radio Zachód S.A. nadaje w pasmach 69,14; 103 i 97 MHz. Codziennie ma milion słuchaczy po obu stronach granicy polsko-niemieckiej.

Swoim zasięgiem obejmuje również Berlin. Radio Zachód to szybka i pełna informacja o wydarzeniach na świecie, w kraju i na pograniczu polsko-niemieckim. Będąc radiem publicznym, dotuje i wspiera kulturę narodową w jej wszystkich przejawach i aspektach.

6.05 - 9.00 - Radioporanek - informacje, zapowiedzi wydarzeń dnia

9.05 - 10.00 - Bazar - informator rynkowy, biznes, finanse, sprawy konsumencie.

10.05 - 14.00 - Radioteraz - korespondencje własne z regionu, kraju i zagranicy, przegląd prasy, „gorące” reportaże, telefoniczne rozmowy ze słuchaczami „na żywo”, konkursy, humor, muzyka.

16.20 - 18.55 - Popołudnie z nami - radiowe podsumowanie mijającego dnia, informacje, korespondencje, dyskusje w studiu z udziałem znanych polityków, telefony od słuchaczy.

20.00 - 22.00 - Radiowieczór - program literacki, refleksyjny, wzbogacony odpowiednio dobraną muzyką.

23.05 - 6.00 - Nocne Marki - wiadomości i przeboje.

Sporo czasu antenowego w Radiu Zachód zajmują audycje młodzieżowe „Odloty” - program codzienny: 14.05 - 15.00, „Spoko, spoko” - magazyn cotygodniowy 16.20 - 17.00

„Gorąca trzydziestka” - lista przebojów 18.05 - 22.00, „Radio Skorumpowanych Ortodoksów” - niedziela. Ta ostatnia audycja zawiera prezentacje promujące polską muzykę młodzieżową.

Na antenie Radia Zachód usłyszeć można także wiele innych atrakcyjnych propozycji programowych.

Radio Zachód nie ponosi odpowiedzialności za to, że doba trwa tylko 24 godziny!

Oddział Radia Zachód w Gorzowie Wlkp.

ul. Chrobrego 29

tel./fax 203-462

tel. 204-792, 204-791



DKF „Megaron”

ul. Pomorska 73, tel. 244-27 (WDK) projekcje w piątki g.17.00 i 19.30 w sali projekcyjnej Centrum Promocji Stilonu.

- 2. - **Moja ulubiona pora roku** - Centrum Promocji Stilonu
- 9. - **Podróżny** - Centrum Promocji Stilonu
- 16. - **Dziewięć i pół tygodnia** - Centrum Promocji Stilonu
- 23. - **Wyliczanka** - Kino „Słońce” g.18.00
- 30. - **Mąż fryzjerki** - Kino „Słońce” g.18.00

Moja ulubiona pora roku

reż. Andre Techine, wyk. Catherine Deneuve, Daniel Auteuil, Marthe Villalonga, Chiara Mastroianni, Carmen Chaplin, Francja 1993 r.

Opowieść o śmierci starej kobiety, o kryzysach dojrzałych ludzi, podsumowujących życie. Andre Techine, reżyser francuskiej „Nowej Fali”, skłania się ku kameralnemu obrazowi psychologicznemu.

Podróżny

reż. Dror Zahavi, wyk. Andre Hennicke, Silke Matthias, Anne Mill, Hans-Uwe Bauer i in. Niemcy 1991 r.

Film przesycony atmosferą podobną utworom Franza Kafki - jego bohater (młody przybysz z Izraela, podróżujący po Niemczech) żyje w niezrozumiałym dla siebie świecie, rządzącym się absurdalnymi prawami.

Dziewięć i pół tygodnia

reż. Adrian Lyne, wyk. Mickey Rourke, Kim Basinger, USA 1985 r.

Uważana już za klasyczną opowieść erotyczna, budowana na tajemniczym klimacie i grą bohaterów, niebezpieczną dla nich samych. Historia niezwykłej namiętności pojawiającej się nagle w zwykłym życiu.

Wyliczanka

reż. Peter Greenaway, wyk. Bernard Hill, Joan Plowright, Juliet Stevenson, Joely Richardson, Wlk. Brytania 1988

Film jest pełen ukrytych i jawnie wskazanych lub wręcz pisanych kolejnych liczb. To opowieść o życiu trzech kobiet, kolejno mordujących swoich mężów. Tytułowa wyliczanka jest tematem całego filmu - jest tu mała dziewczynka skacząca na skakance i chłopiec, który liczy zmarłe zwierzęta, także dorośli bawią się w ciągle nowe gry. Wyliczanie może dotyczyć historii kobiet - trzech pokoleń i pokoleniowo różnych problemów z mężczyznami. Wyliczanka jest również eliminowanie kolejno z życia (gry?) partnerów.

Mąż fryzjerki

reż. Patrice Leconte, wyk. Anna Galiena, Jean Rochefort, Patrice Bertin, Francja 1992 r.

Opowieść - wspomnienie dojrzałego mężczyzny o młodości, inicjacyjnych doświadczeniach miłosnych.

DKF „Megaron” zaprasza na kolejne seanse we wrześniu - po przerwie wakacyjnej.

W Sulęcinie:

Film teoretycznie

Wznowione zostały Sulęcińskie Spotkania Filmowe, pomyślane niegdyś jako specjalistyczny kurs wiedzy o filmie. W tym roku odbędą się w dniach 24-30 czerwca, równoległe z Lubuskim Latem Filmowym. W programie projekcje filmów, również prezentowanych podczas Lubuskiego Łata, spotkania z reżyserami, aktorami i krytykami filmowymi. Przede wszystkim zaś wykłady i konwersatoria. Zajęcia poprowadzą dr Małgorzata Hendrykowska i prof. Marek Hendrykowski z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, prof. Henryk Depta z Uniwersytetu Warszawskiego oraz prof. Janusz Rulka i dr Zbigniew Korsak z WSP w Bydgoszczy. Uczestnicy spotkań - a mogą nimi być wszyscy zainteresowani - otrzymają świadectwo o ukończeniu specjalistycznego kursu wiedzy o filmie.

Tematami wykładów mają być: Teoretyczne problemy wychowania filmowego, Sytuacja odbiorcy w świecie kultury audiowizualnej, Istota analizy i interpretacji dzieł filmowych, Twórca filmowy i jego dzieło oraz Współczesne kino polskie.

Zajęcia odbędą się w Sulęcińskim Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji, ul. Moniuszki 1. Szczegółowych informacji udziela Danuta Błaszczyk, opiekunka DKF „Megaron” przy WDK.

Repertuar KIN



Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33,
tel. 322-786
od 2. - Leon

- 16. - W słusznej sprawie
- 30. - Skazani na Shawshank
- 30. - Małe kobiety

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2,
tel. 254-79
Wesele Muriel

- Lassie
- Orbitowanie bez cukru
- Rob Roy

Leon

reż. Luc Besson („Subway”, „Nikita”), wyk. Jean Reno, Gary Oldman, Danny Aiello

Luc Besson, debiutujący w 1983 („Le dernier combat”), zrywa z francuskim naturalizmem. Estetyka jego filmów wykorzystuje kicz i współczesne, krzykliwe reklamy.

„Leon” to sensacyjna opowieść o rodzącej się przyjaźni między dziewczynką a zawodowym mordercą. Dziewczynka wynajmuje go, aby pomścił śmierć jej rodziny.

Lassie

reż. Daniel Petrie, wyk. John Tenney, Helen Slater, Frederic Forrest.

Kolejna opowieść o inteligentnym, szlachetnym i wiernym owczarku collie. Pierwszym adaptującym powieść Erica Knighta z 1938 roku pt. „Lassie wróć!” był film Freda M. Wilcox’a z 1943 roku. Następne wykorzystywały już tylko imię psa i jego cechy w tworzeniu nowych opowieści. Szczyt ich

popularności przypadł na lata 40. Między 1943 a 51 rokiem powstało aż siedem takich filmów.

Tym razem Lassie wybawia z opresji rodzinę, która ją przypadkowo znalazła i obdarzyła miłością.

W słusznej sprawie

reż. Arne Glimscher, wyk. Sean Connery, Laurence Fishburne, Kate Capshaw.

Film sensacyjny. Prawnik - wykładowca Harvardu, przeciwnik kary śmierci - próbuje, na prośbę skazańca, rozwikłać sprawę morderstwa.

Małe kobietki

reż. Gillian Armstrong, wyk. Winona Ryder, Gabriel Byrne, Susan Sarandon.

Adaptacja powieści Louisy Mary Alcot, będącej historią wkraczania w dorosłe życie czterech sióstr w czasie wojny secesyjnej.

Poprzednie adaptacje nagradzono Oskarami: w 1933 r. Georga Cu-

kora z Katherin Hepburn - Oskar za najlepszy scenariusz adaptowany i 1949 r. Mervyna LeRoy’a z Elizabeth Taylor - za scenografię. Film Gillian Armstrong, mimo że tylko nominowany do Oscara, uważany jest za najlepszą z adaptacji.

Richie milioner

reż. Donald Petrie, wyk. Macaulay Culkin, John Larroquette, Jonathan Hyde

Komedia. Historia bardzo bogatego, ale samotnego chłopca, który wreszcie, w potrzebie znajduje zupełnie zwariowanych przyjaciół.

Skazani na Shawshank

reż. Frank Darabont, wyk. Tim Robbins, Morgan Freeman, Bob Gunton

Film oparty na opowiadaniu Stephena Kinga, autora takich pierwowzorów filmowych, jak „Łśnienie” i „Carry”. Opowiada historię młodego finansisty, oskarżonego o morderstwo i skazanego na dożywocie.

Wybrane z videoteki

Monika Jurasz proponuje najnowsze filmy Salonu "Video - Peter"

„Malpi kłopot” - komedia

Reż. Ridley Scott, wyst. Thora Birch, Mimi Rogers, Hervey Keitel, USA, 1994 rok.

Dodger, uroczą i dobrze wytresowaną malpka - złodziejką, w sprytny i niezauważalny dla nikogo sposób dostarcza swemu panu, Shortyemu cudzą biżuterię, portfele. Shorty nie traktuje malpki najlepiej, Dodger postanawia więc zmienić właściciela. Trafia do 9-letniej Ewy. Tymczasem Shorty planował milionowy „skok” - oczywiście z udziałem Dodger. I tu zaczynają się kłopoty z malpką o przestępczych skłonnościach.

„Made in America” - komedia

Reż. Richard Benjamin, wyst. Whoopi Goldberg, Ted Danson, USA, 1993 rok.

Whoopi Goldberg wcieliła się w energiczną businesswoman, która

po śmierci męża marzy o... gromadce dzieci. Pragnie jednak osiągnąć ten cel bez udziału mężczyzny. Wierna pamięci nieodżałowanego małżonka udaje się do banku spermy, prosząc o „coś inteligentnego, czarnego i wysokiego”. Narodziła się dziewczynka. Rośnie w nieświadomości swego pochodzenia. Mamusia nie podejrzewa nawet, ile już wkrótce wyniknie z tego powodu problemów...

„Eksplodacja” - sensacja

Reż. Stephen Hopkins, wyst. Jeff Bridges, Tommy Lee Jones, USA, 1994 rok

Akcja „Eksplodacji”

rozgrywa się w Bostonie. Miastem wstrząsa seria tajemniczych wybuchów bombowych. Dowodzący brygadą saperów Jimmy Dove od-

krywa, że zamachami kieruje jeden człowiek - maniackalny terrorysta, którego znajomość materiałów wybuchowych przewyższa wszystko, co na ten temat wiedzieć może najdoskonalszy saper. Dove, nie zważając na grożące jemu i jego najbliższemu bezpieczeństwu, rozpoczyna pościg za szaleńcem.

„Niania” - komedia

Reż. John Paragon, wyst. Peter Paul, David Paul, USA, 1994 rok

- Wasze szyje są większe od waszych głów! - To dlatego, że w głowach nie mamy mięśni!

Tak przedstawiają się bracia Barbarian. Są niewątpliwie wielcy, śmiali i mają bardzo szybkie pięści. Gdy znajdują się pomiędzy mafią a FBI, to dla nich początek nowej kariery. Tym razem jednak wspaniali bliźniacy muszą wykorzystać wszystkie swoje atuty do opieki nad dwoma szatańskimi bliźniakami. Trafiła kosa na kamień!



Myśli oderwane

1.

A nie mówiłem, że ze mną nie warto zaczynać! Ledwie zrezygnowałem z „Gorzowiaka”, a ten wziął sobie i padł, czyli - jak dziś elegancko powiadają - zawiesił działalność. *Ad kalendas Graecas*. Mimo że z nadredaktorem Delijewskim wzięliśmy się pod koniec za łby, pozostając w nieutulonym żalu, bo tygodnika autentycznie szkoda. Zwyciężyłeś, Galilejczyku!

2.

„Gorzowiak” padł ku radości - trzeba przyznać - wielu, a już najbardziej tych, co zlatują się do „Lamusa”. Narzeczcie - piali zachwycone - możemy biesiadować bez obaw, że nas opłazą na czarno! Radość trochę chyba jednak przedwczesna. A tymczasem na zapleczu klubu trwają eliminacje do konkursu „mokrego podkoszulka”. Oczywiście, w atmosferze skandalu. Jedną z pretendentek od razu zdyskwalifikowałem, kiedy wysłała na jaw, że perfidnie obciąga o ćwierć metra miarę krawiecką służącą do ustalania regulaminowych obwodów, dzięki czemu osiągnęła zawrotne 97 cm, co już na pierwszy rzut (wprawnego) oka wydało mi się podejrzanym. Prowadzi, jak dotąd, kandydatka o górnych parametrach niejakiej Figury (nazwisko i adres znane redakcji, ale nic z tego, panowie, żadnych informacji, bo Agnieszka Bilińska zastrzegła sobie całkowitą anonimowość). Wkrótce mają ponoć nadsłać posiłki z USA i czołówka zapewne ulegnie zmianie.

3.

Po latach nadaremnych zabiegów o lokal, które to starania władze tubylcze w interesie Aniołów Pańskich skutecznie torpedowały, otworło wreszcie gorzowską siedzibę Radio Zachód. Miłym dla mnie zaskoczeniem była absencja prawie wszystkich (z wyjątkiem niezawodnej Krysi Kamińskiej) etatowych biesiadników darmowych popasów. Chociaż, nie dziwiu im się, bo regułą (nb. odkrytą przez Parkinsona) jest, że im cieniej przedzie fundator, tym - dla zamydlenia oczu - wystawniej-

sze rauty wydaje, obnosząc publicznie swe rzekomo dobre samopoczucie. A rzeczona rozgłośnia kasuje niemal wszystkie ośrodki regionalne i do niecnych metod podtrzymywania reputacji uciekać się nie musi. Zapowiadało się więc biednie. Ale tym razem Parkinson w szczere pole wyprowadził wyjadaczy: w jaskini jazzu pw. Bogusia Dziekańskiego piwo płynęło tak wartkim potokiem, że jego szum właśnie (no bo co innego?) zagłuszył mi koncert i ukolysał do snu wcześniej, niż przyzwoitość nakazywała.

4.

Andrzej Moskaluk, zanim konspiracyjnie poślubił Agnieszkę, zdążył jeszcze namalować parę ciekawych obrazów i przy wtórze ormiańskich ballad pokazać je w „Lamusie”. Była to ostatnia wystawa Andrzeja w obecnym tysiącleciu. Skąd wiem? „Kobieta nie jest kulą u nogi młodego człowieka - jak mawiał pewien znawca problemu, zabierając zabawki z piaskownicy - a jedynie kamieniem u szyi”.

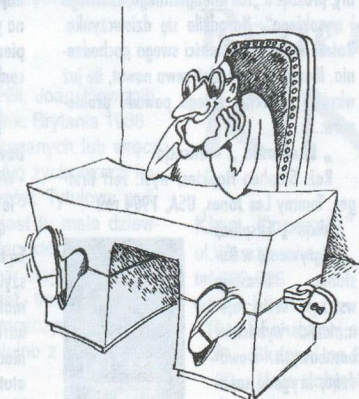
5.

Gorzowscy dekretyni - prawda, że uroczono nazwał Profesor Kotarbiński ludzi stanowiących dekrety - zapalali nagle chęcią urzędowej naprawy naszych obyczajów. Podstępnie na-



mówili więc H. M. Woźniaka, aby wziął w swe ręce również rząd dusz i troskę o ich zbawienie. Prezydent - człowiek skądinąd liberalno-demokratyczny - nie wiedzieć czemu dał się uwieść podszeptom. Zaczął od apelu do braci kupieckiej, coby w Wielki Piątek poniechała sprzedaży trunków, bo post. Naród - identycznie doświadczany przez komunę, tyle że w dni wyborów i 1 Maja - odruchy ma zdrowe, zareagował więc prawidłowo, tzn. pokazał dewotom, gdzie się zgina dziób pewnego nielotka z wyglądu przypominającego zakonnicę. Wkuczone ratuszowe ludki główkują teraz w odwecie nad zakazem picia w miejscach publicznych. A taka w nich zapiekła wrogość do alkoholu, że prohibicja objął ma wszystkich i wszystko, z winem mszalnym włącznie. W perspektywie zapewne kolejne dekrety obyczajowe potwierdzające pełnię swobód obywatelskich, w jakich się obecnie plawimy: godzina policyjna dla młodzieży, używanie plci tylko na dźwięk sygnaturki, ale za to aż trzy razy w roku etc. Tak jest, krótko za mordę. Myślę, że pora przystąpić do zmiany barw miasta: zdjąć wreszcie tę wypłowiałą, poszarpaną flagę powiewającą nad ratuszem i zastąpić chorągwią wyrażającą prawdziwego ducha tego gmachu, gustowniejszą, w modniejszym kolorze. Proponuję *united colors of ZChN*? Wszak czarne jest piękne.

Bogdan J. Kunicki



Rys. Robert Szczówka-ROBS

W sierpniu 1945 r. znany fotograf z poznańskiego Sołacza przywiózł do Gorzowa swojego syna, który dopiero co zdał czeladniczy egzamin z fotografii i powiedział: - Tu założysz zakład...

50 lat „Foto-Koralewski”

12 września 1945 r. **Sylwester Koralewski** otrzymał zezwolenie na otwarcie zakładu fotograficznego z nakazem zajęcia lokalu przy ulicy Wandy Wasilewskiej. Tak się rozpoczęła historia najstarszego gorzowskiego zakładu fotograficznego.

Niedługo potem ze swoją rodziną przyjechała spód Baranowicz panna Romualda, która już tam przygotowywała się do pracy z fotografią. Młodzi się pobrali i wspólnie prowadzili zakład, a cała rodzina mieszkała po sąsiedzku.

Inaczej wyglądał zakład 50 a nawet 40 lat temu. Nie było potrzebna witryna, wystarczyła gablotka obok drzwi i napis „Foto”. W pierwszym pomieszczeniu przyjmowano klientów, ale najważniejsze było atelier, czyli miejsce, gdzie wykonywano zdjęcia. Obite czarną materią, w środku stół, wokół różne reflektory, a po przeciwnej stronie, na statywie duży i ciężki aparat fotograficzny z czarną plachtą, którą narzucał sobie fotograf na głowę wykonując zdjęcie. Pan Jarosław posiada kilka takich starych aparatów, które dziś mają muzealną wartość. Na dole było jeszcze jedno ważne miejsce. Między poczekalnią a atelier ustawiono cztery stanowiska do retuszowania zdjęć. Przed laty było nie do pomyślenia, żeby nie retuszować zdjęć. A retusz był sztuką. Celowała w tym pani Romualda. Wymagał lekkiej ręki i delikatnych muśnięć kłiszy, żeby obrazowi nadać wyrazistości. Zdjęcie bez retuszu nie miało wartości.

Piętro wyżej w wydzielonym poko-

ju, przez ścianę z sypialnią, wyposażono ciemnię, w której wywoływano filmy, odbijano pozytywy, powiększano, suszono, obcinano. Dużą liczbę czynności trzeba było powtarzać przy każdej odbitce.

Każdy gorzowianin z powojennych

Utrzymywanie prywatnego zakładu było sprzeczne z założeniami ustrojowymi, że liczy się tylko gospodarka społeczna. A on nie chciał wstąpić do spółdzielni. Więc otrzymywał kolejny podatek...

14 lat temu Sylwester Koralewski ciężko zachorował. Syn **Jarosław**, inżynier budowlany, musiał podjąć decyzję: czy kończy się rodzinna firma, czy on zmienia fach. Zdecydował, że będzie szefem zakładu fotograficznego.

Zaczął od likwidacji starych urządzeń i zakupu automatycznej aparatury do wywoływania zdjęć. Losy swojej firmy złączył z polskim przedstawicielstwem Fujii. Ma najlepszą aparaturę, używa wyłącznie atestowanych materiałów, wypuszcza zdjęcia z gwarancją jakości.

Z okazji jubileuszu w „Foto-Koralewski” można otrzymać drugą odbitkę za darmo. W kwietniu nieodpłatnie wykonano ok. 8 tysięcy odbitek.

Dokładna data jubileuszu dopiero się zbliża. Pan Jarosław już myśli jak uczcić dzień 12 września, gdy minie 50 lat „Foto-Koralewski”. Na pewno będzie to forma bardzo korzystna dla klientów. Jaka? Zobaczymy.



**inż. Jarosław Koralewski-
syn Sylwestra**

Foto: Z. Kmieciak

lat na pewno ma zdjęcie zrobione w zakładzie pana Sylwestra Koralewskiego. Potrzebne były przecież do rozlicznych legitymacji. Każda klasa robiła sobie tzw. tableau. Zdjęcia ślubne, komunijne, na zakończenie szkoły, na pożegnanie szefa wykonywał tylko fotograf. Pan Sylwester jeździł z aparatem do okolicznych miejscowości i robił zdjęcia. Bardzo dużo pracował, ale jego sytuacja nie była łatwa.



Felieton Furmana

Z winy kasztanów Pod Filarami

W ogóle tego felietonu bylbym nie popełniał, bo i po co, jeżeli granie bez mała wakacyjne. No, ale gościło się „Pod Filarami” Radio „Zachód” sponsorowane przez witnickiego Bossa, piwem oczywiście. Planych (tak zostawić!) nie widziałem, bo i nikt nie chciał się piwem upijać. Może jedynie kilku, dla których sponsoring ten był bardzo na kieszeń. Mi nie, ani Wojtkowi.

Radio zrobiło sobie ucztę samo. Stoły zastawiono po szwedzkiemu ma się rozumieć. Konefali wespół z Gola-chowskim zagrali tradycyjnego jazzu ciup-ciup, takie lata pięćdziesiąte zagrali, prawie do tańcowania. Szkoda, że nie miała na to ochoty Kmieciakowa Ulka albo inna jeszcze małolata. Być mogłoby ciekawie, a tak?...

Co ówczas robił Dziekański - nie wiem. Zapewne załatwiał jakąś godzinkę na antenie, ale nie słyszałem jeszcze.

Radio radiem, niemniej coś jednak działo się w klubie.

Któregoś dnia sam widziałem jak Marek Biliński (dawny Bank) znosił z półtora tony kłopotów na scenę. Biliński to jest ten od elektronicznego grania. Widziałem jeszcze Markuszewskiego biegającego z wiechciami kwiatów i z bezprzewodowymi mikrofonami prosto na antenę Radia „Go”. Janusz to też specjalista od elektroniki, więc zabawa była przednia. Nie wiem tylko czy był wtedy jakiś piwny fundator, bo alkoholicznego przez cały wieczór nie widziałem, no, nie czułem. Trudno.

Jakby nie było dość tego Bilińskiego to „Filary” zafundowały dla miasteczka Susan Weinert, niemiecką gitarzystkę grającą wespół z komputerem. Granie jak granie, ale zastanawiam się czy Susi nie załapie się na jakiegos raka cycków, bo dość mocno wciskała jednego w dechę, gryf był blisko aż miło patrzeć na rozkołysane muzyką piersi, bo kołysały się wszystkie.

Dziekański rzekł mi, a widzisz Furman, że to granie dobre. I nie widziałem. Słyszałem nieco zajęty rozmowami z zaprzyjaźnionymi dziewczuchami, z których jedno to ciało pedagogiczne, drugie zaś cytologiczne. Gawrona przy tym nie było, a szkoda. Zapewne przejeżdżał się rowerkiem w moich okolicach, sam jak zwykle.

Wszystko to z winy rozkwitniętych kasztanów, co to są matur wszelakich ozdobnikami. Wszak maj, a o maju można w nieskończoność. Nawet miałem urodziny, o czym

przypominam już na za rok. Ale maj to także MAJ (Mała Akademia Jazzu), na którą zjechało małżeństwo Wołskich z dawnej Asocjacji Hagaw, tej od Rosiewiczza. Oni to dzieciakom podgryzali na lekcjach matematyki, a nie na rachunkach, ale mniejsza o to. Dzieciarnia waliła do klubu na swego rodzaju wagary, bo raczej wrzeszczała niż słuchała, mając wszystko gdzieś bardzo głęboko. Chyba nawet całe to małżeństwo. Szkoda, że nie widział tego Dziekański! Byłby wewścieknięty wtedy.

Należy donieść jeszcze, że ten sam Dziekański zapowiedział granie bez przerwy, nawet urlopowej, w okolicach klubu. Wymyślił jakieś parasole, piwa i muzykancwo przede klubem ku uciechu własnej i miasteczka, które to miasteczko pod posadzą prze-

najróżniejszych władz nie czyni nic, by Kmieciakowa Ulka nie spadła z krzesła. Nie wspomnę przy tym o samym prezydencie (miasteczka Gorzowa, ale nie wiadomo), który to prezydent mógłby wreszcie z takiego krzesła spaść. I byłyby nowe krzesła, o czym będę suszył naokół. Bez mała jak Gambrinus.

Jakby nie patrzeć na to wszystko... Wojtek udaje się do wód, ja do żony (to taki mój ostatni nabytek ze sklepu meblowego, który mogę przestawiać bez posuwania), a „Filary” zostaną wysłane na żebry, po to tylko by jesienią coś jeszcze się działo, bo w kasie kasy zero.

W czerwcu za to popełnię sobie trzy wiersze, bo grania prawie nic. Może Daukszewicz, z którym co nam nakapało odpijemy.

Kazimierz Furman



Uwaga! Uwaga!

W następnym, podwójnym numerze „Arsenału Gorzowskiego” podwójna porcja rozrywki i innych stałych tematów. Dużo artykułów związanych z rekreacją, turystyką i walorami historycznymi naszego regionu.

Podwójny, lipcowo-sierpniowy numer „Arsenału” za mniej niż podwójną cenę w kioskach już na początku lipca.

Nie zapomnij kupić! Wiele informacji nie straci aktualności przez całe wakacje!

METRO
DISCOGorzów Wlkp.
ul. Sikorskiego 21**W czerwcu:**

1. - Dziecięca dyskoteka - g. 17.00-20.00 - Wstęp wolny. Rodziców zaprasza się do ogródka „Za murem”
 2. - Disco Party - 18.00-21.30
 7. - Techno Party - 18.00-21.00
 9. - Disco Party - 18.00-21.00
 13. - Szczęśliwa Trzynastka
 14. - Techno Party - 18.00-21.00
 16. - Disco Party - 18.00-21.00
 20. - Closterkeller - koncert w ogródku „Za murem”
 21. - Techno Party - g. 18.00-21.00
 23. - Witajcie wakacje - Metro zaprasza
 24. - Pierwsza wakacyjna sobotnia dyskoteka - dla pierwszych 15 osób niespodzianka
 27. - Turniej silnej ręki
 28. - Pierwsze wakacyjne Techno-Party
 29. - Trzecie wakacyjne Disco-Party
- Godziny otwarcia ogródka „Za murem” - od 11.00 do ostatniego gościa
- Dyskoteka codziennie w godzinach 21.00-5.00



Rys. Robert Szecówka-ROBS (z wystawy w Klubie MPIK)

LETNIA

W lecie trzeba często zaglądać do „Letniej”. To kawiarnia z najdłuższą powojenną tradycją. Położona w samym centrum miasta, u zbiegu ulic Jagiello i Chrobrego daje równocześnie poczucie wyizolowania z miejskiego hałasu. Tu można znakomicie odpocząć na powietrzu, przy piwie lub innych chłodnych napitkach, można wypić kawę lub inne gorące napoje a także coś zjeść na zimno lub na gorąco.



Właścicielka kawiarni „Letniej” - **Alina Widera** przywiązuje ogromną wagę do oferty kulturalnej. W poprzednim roku, a także już od maja można w „Letniej” raz w tygodniu posłuchać dobrej rozrywkowej muzyki. W tym roku w każdą niedzielę od 14.00 do 16.00 gra znakomity skrzypek - **Lech Serpina** wraz ze swoimi muzycznymi przyjaciółmi.

Przez całe lato po niedzielnym obiedzie idziemy na koncert do „Letniej”!

Kawiarnia "LETNIA"
Aniela WIDERA
ul. Chrobrego, tel. 264-87
66-400 Gorzów Wlkp.

Nastolatka Ania



Foto: M. Wieczorkiewicz

Najpiękniejszą Nastolatką Ziemi Gorzowskiej została Anna Czapla z Gorzowa, uczennica II klasy Liceum Społecznego.

Po „dorosłych” Miss, czyli takich, które ukończyły 18 lat, do rywalizacji stanęły dziewczęta w wieku 15-18 lat. Odważnych finalistek było 17. Prezentowały się jurorom i publiczności licznie zgromadzonej w hotelu Mieszko w strojach wizytowych, kąpielowych, dżinsowych a finalistki także w sukniach ślubnych czyli tak samo jak dorosłe Miss. Szkoda, że organizatorzy nie pomyśleli o bardziej młodzieżowych, zabawowych formach. Dziewczęta czuły się bardzo stremowane dorosłą prezentacją, a jeszcze nie dość silnie psychicznie, by swobodnie poruszać się na scenie. Były więc w pewnym sensie bardzo do siebie podobne, a nie potrafiły wyzłocić osobowości. Ale wszystkie były jednako śliczne.

Największe uznanie jurorów pracujących pod kierunkiem Michała Woronowicza - szefa Telewizji Vigor zdobyła Anna Czapla. Następne miejsca zajęły: Katarzyna Wołoszyńska, Sylwia Chodaczynska, Katarzyna Berdowska, Karina Wasilewska i Julita Jamrozik. Kasia Berdowska zdobyła także tytuły Miss Publiczności i Miss Foto.

Dziennikarze swoją nagrodę dali Kasi Przygodzkiej.

W trakcie zbiórki pieniędzy publiczność ofiarowała nieco ponad 18 mln starych zł. Zostaną one przekazane za pośrednictwem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej dzieciom niepełnosprawnym oraz dzieciom z domów dziecka w Barlinku.

Najładniejsza Nastolatka ma 177 cm wzrostu, wymiary 88-65-92, blond włosy i niebieskie oczy. Chce być prawnikiem, a za najlepszy prezent uznałaby cudownego męża i przytulny domek. Ania ma zagwarantowane miejsce w finale wyborów Miss Nastolatek, pozostałe finalistki awansowały do dalszych eliminacji. Finalistki przygotowywała do występu Grażyna Marciniczyk, a całą imprezę zorganizowała Ewa Domzala. Sponsorów było sporo, nagrody cenne i sympatyczne, a właściciel firmy „Komages” - Jan Kowalewski powtórzył swój oryginalny prezent, przyznany wcześniej finalistkom konkursu na Miss Ziemi Gorzowskiej. Wszystkie nastolatki z finału dostały w prezencie po 5 kilogramów lodów, a Najpiękniejsza może z firmy brać sobie tyle lodów, ile zje przez cały rok. Ponadto wszystkie dziewczęta mogą za darmo i do woli pływać przez rok statkiem „Joanna”.

K.K.

BARBARA GAWROŃSKA

specjalista protetyki stomatologicznej

gabinet: ul. CZEREŚNIOWA 5E/4
TEL. 321-666

przyjmuje: pn.-pt.
godz. 10.00 - 12.00
17.00 - 19.00
soboty godz. 11.00-12.00

BR

BIURO RACHUNKOWE

DANUTA SŁAWIŃSKA

- PROWADZENIE KSIĄG HANDLOWYCH PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW
- EWIDENCJI
- RYCZAŁTÓW
- ROZLICZANIE US I ZUS

Gorzów Wlkp. ul. Nadbrzeżna 17
tel. 204 266 wew. 47

Wojewódzki Dom Kultury ul. Wał Okrzej-
ny 36/37, tel.244-27, 255-82, dyr. Janusz
Winecki

Zajęcia stałe:

Klub Piosenki, Sekcja plastyczna (grupa
przygotowujących się do studiów i grupa
artystyczna), Sekcja modelarska, Zespół
Tańca Ludowego „Gorzowiacy”, zajęcia we
wtorki i w czwartki, chór, zajęcia w ponie-
diadki i środy.

W czerwcu:

3. - Festyn zespołów śpiewających w Słońsku
od g.15.00

10. - W Amfiteatrze Koncert Głowy PARA'95
od g.15.00

13. - Otwarcie wystawy fotograficznej i uro-
czyste podsumowanie działalności amato-
rskiego ruchu artystycznego g.12.00

4. - g.14.00 WDK i WOM organizują woje-
wódzki konkurs piosenki francuskiej. W kon-
kursie mogą brać udział soliści w wieku 16-
30 lat w kategorii amatorskiej i profesjo-
nalnej. Szczegółowe informacje u Sergiu-
sza Sokółowa.

16-20. - Ogólnopolski Festiwal Zespołów Ta-
necznych (org. WOM i WDK)

Miejskie Centrum Kultury „Chemik”

ul. Drzymały 26, tel.20-29-11, dyr. Ewa Hornik
W czerwcu:

- Recital Jacka Kaczmarskiego - 20. g.20.00

- Przegląd artystyczny przy obchodach Dni
Gorzowa, 30. g.16.00-19.00

- Tancerz zabawa przy obchodach Dni
Gorzowa, 30. g.21.00-3.00

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel.285-75, dyr. Mieczysław
Zbiorek

Stale zajęcia pon.-pt. w g.8.00-21.00 w pra-
cowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej,
teatralnej, fotograficznej, komputerowej,
nauki języka niemieckiego, korekcji wad
postawy, modelarskiej i rytmiki.

Ośrodek Badań Regionalnych WiMBP

ul. Łokietka 37, kier. Bogdan Bojanowski
- Sesja poświęcona 20-leciu województwa
gorzowskiego. W Urzędzie Wojewódzkim 23
czerwca od g.9.00

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel.267-96, kier. Halina
Katulska,
czynny pn.-pt. 10.00-22.00
- Rozstrzygnięcie konkursu literackiego Zdzi-
sława Morawskiego.

Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagiello 8, tel.287-80, kier. Bogusław
Dziekański, czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob.
16.00-22.00, w czasie imprez do ostatniego
gościa. Dobrze zaopatrzony „Jazz-bar”, vi-
deo, stała ekspozycja zdjęć jazzowych Ze-
nona Kmiecika.

W czerwcu:

6. - Koncert Krzysztofa Daukszewicza

8. - Koncert promujący płytę Krzysztofa Barcik

13. - Finał Małej Akademii Jazzu wyst.
„Stompin' Jazz Band”

16. - Koncert „Jazz Corner”

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel.268-49, dyr.
Barbara Zygmunt

czynny pn.-pt. 10.00-20.00, sob. 10.00-16.00

- Wystawa rysunku satyrycznego Roberta
Szecówki-ROBS do końca miesiąca

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 240-24,
kier. Sylwester Kuczyński

czynny pn.-pt. 9.00-15.00, śr. 9.00-18.00,
czw. do 22.00

W czerwcu:

- Podsumowanie konkursu plastycznego i
literackiego pt. „Gorzów moje miasto”. W
konkursie wzięły udział dzieci i młodzież z
gorzowskich szkół.

- Otwarcie wystawy prac malarskich Augu-
styna Jagiello kierownika nauczycielskiej
grupy „Wena”.

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej Staszica „U Szeła”

ul. Chełmońskiego 8, tel.213-646, kier. An-
drzej Moczydłowski

czynny pn.-pt. 14.00-20.00, sob.nied. - sale
klubu udostępniane mieszkańcom osiedla
na uroczystości rodzinne.

W klubie pracuje:

Ognisko Teatralne, Zespół Teatralny Senio-
rów „Pogodna Jesień”, Ognisko taneczne,
Przedszkole taneczne, Mała Akademia Jaz-
zu (edukacja muzyczna dla szkół, raz w
miesiącu), Gimnastyka dla pań, Gimnasty-
ka lecznicza dla pań z bólami kręgosłupa,
Sekcja piłki nożnej dziewcząt i chłopców
(zajęcia na sali SP nr 11), Sekcja Astrono-
mii Gorzowskiego Towarzystwa Miłośników
Fantastyki Naukowej, Klub Turystyki Pie-
szego „Nasza Chata” (wycieczki piesze lub
autokarowe w każdą niedzielę), Klub Gier
Fantasy „Exaltiburg” (Roll Playing Game),
Klub seniora w planach najbliższych, Dzie-
cięca sekcja plastyczna w planach, Dyskote-

ki dla młodzieży.

Klub Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Gong”

ul. Sportowa 4, tel.282-32, kier. Aleksandra
Macierewska

czynny pon.-pt.12.00-21.00

W czerwcu:

13. - Spotkanie z technologiem żywienia
Wiesławą Mazurczak nt. „Żywność letnie”
g.17.30

20. - Spotkanie z dietetykiem Anną Skar-
pańską nt. „Letnie jadłospisy zdrowej ży-
wności” g.17.30

30. - g. 18.00 Podsumowanie działalności
Klubu Kwadransowych Grubasów i ogłosze-
nie konkursu na letnie samodzielne odchu-
dzanie. Klub ma przerwę wakacyjną w lipcu
i sierpniu.

W klubie działa:

Sekcja brydza sportowego dla dorosłych i
młodzieży (lekcje, sob.nied. - rozgrywki wg
kalendarza imprez portowych, pon.- tur-
nieje klubowe w kasynie JW 1649), Sekcja
otwarta tenisa stołowego (pon.pt.15.00-
16.00, wt.pt.15.00-17.00), Sekcja gimnastyki
artystycznej (z elementami akrobacji) dla
dzieci i młodzieży (nadal zapisy), Minisek-
cja kultury fizycznej (sala otwarta dla wszyst-
kich pon.-pt.12.00-18.00), Klub Kwadrans-
owych Grubasów (zapisy - wt.17.00-19.00),
Sala gimnastyczna (wt.pt.18.00, 15.00,
19.00) i Basen (dla wszystkich chętnych do-
rosłych pon.śr.g.20.45), Klub przedszkola-
ka (zajęcia umykalniczące i ruchowe dla
dzieci, codziennie 12.00-15.00),
Punkt Pomocy Wzajemnej „Człowiek czło-
wiekowi” w ramach programu Radia Go-
rzów. W soboty i w niedziele imprezy ro-
dzinne i okolicznościowe.

Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Stoneczna 63, tel.202-403, kier. Zbigniew
Krzywiak

czynny pon.-pt.16.00-20.00

Zajęcia w sekcjach:

Plastycznej, Piłki nożnej, Tenisa stołowego,
Zespół wokalo-muzyczny, Gry stołkowe.

Osiedlowy Klub „Capitol”

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88, kier. Zbi-
gniew Obarski,

czynny wt.-pt.17.00-21.00 sob.9.00-14.00
nied.15.00-18.00

Klub proponuje miłe spędzenie czasu w czy-
telni aktualnej prasy, przy filmach video,
grach stołowych, bilardzie.

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul. Mieszka I 50, tel. 265-27,

kier. Zofia Peceniuk

czynny pon.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny seniorów „Wrzasy”, Zespół muzyczny „Plektron”, (mandoliny), Zespół wokально-taneczny „Stokrotki”, Sekcja brydża, Zespół muzyczny Plektron II (gitary).

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32-30-56,

kier. Jan Horodyski.

czynny pn.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny „Aster”, Dziecięce zespoły wokalne: „Czerolistna konieczynka” i „Ekonutki”, Zespół śpiewaczy seniorów „Kominiek”, Sekcja gitary klasycznej, Sekcja szachów, Klub kombatanta, Towarzystwo Miłośników Łwowa (nauka piosenek lwowskich).

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel. 279-82, dyr. Andrzej Procek, czynny codziennie 13.00-20.15.

Zajęcia stałe:

Rytmika dla dzieci od lat 4 do 6, Sekcja tańca towarzyskiego dla dzieci od lat 7, Zajęcia korekcyjne dla dzieci od lat 10, Sekcja muzyczna: nauka gry na akordeonie i gitarze, Sekcja szachowa, Sekcja warszawowa (instr. Irena Polańska, konsultacje - mistrz międzynarodowy Jerzy Lewandowski), Nauka języka angielskiego kl. 4-8, Aerobik dla pań, Mini Studio Teatralne dla dzieci szczególnie uzdolnionych (współpraca z Wojewódzką Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną), Grupa myślenia twórczego dla dzieci.

Biblioteka czynna w pn.-śr. pt. 15.00 - 19.00

Klub nadal prowadzi zapisy na zajęcia rytmiki, aerobiku, nauki

Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszynska 8, tel. 280-31, dyr. Ewa Hornik czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Pracują stale sekcje: plastyczna, rowerowa, warszawowa, teatralna, nauka języka angielskiego, działają zespoły muzyczne, organizowane są dyskoteki. Raz w miesiącu odbywają się zajęcia w „Małej Akademii Jazzu”.

Barlinek

Barlinecki Ośrodek Kultury „Panorama”, Podwale 6, tel. 4-62-135 dyr. Halina Fijałkowska

1. - Finał konkursu dla szkół podstawowych „Tutaj jestem”. W Muzeum Regionalnym wystawa prac plastycznych w ramach konkursu.

4. - Zakończenie Dni Barlinka - „Festyn na rynku w Barlinku” z udziałem m.in. zespołu cygańskiego „Terno”, kapeli „U Zbycha”, kabaretu „Kociuba”, sprzedaż prac plastycznych, aukcja ceramiki z przeznaczeniem na kupno pieca elektrycznego do wypalania gliny.

18 - X-lecie Klubu Seniora. Imprezy na rynku.

19. - Koncert zespołów tanecznych wyróżnionych w PARA

23/24 - Noc Świętojańska

W każdy piątek dyskoteka, w każdą sobotę - disco-dancing

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury, dyr. Barbara Dziendzik, ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96

1. - Film dla dzieci „101 Dalmatyńczyków”

2-4. - Festiwal Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Artystycznych Pomorskiego Okręgu Wojskowego w dziedzinie teatru, estrady i kabaretu.

2, 3. - Film „Star Trek - Pokolenia”

- Dni Choszczna:

9. - Konkurs piosenki przedszkolnej o zdrowiu, g. 9.00

- Spektakl w wykonaniu teatryku „Bajdurki” z Kostrzyna, g. 11.00

- Popis uczniów Młodzieżowego Studium Muzycznego, g. 16.00.

- Otwarcie wystaw w Małej Galerii: „Impresja” z Klubu Plastyka, Wystawa prac plastyków z Fürstenwalde, Wystawa numizmatyczna, w sali baletowej wystawa rzeźby St. Szymoniaka, g. 18.00

- W godzinach wieczornych uroczysta sesja Rady Miasta z wręczeniem medali „Zasłużony dla Choszczna” - Koncert chóru z Ukrainy, występ zespołu „Gorzowiacy” i orkiestry dętej z Holandii, g. 19.00

- Nocny film, g. 22.00

10. - Ulicami miasta przejdzie korowód halednerskiej orkiestry dętej

- „Koncert letni” w wykonaniu orkiestry dętej z Holandii oraz dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych i muzycznych z Choszczna, skwierzyńskiej „Jutrzenki”, kapeli ludowej i zespołu z Recza, od. g. 15.00

- Wieczorem teatr uliczny z pokazem faje-

reków i występ Ani Huk, uczennicy szkoły baletowej w Poznaniu, mieszkanki Choszczna

- Nocny seans filmowy

11. - Korowód młodzieży z SP nr 3 pt. „Przeгляд krajów Wspólnoty Europejskiej”. Występ uczniów szkoły muzycznej i zespołów muzycznych i tanecznych. Podsumowanie ankiety dotyczącej oferty domu kultury i udziału mieszkańców Choszczna w życiu kulturalnym miasta.

Podczas „Dni Choszczna” kiermasze obrazów Klubu Plastyka, książek, zabawek i wystawa wikliny.

16-17. - Konkurs fortepianowy „Grane na cztery ręce”. Gwiazdą spotkania jest Takako Takahashi.

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, dyr. Bożena Bochnacka-Smoliga, ul. Daszyńskiego 20, tel. 60-23-00

4. - Święto Ludowe w Obrzanach z udziałem orkiestry dętej

6. - Premiera „Teatru Przedszkolaka” pod kier. Anatola Wierchowskiego

12. - Widowisko „Mim i kłown - Mietek” w wykonaniu Mietka Giedroja.

23. - Święto ojców

24 - Noc Świętojańska

28 - Wyjazd orkiestry dętej do Holandii,

28 - Rozpoczęcie pleneru plastycznego, komisarz - Anna Szymanek

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”, ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50, dyr. Andrzej Wiśniewski

23-25. - Dni Drezdenka

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kregielnia”, dyr. Włodzimierz Szypuła, ul. Fabryczna 5, tel. 52-30-08

1-4. Dni Kostrzyna

3. - Kabaret z udziałem „Konia Polskiego”, Janusza Rewińskiego, Rudiego Szuberta i zespołu „Mr Bober Friends” (20.00)

4. - Turniej Małżeństw z udziałem zespołu „Pod Budą” (17.00), koncert zespołu Krzysztofa Barcika (20.30)

Międzychód

Międzychódzki Dom Kultury, Plac Kościuszki 8, tel. 48-26-02 - dyr. Elżbieta Borowiak

15-19. - Dni Międzychodu i Weinstad i Święto Ludowe

15. - Otwarcie wystaw, m. in. „10 lat współpracy Towarzystw”, godz. 18.00
 16. - Warsztaty teatralne (15.00), koncert big-bandu „Jurex-band” i big-bandu z Weinstdadt (18.00)
 17. - Koncert zespołu „Skalne Podhale” i zespołów międzychodzich (15.30)
 18. - Koncert od godz. 13.00 zespołów miejscowych i zaproszonych
 19. - Korowód - „Spotkajmy się w tańcu i piosence”

Międzyrzecz

- Międzyrzecki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji**, dyr. Jolanta Pacholak-Stryczek, ul. Kostytucji 3 Maja 15, tel. 41-18-02
 14. - Otwarcie wystawy plastycznej „Herb Międzyrzecza” oraz prac Hieronima Kozłowskiego inspirowanych pejzażami międzyrzeckimi.
 13. - Występ zespołu „Czerwone gitary”, stadion, godz. 20.00
 16-19. - Dni Międzyrzecza (wybrane propozycje kulturalne)
 16. - Plener malarski dla dzieci na zamku (godz. 16.00), korowód (18.00), koncert przed ratuszem (20.00), teatr uliczny z Bielawy (21.00), pokaz ogni sztucznych (23.00), 17. - koncert uczniów szkoły muzycznej (18.00), koncert orkiestry z Holandii (17.00), kabaret „Kociuba” (20.00), koncert zespołu „Country Five” (godz. 22.00)
 18. - Koncert zespołów międzyrzeckich (17.00), maraton filmowy (20.00)
 19. - Koncert zespołów dziecięcych
 30.VI. - 8.VII. - w Pszczewie plener plastyczny dla dzieci z Polski i z Brandenburgii

Myślibórz

- Myśliborski Ośrodek Kultury**, dyr. Walde-mar Jacek Wiernicki, ul. Klasztorna 3, tel. 47-23-64
 1. - Dzień Dziecka
 16-18 - Regionalny Festiwal Chórów Państwowych Szkół Muzycznych I st. z udziałem 14 chórów.
 23. - „Noc Kupali” w amfiteatrze

Recz

- Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury**, dyr. Zbigniew Ligus, ul. Ratuszowa 27, tel. 65-41-23, brak programu

Skwierzyna

- Skwierzynski Ośrodek Kultury**, dyr. Krzysztof Bielański, ul. Teatralna 5, tel. 17-00-59
 Brak programu

Ślubice

- Ślubicki Ośrodek Kultury SMOK**, dyr. Andrzej Muszyński, ul. 1 Maja 1, tel. 58-22-02, 6-9. Mała Akademia Jazzu
 9. - PATA'95 - Przegląd Amatorskiej Twórczości Dzieci i Młodzieży ze szkół specjalnych
 16-18 - Dni Odry, bogaty program imprez we Frankfurcie i w Ślubicach (18 VI.) zakończony biesiadą piwną prowadzoną przez aktorów z Wrocławia.

Strzelce Krajeńskie

- Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji**, Plac XXX-lecia 3, tel. 61-1111-439
 brak programu

Sulęcín

- Sulęciński Ośrodek Kultury**, dyr. Ewa Żuryno, ul. Moniuszki 1, tel. 55-24-77
 1-4, Dni Sulęcina, zakończenie obchodów 750-lecia Sulęcina

Trzciel

- Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki** ul. Poznańska 10, tel. 178 i 138, kier. Kazimierz Szpigon
 brak programu

Zwierzyn

- Gminny Ośrodek Kultury „Jutrzenka”** dyr. Teresa Ostalska, 66-542 Zwierzyn, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 87
 Czynnny wt.-pt. - 9.00 - 20.00, sob. - 9.00 - 20.00 - 20.00 - 5.00, niedz. 15.00 - 20.00
 Stałe sekcje: plastyczna, fotograficzna, ekologiczno-turystyczna, kulturalistyczna, nauka języków niemieckiego i angielskiego, Dyskusyjny Klub Filmowy, Klub Seniora przy GOK.

Informacje na temat planowanych imprez w domach i placówkach kultury prosimy kierować do 20 każdego miesiąca na nr tel./fax 20-24-23, ul. Matejki 82 m.2 66-400 Gorzów Wlkp.



Rys. Robert Szczotka-ROBS

SUKCESY i NAGRODY

Leszek Szopa - reżyser biznesem związany z Myśliborzem zdobył nagrodę za reżyserię sztuki „Ja Witkacy” na I Festiwalu teatrów Europy Wschodniej w Nowym Jorku.

I Regionalny Konkurs z Zasad Muzyki dla uczniów PSM I stopnia odbył się 22 kwietnia w Miastku (woj. śląskie). Wzięło w nim udział 24 uczniów z woj. koszalińskiego, słupskiego, szczecińskiego i gorzowskiego. III miejsce zdobyła **Aleksandra Jabłońska** z PSM I st. w Choszcznie (naucz. Tomasz Jabłecki) zaś VII - **Katarzyna Mikulska** z Myśliborza (naucz. Bogdan Komorowski).

W Zielonej Górze odbył się Harcerski Festiwal Artystyczny „Harfa'95” z udziałem zespołów artystycznych z hufców, które wchodziły w skład Chórów Ziemi Lubuskiej. Spośród zespołów wokalo-instrumentalnych najlepsza była grupa „**Jaskiniowce**” z Międzyrzecza a wśród kabaretów - „**Optymiści**” z Gorzowa. Z woj. gorzowskiego wystąpiły ponadto zespoły ze Skwierzyny, Wierzbna i Międzyzdrojów.

II nagrodę za „Sceny z niewinności i nieświadomości” w reż. Przemysława Wiśniewskiego zdobył **Teatr Kreatur** oraz **Kamila Petruk** nagrodę za kreację aktorską na I Ślodko-Błękitnym Festiwalu Teatralnym w Zgierzu.

Tomasz Lubiński, uczeń Techniku Chemicznego zdobył I nagrodę w III Gorzowskim

Dyktandzie zorganizowanym przez Wydawnictwo „Zapadka” wraz z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym.

Zespół „Klaster” działający w Młodzieżowym Domu Kultury pod kierunkiem Zbigniewa Bociana zdobył I miejsce na III Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Kresowej w Lesznie.

Paulina Wieczorek gorzowianka uczęszczająca do szkoły baletowej w Poznaniu zdobyła I miejsce w kategorii dziewcząt starszych w ogólnopolskim konkursie szkół baletowych w Gdańsku.

W eliminacjach wojewódzkich V Ogólnopolskiego Turnieju Recytatorskiego „Od Mickiewicza do Miłosa” wzięło udział 26 osób. I nagrodę zdobyła **Sylwia Kocówna** z ZSEkonom. w Ośnie, II nagrodę dostała **Agnieszka Gozdur** z LO w Choszczynie, III - **Katarzyna Buśko** z LO w Międzychodzie. Laureatki wezmą udział (wraz z nauczycielką Teresą Twardowską z Ośna) w finale, który odbędzie się od 14 do 18 czerwca w Międzyrzeczu Podlaskim. Wyróżnienia otrzymały: Paulina Cygan z LO w Dębnie, Agnieszka Antczak z LO w Strzelcach Kraj., Joanna Przybylska z LO w

Choszczynie, Paweł Nyga z LO w Międzychodzie i Monika Skubiszewska z LO w Strzelcach Kraj. Imprezą towarzyszącą był Turniej Jednego Tematu pod hasłem „Losy Polaków na Wschodzie w literaturze polskiej”.

W VIII Międzynarodowym Konkursie Plastycznym Dzieci i Młodzieży w Toruniu pod hasłem „Barwy Przyjaźni - Zawsze zielono, zawsze niebiesko”, uczniowie z Pracowni Plastycznej przy Barlineckim Ośrodku Kultury zdobyli trzy nagrody indywidualne. Laureatami są: **Magdalena Mionczyńska (I.11)**, **Krzysztof Mróz (I.9)** i **Barbara Stachera (I.16)**. Pracownię prowadzi aktualnie Artur Przewięźlikowski pod stałą opieką Romany Kaszczyk, twórczyni pracowni i jej artystycznej pozycji.

W VIII Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym Dzieci i Młodzieży w Białymstoku I nagrodę zdobyła **Agnieszka Wereszczyńska**, II **Piotr Wiśniewskio**, zaś wyróżnienia **Tomasz Kowalski** i **Piotr Jagiełłowicz**. Wszyscy uczą się fotografii w pracowni Młodzieżowego Domu Kultury pod kierunkiem Sławka Sajakowskiego.

14 maja odbył się Turniej Tańca Towarzy-

skiego o Puchar Prezydenta Miasta Gorzowa. Zorganizowało go Stowarzyszenie Miłośników Tańca Towarzystwo „Fan Dance” oraz Radio „GO”, WDK i Szkoła Tańca Grzegorza Depły, który kierował turniejem od strony artystycznej i był przewodniczącym komisji sędziowskiej.

W turnieju wzięły udział pary klasy C, ubiegające się o klasę B oraz pary klas S+A.

Wśród par klasy C zwyciężyli **Przemysław Łopatko** - **Ewa Gajewska** z MAT-u Szczecin. Reprezentanci „Fan Dance” **Andrzej malinowski** - **Agnieszka Nowicka** zajęły drugie miejsce w tańcu standard i czwarte w latynoamerykańskich.

W klasie S+A zwyciężyli **Adam Węślawski** - **Anna Depta** z „Fan Dance”. Oni też zdobyli Puchar Prezydenta Miasta Gorzowa.

Do turnieju dziecięcego stanęło 60 par z 19 klubów tanecznych z Polski.

W grupie 10 latków zwyciężyła para z „Fan Dance” z Gorzowa - **Łukasz Miszon** - **Dorota Żołądziejewska** przed parą z tego samego klubu **Miłoszem Oganiaczym** - **Anetą Drabczyńską** i parą z międzyrzeckiego klubu tańca Grzegorza Depły **Arturzem Barczewskim** - **Natalią Felską**. W grupie 13-14 latków

zwyciężyła para **Tomasz Trojanowski** - **Anna Jarosz** z Gorzowa.

W grupie par początkujących Maciej Kuba - Aleksandra Horodko.

W grupie 11-12 zwyciężyła para z Międzyrzecza - **Piotr Soja** - **Anna Bielecka**.

Kresoviana'95 - Przegląd Piosenki Kresowej wygrała **Magda Klimaszweska** z MDK (instr. Zbigniew Bocian) i otrzymała wycieczkę do Włoch. Wycieczkę do Lwowa dostał instruktor **Czesław Kisielewicz** z Czarnowa, na zjazd lwowiaków do Częstochowy pojadą również instruktorzy **Stanisław Wojda** z Recza i **Mieczysław Moczułski** z Kostrzyna, a **Zygmunt Jankowski** dostał nagrodę pieniężną. W kategorii solistów i duetów nagrody dostali: **Kazimierz Cymbrykiewicz** i **Mieczysław Świątek**, **Józef Wojdak** i **Czesław Maligranda**, „**Basia i Kasia** z Czarnowa, **Małgorzatę Kaczmarczyk** oraz **Aniela Duda**.

Spośród chórów i zespołów śpiewaczych za najlepszy uznano **chór z WDK** (kier. Jadwiga Kos), nagrodzono i wyróżniono **chór „Łęczenie”** z Ośna (kier. Danuta Major-Senyszyn), kapelę z Recza i „**Drzewiczanki**” z Kostrzyna.



• To się już zdarzyło •


22IV-30V 1995

Kwiecień

22.- Miejski Miting z okazji Dnia Ziemi w gorzowskim amfiteatrze. Prowadzili Mirosław Rostkowski i Zbigniew Moskal.

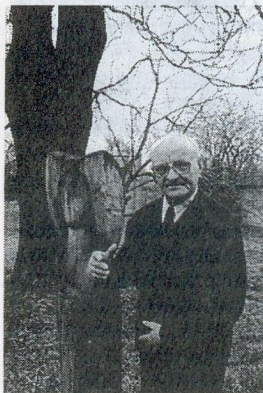
23.- „Koncercik miłosno-romantyczny” odbył się w Klubie Plastyka w Witnicy z udziałem zespołów: „Się ściemnia” i „Szczęśliwa siódemka”, Władysława Ryła, Magdy Łuczko i jej gitarzystów oraz licealistów recytujących wiersze.

24.- „Muzykę Czarnej Afryki” zaprezentowali poznańscy filharmonicy w PSM w Międzyrzeczu.

28.- W „Metrze” koncert grupy „Kobong” w składzie: Robert Sadowski (git.), Wojtek Szymański (prk.). Mietek Miechowicz (git), Bogdan Kondracki (bas, śpiew). Impreza wspólna z MCK „Chemik”.

29.- w Teatrze im. J. Osterwy premiera „Juwenilii” St. I. Witkiewicza w reżyserii Ryszarda Majora

30.- Odsłonięcie symbolicznej bramy na cmentarzu w Słońsku upamiętniającej zamordowanie 91 obywateli Luksenburga (wśród



819 osób dziewięciu narodowości) w nocy z 30 na 31 stycznia 1945 r. Bramę na zamówienie Luksemburczyków wykonali artyści: Regina Bartek ze Słońska oraz Bożena Jakubowska i Michał Puklicz z Gorzowa.

30.- Otwarcie wystawy malarstwa Wiktora Czyżewskiego w 40-lecie twórczości.

Maj

1.- Koncert zespołu „Lady Pank” w „Matnarze”.

1.- Koncert zespołów alternatywnych w Domu Kultury „Małyszyn”. Wystąpiły zespoły: WC z Miastka, WidiStillery z Jeleniej Góry i Subzero z Gorzowa.

3.- Uroczysty koncert chóru „Polskie słowiki” z Poznania pod dyr. Wojciecha Kroloppa z okazji Święta Narodowego 3 Maja.

3.- Festyn „Gazety Lubuskiej”, Rady Miejskiej i OSiR-u w Gorzowie. W bogatej ofercie znalazły się także propozycje kulturalne: występ kapeli „U Zbycha” oraz zespołu Władysława Ryła, koncert i pokaz musztry parady orkie-

stry dętej Garnizonu Gorzowskiego, występy Marty Cygan i kabaretu „Optymista” z 45 Gorzowskiej Drużyny Harcerzy i Zuchów „Plomienie”, koncert orkiestry dętej z Siedlic, koncert zespołu poezji śpiewanej z Międzyrzecza „Prowizora”, występ dzieci z Zespołu Sztuki Cyrkowej „Halastra” z Rzepina, wystawa prac plastycznych grupy „Wena”.

3.- Recital Edyty Geppert w Teatrze im. J. Osterwy

3.- Ukazał się ostatni numer „Gorzowiaka” - tygodnika wydawanego przez Agencję Dejamir. W wyjaśnieniu decyzji czytamy: „Drody Czytelnicy! „Gorzowiak” cały czas był tygodnikiem deficytowym, finansowanym przez Agencję Dejamir. A koszty stale rosną. W związku z tym postanowiliśmy zawiesić jego dalsze wydawanie. Ten numer, w okrojonym kształcie, wydaliśmy tylko dlatego, by Państwa o tym poinformować.”

GRAMY O „ZŁOTĄ PIŁKĘ” Gorzowiak

tygodnik • Nr 18 (81) • 3.05.1995 • cena 80 groszy (6.000 złotych) • ISSN 1232-9863 • indeks 327987

5.- Aukcja batików wykonanych przez dzieci i młodzież z pracowni plastycznej Młodzieżowego Domu Kultury. Prace te były prezentowane w klubie MPiK na wystawie „Sztuka młodszych i najmłodszych”. Cel aukcji - zakup sztalug do pracowni.

6.- Jubileusz 50-lecia polskiego Kostrzyna i zakończenia II wojny światowej na terenie Starego Miasta. W programie m. in. występy zespołów z Kostrzyna i okolic, Pily, Hanoweru, Peitz, Spandau i Seelow, wystawy fotograficzne i plastyczne, widowisko plenerowe oraz pokaz ogni sztucznych.

6.- Koncert duo jazzowego Janusz Konefał i Tadeusz Golachowski w klubie „Pod Filarami” sponsorowany przez Radio „Zachód”.

6.- Anita Lipnicka i jej koleżdy z zespołu „Varius Manx” (lider Robert Janson) promowali swoją najnowszą płytę „Elf” podczas konferencji prasowej w hotelu „Mieszk” i spotkania z fanami w „Metrze”. Koncertu nie było.

6.- Finał wyborów Miss Ziemi Gorzowskiej Nastolatek w hotelu Mieszk zorganizowany przez Ewę Domzałę. Do konkursu stanęło 18 dziewcząt w wieku od 15 do 18 lat. Tytuł Miss otrzymała Ania Czapla, uczennica II klasy Liceum Społecznego. I Vicemiss została Katarzyna Wołoszyńska. II Vicemiss - Sylwia Chodaczyńska, III Vicemiss - Katarzyna Berdowska (także Miss Publiczności i Miss Foto), IV - Karina Wasilewska a V - Julita Jamrozik. Miss Dziennikarzy została Katarzyna Przygodzka.

10.- W Filii Książki Mówionej WiMBP otwarcie wystawy

fotograficznej Doroty Sieniańskiej ukazującej urodę Krakowa. Autorka jest gorzowianką na stałe mieszkającą w Krakowie.

11. - „Paragraf 22” w wykonaniu Teatru Współczesnego ze Szczecina zainaugurował XIII Gorzowskie Spotkania Teatralne. Imprezę uroczystie otworzył prezydent Henryk Maciej Woźniak, gorzowskiej publiczności zaprezentował się po raz pierwszy nowy dyrektor teatru - Ryszard Major.

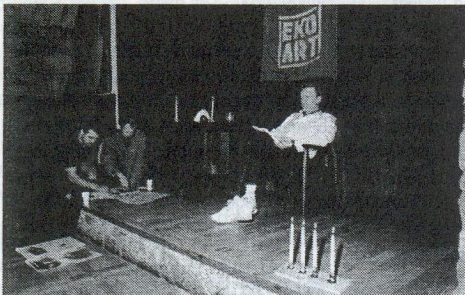
11. - Spotkanie z pisarzami niemieckimi Erichem Loestem i Hansem Joachimem Nauschützem w WiMBP zorganizowane przez Niemiecko-Polskie Biuro Literackie we Frankfurcie i Stowarzyszenie Literackie „Prom” w Gorzowie.

12. - XXV Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne. Wystawy: W BWA i Centrum Promocji Sztuki - Ogólnopolska Pokonkursowa Wystawa Fotografii „Konfrontacje'95”, Fotografia angielska - W. H. F. Talbot - „Rodzina i przyjaciele”, Fotografia szwedzka - Lars Tunbjörk „Poza sobą”, Fotografia belgijska - Bernard Vanpasse, w Małej Galerii GTF - Marian Łazarski - „Fotografia banalna” i Piotr Perczyński „Zestaw autorski”, w klubie MPiK - „Fotografie mają łączyc” - Gorzów, Eberswalde, Delmenhorst.

Seminarium w Rogach - „Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne - miejsce w fotografii polskiej”.

12. - Zespół rockowy „Oddział zamknięty” wystąpił w klubie „Matnara”.

12. - Otwarcie wystawy Andrzeja Moskaluka oraz koncert ballad i romansów cygańskich w wykonaniu Artura Vaniana z Odessy w klubie „Lamus”.



12-14 - I Spotkania „Eko-Art” zorganizowane przez Centrum Kultury „Chemik”. W programie: koncert Kwartetu Jorgi z Poznania (12), Stowarzyszenie Tańczących Żółwi (13), „Atman” i Anna Nacher (13), prezentacja rzeźb-instalacji Remigiusza Bory i Romana Kasprówicza, spotkanie z Andrzejem Sulimą-Suryńem.

13. - W klubie „Pod Filarami” koncert zespołu Traweling Birds w składzie: Piotr Baron (saksofon), Grzegorz Nagórny (puzon), Darek Oleszkiewicz (kontrabas), Kuba Staniewicz (fortepian) i Cezary Konrad (perkusja).

13. V. - 4. IV. - Dni Barlinka, inauguracja pleneru plastycznego (komisarz Anna Szymanek)



14. - Turniej Tańca Towarzyskiego w hali widowiskowo-sportowej zorganizowało Stowarzyszenie Miłośników Tańca Towarzyskiego „Fan Dance”.

14. - „Kresoviana'95” - spotkanie miłośników piosenki kresowej zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w kinie „Słońce”. Obok licz-

nych wykonawców-amatorów wystąpił zespół kabaretowy „Pacalycha” z Bytomia.

14. - Występ Operetki Wrocławskiej na Gorzowskich Spotkaniach Teatralnych z „Hiszpańską muchą” (impiza towarzysząca).

15. - W ramach Gorzowskich Spotkań Teatralnych spółka c. „Tym & Tym” pokazała „Mississippi” Stanisława Tyma z udziałem autora.

16. - „Czerwonego kapturka” wg Eugeniusza Szwarca zaprezentował Teatr „Pleciuga” ze Szczecina. Sztuka dla dzieci w ramach Gorzowskich Spotkań Teatralnych.

17. - Teatr „Wybrzeże” z Gdańska wystąpił na Gorzowskich Spotkaniach Teatralnych z „Rewizorem” Gogola.

18. - Teatr „Derevo” (rosyjski z siedzibą we Włoszech) pokazał spektakl „Jeździec” według własnej koncepcji na Gorzowskich Spotkaniach Teatralnych.

18. - Prelekcja Zdzisława Kwiatosińskiego na temat zabytków Watykanu zorganizował Klub Inteligencji Katolickiej dla uczczenia 75 rocznicy urodzin papieża Jana Pawła II.

19. - Cygański zespół „Terno” dał koncert w Lubniewicach na rynku, w ramach „Dni Lubniewic”. Wystąpiły także zespoły amatorskie miejscowe, z Sulęcina a nawet spoza województwa - 3 dni wspaniałej zabawy.

19. - Teatr Lubuski z Zielonej Góry w ramach Gorzowskich Spotkań Teatralnych zaprezentował „Ślub” Witolda Gombrowicza.

19. - Koncert Marka Bilińskiego na elektronicznych instrumentach klawiszowych w klubie „Pod Filarami”.

19-20. - Wojewódzkie eliminacje małych form muzycznych w ramach Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w MCK „Chemik”.

20-21. - Obchody 50-lecia Myśliborza. W programie większość imprez sportowych i rekreacyjnych. Z kulturalnych odnotowujemy pokaz tańców towarzyskich w wykonaniu klubu „Estera” oraz koncert Zespołu Piosenki i Tańca Ziemi Pyrzyckiej.

20. - „Zmienność róży” wg F.G. Lorki zaprezentowała Agencja Artystyczna „Żart” z Sopotu w ramach Gorzowskich Spotkań Teatralnych.

21. - Koncert w amfiteatrze w Gorzowie w ramach akcji „Szlachetne zdrowie” z udziałem m. in. zespołu „Lady Pank” i zespołów gorzowskich: „Gorzowiaków”, „Czardziejki”, „Wartaków”, „Buziaków”, „Coulour Blind”, Elżbiety Kuczyńskiej, tancerzy z klubu „Zorba”, uczniów Studia Muzyki Elektronicznej Janusza Markuszewskiego, który prowadził całą imprezę, laureatek wyborów Miss Ziemi Gorzowskiej w sukniach ślubnych z salonu „Iwona”. Nabywcy biletów brali udział w losowaniu prac plastycznych Zbigniewa Olchowika, Wojciecha Nawrockiego i Klary Rawicz-Lipińskiej.

21. - Piknik w Pyrzanach dla uczczenia 50 rocznicy przybycia tu osadników zza Buga. Wieś Pyrzany zasiedlili dawni mieszkańcy wsi Kozaki.

21. Uroczystość posadzenia Drzewka Pojednania i Dobrosąsiedztwa w Sulęcinie, odsłonięcie tablicy pamiątkowej i otwarcie Izby Historycznej na Winnej Górze.



20-21. - Koncert zespołu „Terno” w Rogach oraz występ uczniów gorzowskiej PSM im. T. Szeligowskiego podczas sesji naukowej z udziałem 150 lekarzy (chirurgów, urologów, internistów).

22. - Koncert Susan Weinert niemieckiej gitarzystki w klubie „Pod Filarami” sponsorowany przez „West”.

26. - Otwarcie wystawy rysunków satyrycznych Roberta Szczewki w klubie MPIK.

26. - Podsumowanie plebiscytu na „Złotą Dziesiątkę” ludzi kultury w 50-lecie polskiego Gorzowa.

26. - Otwarcie wystawy „Młynki w młynie” ze zbiorów Grażyny i Waldemara Wasilków z Hamburga w skansenie budownictwa wiejskiego w Bogdańcu (org. Muzeum w Gorzowie)

27. Wernisaż wystawy „Malarstwo-Metal-Woda” (Belmondo-Iza Tarkowska) w Spichlerzu.

27. - Teatr Polski z Warszawy zakończył Gorzowskie Spotkania Teatralne prezentacją „Tartuffa, czyli Obłudnika” Moliere.

27. - Seminarium literackie „Rola literatury w procesie integracji” zorganizowane przez klub i redakcję „Lamusa”, Stowarzyszenie Literackie „Prom”, Fundację Współpracy polsko-Niemieckiej.

27. Inauguracja Międzynarodowego Pleneru Plastycznego zorganizowanego przez Klub Garnizonowy w Międzyrzeczu z udziałem artystów z Polski, Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Irlandii. Komisarz - Jurek Kozieras.

27. - Koncert cygańskiego zespołu „Terno” w ośrodku wypoczynkowym w Głębokim przy ognisku.

27. - W Barlinku zakończenie pleneru plastycznego z udziałem artystów-malarzy z całej Polski.

28. - Eliminacje wojewódzkie XII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Francuskiej.

28. - Festyn Niepełnosprawnych w OSiR-ze, zakończenie Regionalnej Akcji Jubileuszowej „Szlachetne Zdrowie”.

30. - Koncert cygańskiego zespołu „Terno” w Drawieńskim Parku Narodowym.

30. - Popis uczniów PSM I i II st. z udziałem uczniów szkoły muzycznej w Eberswalde

W maju - zgodnie z wieloletnią tradycją - Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna ogłosiła Dni Przebaczenia dla tych, którzy zapominali oddać wypożyczone książki, kasety bądź reprodukcje. Z „przebaczenia” mogli skorzystać ci czytelnicy, którzy nie otrzymali jeszcze upomnień.

Szczecińskie wydawnictwo MAK opublikowało książkę „Kształt miejsca”, ma którą złożyły się wiersze członków RSTK. Spośród gorzowskich twórców swoje wiersze tam mają: Zenon Cichy, Maria Przybylak, Barbara Trawińska oraz Kazimierz Jankowski z Gorzowa a także Bernadetta Hawryluk-Suchocka z Kostrzyna.

Ukazał się „Portret miasta - Gorzowa”. „Na stylizowanej pastelowej okładce umieszczono zdjęcie panoramy Gorzowa. Wewnątrz znalazły się szkice historyczne, informacje o zabytkach oraz dwa artykuły wybiegające w przyszłość. Teksty historyczne od aktualnych oddzieliła wkładka z gorzowskim orle. Na każdej stronie wydrukowano w dwóch równoległych kolumnach teksty polski i niemiecki,

O wartości albumu decydują fotografie i fotokopie starych rycin i obrazów dokumentujących wygląd Gorzowa. Ponad 90 proc. zdjęć opublikowano po raz pierwszy. Pochodzą ze zbiorów gorzowskiego muzeum, Archiwum Państwowego i Pracowni Konserwacji Zabytków. Autorami są Zbigniew Kućko, Sławomir Sąkowski oraz Grzegorz Sołdecki ze Szczecina. Książkę zamyka fotograficzny poczet władz miasta.

Ekskluzyny, oprawiony w sztywne lakierowane okładki album przygotowała do druku firma GO-Art Bożeny Tamulskiej. Fotografie i teksty wydrukowane natomiast na wysokiej klasy papierze kredowym szczecińska firma „Com-Graph”.

Za 1000 egzemplarzy masto zapłaciło pół miliarda złotych. Niestety, ani jeden „Portret miasta” nie trafi do gorzowskich księgarń, nie ma go też w bibliotekach. Cały

nakład władze miejskie przeznaczyły na cele promocyjne. (...) Władze rozważają wydanie drugiego nakładu, który trafiłby do sprzedaży." („Miliardowy portret miasta” (roch) „Gazeta Zachodnia” 1995 nr 98)

„Własne wiersze inspirowane obrazami oraz literaturą innych twórców zebrane w jeden tomik wydał Janusz Dreczka, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego. W dyrektorskim tomiku „W cieniu słowa” znalazło się 13 wierszy. Cieniutką książeczkę można wypożyczyć w Bibliotece Wojewódzkiej” („Gazeta Zachodnia” nr 107)

Unkstytuowało się Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej. Ma ono swoją siedzibę w Gorzowie. Prezesem wybrano Edwarda Dębickiego, zaś do władz weszli także Stanisław Stankiewicz z Białegostoku i Piotr Krzyżanowski z Gorzowa.

Originalną formę poznawania historii wprowadziła biblioteka Klubu Garnizonowego w Międzyrzeczu. 19 maja przez trzy godziny można było dzwonić na numer biblioteki i telefonicznie odpowiadać na pytania dotyczące II wojny światowej. Te osoby, które najlepiej znają przeszłość, otrzymywały darmowe bilety na występ kabaretu „Korń polski”.

W Szkole Podstawowej nr 20 w Gorzowie prezentowana była wystawa „Prasa gorzowska 1945 - 1995” przygotowaną przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną. „Prasa gorzowska - napisano w ulotce towarzyszącej wystawie - ze wszystkimi jej walorami i słabościami, stanowi dla historyka - regionalisty niezastąpione źródło informacji o czasach minionych, jest źródłem wiedzy o życiu miasta i regionu - sercem bijącym w rytm zmian politycznych, społeczno-gospodarczych dokonujących się na naszych oczach.”

Ukazał się drugi numer „Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego” wydany przez Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości. Redaguje zespół: Dariusz Rymar, Zbigniew Czarnuch, Stanisława Janicka, Książka liczy 354 strony i zawiera działy: Rozprawy i przyczynki, Materiały do Gorzowskiego Słownika Biograficznego, Z problemów badawczych historyka regionalisty, Znalezione na archiwalnej półce, Recenzje.

W maju odbywały się eliminacje wojewódzkie Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego (PARA): w dziedzinie teatru (4-6), w dziedzinie małych dużych form muzycznych (19-20), w dziedzinie tańca ludowego (21), zespołów rockowych (26), innych form tanecznych (27). Final - 10 czerwca w amfiteatrze. Do tematu PARA po podsumowaniu całej imprezy wrócimy.

Nowi w Związku

W maju do Związku Polskich Artystów Plastyków przyjęci zostali **Magda Cwiertnia** i **Wojciech Plust**. Gratulujemy.



Foto: Z. Sejwa

W harmonii z Naturą

Na „Eko-Art” - spotkaniach otwierających działalność Miejskiego Centrum Kultury „Chemik” pojawili się... Indianie. W wielkich pióropuszech z prawdziwych piór, w mokasynach i skórzanych spodniach, z narzuconymi na ramiona flanelowymi koszulami. Wrażenie wywarli piorunujące, mimo że włosy co nieco spłowiele mieli i oczy cokolwiek niebieskie. Indianie ci pochodzą ze Sztumu i są tancerzami „Stowarzyszenia Żółwi”. Odańczyli więc w MCK kilka tańców Indian Ameryki Północnej, opowiadając przy tym, jakie mają symboliczne znaczenie. Niestety, deszczowa pogoda wykluczyła tańce na murawie, dlatego trochę dziwnie odbierało się markowanie zbierania kwiatów z nowego i ciągle pachnącego lakierem parkietu MCK.

Członkowie „Stowarzyszenia Żółwi” pobierali nauki u szamaną jednego z plemion, jeździli do Stanów na indiańskie spotkania i teraz proponują prelekcje i pogadanki o indiańskiej kulturze, wydają nawet własne pismo. Organizują również wystawy sztuki i tradycyjnego rękodzieła Indian Ameryki Północnej i - jako znawcy - konsultacje i praktyczne porady w tych dziedzinach. Z tancerzami „Stowarzyszenia Żółwi” można również pojechać na letni obóz, prowadzony zgodnie z indiańskim sposobem obozowania - w „harmonii z Naturą i Matką Ziemią”.

(ap)

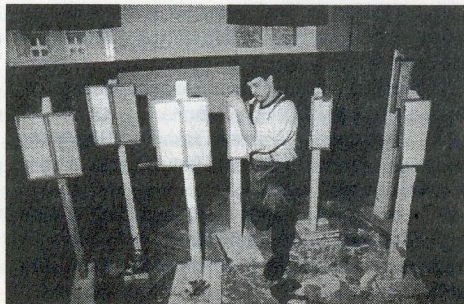


Foto: Z. Sejwa



INTROLIGATORNIA WITOLD BRODZIŃSKI

66-400 Gorzów Wlkp.

ul. Kusocińskiego 1

tel. 322-016 w. 26

Mistrz introligatorski Witold Brudziński uprzejmie informuje dotychczasowych i nowych klientów o zmianie adresu zakładu. Obecnie: jak wyżej (za kinem „Kopernik”). tel. 322-016 w.26, godziny pracy 9.00-15.30. Poleca:

- Oprawianie książek, druków, dokumentów, prac dyplomowych,
- Oprawianie roczników czasopism,
- Naklejanie na płótno plansz, map, grafik, reprodukcji,
- Również eleganckie oprawianie w skórę.
- Wykonanie i sprzedaż okładek do dyplomów.

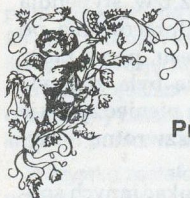
Napisy na zamówionych okładkach według życzenia klientów - szeroki wybór koloru i kroju czcionek.

Ceny zawsze do uzgodnienia, Przy większych zamówieniach - niższe niż przy pojedynczych egzemplarzach.

Książki są zbyt drogie, by ryzykować ich zniszczenie. Najlepiej je oprawić!



Mistrz Brodziński przy pracy.



Loża mecenasów kultury

**Prywatne Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Mars”
- Zdzisław Kałamaga**

Gorzów, ul. Mieszka I 66, tel. 287-24

Przedsiębiorstwo „Arx-Gobex” Sp. z o.o.

Gorzów, ul. Kazimierza Wielkiego 61, tel. 272-51

Zachodnia Izba Gospodarcza

Gorzów, ul. Jagiellończyka 8/11 tel. 215-421, tel/fax 215-540

Agencja Rozwoju Regionalnego

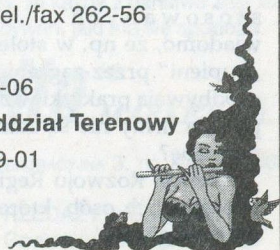
Gorzów, ul. Welniany Rynek 3, tel. 20-40-61, tel./fax 262-56

Bank Handlowy SA, Oddział

Gorzów, ul. 30 Stycznia 27, tel. 260-06

Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa Oddział Terenowy

Gorzów, ul. Jagiellończyka 8 tel. 259-01



Czas dla ludzi z głową



Gorzów, ul. Wełniany Rynek 3
tel. 20-40-61
tel/fax. 262-56

Agencja Rozwoju Regionalnego chce się wszechstronnie zajmować rozwojem województwa gorzowskiego. A podstawowym warunkiem rozwoju są ludzie. Niedawno przedstawiciele Agencji byli na Targach Pracy organizowane przez stowarzyszenia studenckie w Szczecinie. Poszukiwali młodych, zdolnych absolwentów do pracy w samej Agencji, bo jak się okazuje, na gorzowskim rynku trudno znaleźć odpowiednich kandydatów.

Ze zdziwieniem stwierdzili oni, że są jedyną gorzowską firmą szukającą pracowników na tych Targach. Czyżby rzeczywiście innym nie byli potrzebni młodzi, rzutcy, przebojowi? Przeczą temu ogłoszenia pojawiające się od czasu do czasu np. o poszukiwaniu przedstawicieli dużych firm.

Już od dawna wiadomo, że spośród studentów wyższych uczelni tylko nieduży procent wraca do rodzinnego miasta, i to - co tu ukrywać - tych, którzy nie znaleźli pracy w ośrodkach akademickich lub najbliższej okolicy.

A przecież Gorzów ogromnie potrzebuje nowych soków, nowych pomysłów.

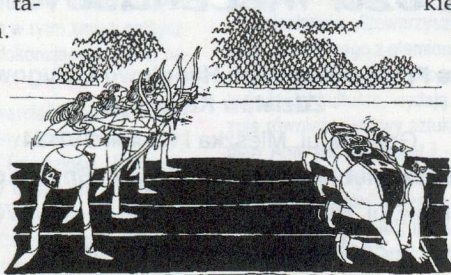
Przed laty próbowano wiązać studentów z zakładami pracy poprzez tzw. stypendia fundowane. Ich istotą było poznanie w trakcie praktyk zakładu i odpracowania po skończeniu studiów ta-

brało się stypendium. że dziś firmy nie przeznaczają na stypendia.

Trzeba więc sobie. Agencja tego ten kierunek bliższej przyszłości ważniejszych.

go programu w tej obserwacji zastosowanych wiadomo, że np. w stołecznych uczelniach studenci wyższych lat ekonomii są z góry „kupieni” przez zagraniczne firmy, które chcą mieć przedstawicieli w Polsce. Studenci ci odbywają praktyki w zagranicznych centralach, poznają specyfikę firmy itd. Dlaczego polskie firmy nie są zainteresowane tworzeniem takich relacji? Jak uświadomić im tę potrzebę?

Agencja Rozwoju Regionalnego chce pozyskać do Gorzowa i województwa jak najwięcej takich osób, które naszemu życiu nadadzą inny, nowoczesny ton. Potrzebni są ludzie z głową.

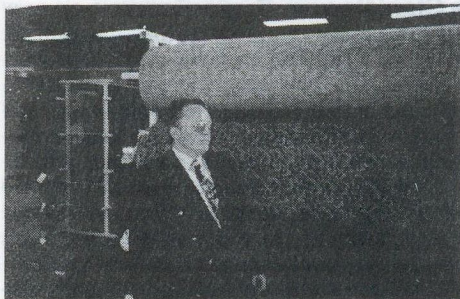


Rys. Robert Szecówka-ROBS "Doping"
(z wystawy w klubie MPiK)

kiego okresu, przez który Idea nie była zła, tyle mają pieniędzy, by je bezzwrotne sty-

szukać innych spo- Rozwoju Regional- działań chce w naj- ści uczynić jednym Nie ma jeszcze skonkretyzowane- dziedzinie. Trwają trzeb i rozwiązań przez innych. Już

Wszystko dla podłogi



Mówi dyr. Novita Market SA - Zbysław Górny

Handlujemy wszystkim, co służy podłodze. Oferujemy wykładziny różnych typów, dywany, kleje do wykładzin, akcesoria, czyli wszystko, co jest niezbędne do prawidłowego położenia wykładzin.

x x x

Novita Market SA rozpoczęła działalność w lutym 1994 r. jako spółka akcyjna, w której 75 proc. udziałów ma Novita, nasza firma-matka, a 25 proc. Novita-Holding. Działalność rozpoczęliśmy od przejścia od „Novity” 8 hurtowni w różnych częściach kraju. Do końca roku uruchomiliśmy dalsze 4, a obecnie mamy w całym kraju 26 punktów handlowych.

Wszystko zostało przez ten rok potrojone. Na początku w Novicie-Market zatrudnionych było 40 pracowników, obecnie 140. Obroty - rok temu 7 miliardów, obecnie nie mniej niż 20-22 mld starych złotych w miesiącu.

x x x

Firma zajmuje się promocją i handlem wykładzinami wyprodukowanymi przez Novitę SA, a przy okazji, żeby zwiększyć atrakcyjność naszych sklepów i żeby klient kupował u nas, sprzedajemy wykładziny i dywany firm, które produkują takie asortymenty, jakich nie robi Novita. Na przykład oferujemy wykładziny wzorzyste belgijskie, dywany z białostockiej fabryki, wykładziny PCV.

x x x

Wykładziny z Novity są najtańsze. Za dwa lata zlikwidowane zostaną cła importowe na towary podobne do produkowanych przez Novi-

tę. Firma przygotowuje się do podjęcia konkurencji obniżając koszty produkcji. Wykładziny Novity są na pewno najtańsze, gdy zestawimy ceny wyrobów o tej samej gramaturze. Bo mogą się gdzie indziej zdarzać tańsze, ale jakościowo znacznie słabsze. Importerzy szukają kiepskich gatunków, byle tylko utrzymać niską cenę. Jednak gdy zestawimy wyroby podobnej kategorii, ręczę, że te z Novity będą najtańsze.

x x x

Jakość wyrobów Novity gwarantują jej maszyny uruchomione dopiero w grudniu ub. r. Najnowocześniejsze. „Nowita” jako pierwsza firma zielonogórska weszła na rynek akcji. Jest to dowód jej dobrej kondycji finansowej. Mamy dzięki temu solidnych kontrahentów. Stosujemy zasadę dużego obrotu, mały zysk, niskie marże.

x x x

Sklep w Gorzowie przy ulicy Mościckiego nie jest szczytem naszych marzeń. Chcieliśmy urządzić sklep w lokalu dawnej restauracji „Woroneż”, byliśmy nawet przygotowani na zainwestowanie w niego około miliarda złotych, ale musieliśmy zrezygnować z tych planów. Nasze potrzeby ekspozycyjne nie pozwalały na pozostawienie witraży, bo kolorowe światło zmienia kolorystykę wykładzin, a klient musi widzieć, co kupuje. Obecny obiekt bardziej by się nadawał na hurtownię niż na sklep. Pocieszamy się jednak, że do jesieni ocieplimy tę wnętrze, żeby klienci chętnie do nas przychodzili. Natomiast za lepszą uznajemy tę lokalizację, blisko dużego osiedla i sklepu „Domusa”.

x x x

Zapraszam do sklepu firmowego „Novity” SA. Jestem przekonany, że każdy z państwa znajdzie tu wykładzinę lub dywan, jaki mu się spodoba.

 **novita**® **MARKET S.A.**

ZIELONA GÓRA UL. DEKORACYJNA 3, TEL./FAX 202-664

SALON SPRZEDAŻY W GORZOWIE:
UL. KOSYNIERÓW GDYŃSKICH 44 WEJŚCIE OD UL.
MOŚCICKIEGO (MEBLOSTYL), TEL./FAX 235-15

Niemożliwe jest możliwe

Rozmowa Krystyny Kamińskiej ze Stanisławem Guziewiczem - współwłaścicielem Zakładu Produkcji Drzewnej „Las” w Skwierzynie



- Kim jesteś?

- Menadżerem. Nudzi mnie powtarzanie tych samych czynności, więc zawsze szukam czegoś nowego i mam - myślę - niebanalne rozwiązania.

- Kiedy zarobiłeś pierwsze pieniądze i na co je wydałeś?

- Jako dziecko. Zbierałem makulaturę, butelki, sprzedawałem złom. Kupowałem rzeczy niezbędne, a nawet rower. Nie szedłem do rodziców po pieniądze, bo wiedziałem, że oni nie mają. Gdy byłem w technikum, zarabiałem kreśleniami technicznymi. Pracowałem na konto brata w biurze projektów. 45 za formatkę. To ja robiłem rodzicom prezenty na święta, a nie rodzice mnie.

- Jaki był twój największy sukces finansowy?

- Na prywatne konto nigdy nie zarobiłem tak wiele pieniędzy, by to pamiętać. Moim największym sukcesem na konto firmy było to, że ośrodek wypoczynkowy w Łukęcinie dla pracowników budownictwa zamieniłem w sanatorium na 10 miesięcy w roku, za co służba zdrowia płaciła nam duże pieniądze. Mieliśmy tyle na cele socjalne, że nie potrafiliśmy skonsumować. I jeszcze bezpłatnie 800 skierowań do sanatoriów. Ale to dawne czasy.

- Co cię napędza?

- Udowadnianie najpierw sobie a potem innym, że niemożliwe jest możliwe.

- A jak to się robi, że niemożliwe staje się możliwe?

- Trzeba chcieć. Moim zdaniem aktywność życiową wykazuje z górką 10 procent ludzkości, a Polakom po prostu nie chce się chcieć.

- Jak wygląda twój przeciętny dzień?

- Dość rozmaicie, bo bardzo zmieniłem swoją filozofię pracy i życia. Nie pracuję tak wiele jak dawniej, gdy uważałem, że trzeba wszystko zrobić samemu i to mi zabierało po 12-13 godzin na dobę. Teraz wiem, że obowiązkami trzeba się dzielić. Młodzi chcą mieć satysfakcję z tego co robią, więc daję im jak najwięcej samodzielności. Pracuję kiedy muszę. Moim zadaniem jest strategiczne myślenie, a ono nie mieści się w godzinach pracy. Pracuję intensywnie, gdy jest taka potrzeba. Ale nie zawsze.

- Twoi ludzie?

- Bardzo mi zależało, żeby pracownicy mieli udziały. Namawiałem ich osobiście, żeby wykupili choć symboliczne wielkości, żeby się czuli współgospodarzami zakładu. Połowa pracowników ma 7 proc. udziałów. Na swoim pracuje się zupełnie inaczej i ma się większe poczucie stabilności. A ja zawsze szanuję moich współników.

- Czy jesteś wyrozumiały?

- Tak. Uważam, że każdy ma prawo do błędów. Mnie nie wszystko się w życiu udało, więc innym też może się nie udać. Nawet Pan Bóg ma prawo być z siebie niezadowolonym. Najlepszym dowodem na to jesteśmy my - ludzie. Jeśli niepowodzenie nie było wynikiem niedbalstwa, nieróbstwa, głupoty itp. nigdy nie wyciągam konsekwencji. Myślę, że byłbym kiepskim prokuratorem. Jeśli się człowieka pozbawi prawa do ryzyka, to nie ma żadnej szansy na sukces.

- Co by się stało, gdybyś pewnego dnia stracił wszystko?

- Nic. Zacząlbym od nowa. Każdemu to grozi. Gdyby mi została ostatnia złotówka, to bym ją puścił w kurs i zarobił parę złotych.

- Czego się boisz?

- Właściwie niczego. To chyba przerażające, ale nie mam zwykłych lęków. Po prostu umiem sobie poradzić, a z innymi się godzę. Nawet z tym, że mi przybywa lat.

- Jakiek masz zarobki?

- Znacznie niższe niż powinienem. Jedynym moim dochodem jest wynagrodzenie. Jak dotąd żaden z udziałowców nie wzięt złotych zysku, bo trzeba powiększać kapitał. Nie mogę więc się czuć kapitalistą, bo nie korzystam z kapitału.

- Co dostałeś ostatnio na imieniny?

- Piżamę od żony i koszulę, którą sam wybrałem.

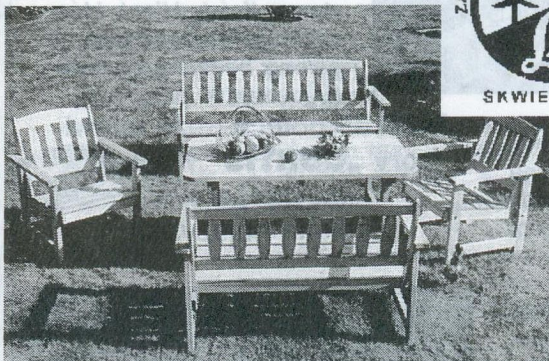
- A co dałeś ostatnio na prezent?

- Dzisiaj miałem wolne pół godziny, więc wszedłem do kilku sklepów. Córce kupiłem sukienkę i torebkę, żonie buty, zięciowi koszulę, no i sobie też koszulę.

- Twoja rodzina.

- Rodzinę mam małą, żonę, jedną córkę i od półtora roku zięcia. Wybór takiego właśnie modelu był absolutnie świadomy, bo uznawałem, że nie stać nas na dużą liczbę dzieci.

- Dom.



Komplet mebli ogrodowych "Verona" Mister Produktu '94

- Miałem w życiu możliwość wyboru mieszkania, jakie chciałem. Wymyśliłem tarasowce, budowałem różne typy domów. Nie kupiłem żadnego dla siebie. Nie odczuwałem potrzeby, bo nigdy nie mieszkalem w domku z ogródkiem. Nie lubię naprawiać, odnawiać, a to we własnym domu jest konieczne. Przez całe życie mieszkalem najpierw w kamienicy, potem w bloku, a gdy córka dorosła, jej zostawiłem dawne mieszkanie, zaś z żoną przenieśliśmy się do wykupionego po komercyjnej cenie w nowym domu wybudowanym jako plomba w starej części centrum. Przypomina mi ono dom moich rodziców i pewnie dlatego tak je lubię.

- Samochód.

- Kiedyś bardzo lubiłem szybko jeździć. Teraz traktuję samochód jak środek ułatwiający pracę. Mam Peugeot 405, wygodny, dobry, i na szczęście nie jest to marka często kradzioną.

- Co cię bawi? Jak odpoczywasz?

- Dowcip. Lubię ludzi dowcipnych, lubię satyrę. Ostatnio bardzo dobrze wypoczywam w samotności, szczególnie na mojej działce rekreacyjnej na brzegu Rezerwatu Bukowego. Przystosowałem stary młyn, woda mi szumi, jest bardzo przyjemnie. Gdy jestem psychicznie zmęczony, lubię wysiłek fizyczny, który łączy się z pracą wokół tego letniska. Nie mam tam telewizora. Wolę śpiew ptaków. Chętnie zwiedzam świat, ale najpierw dobrze poznałem Polskę. Na krótkie urlopy wiosną i jesienią wyjeżdżam w góry, Nie uznaję urlopu w lipcu ani w sierpniu. Nie lubię tłoku.

- Co uważasz za swoją słabość?

- Brak dobrej znajomości języków obcych. To defekt całego mojego pokolenia. Przygnębia mnie świadomość, że nigdy nie nauczyłem się perfekcyjnie mówić po angielsku czy niemiecku, a kaleczyć język mi po prostu wystyd.

- Jaką zasadę uważasz w życiu za najważniejszą?

- Mam odruch wymiotny, gdy ktoś ze mną rozmawia w tonie „proszę mi dać”. Własnej córce nie daję pieniędzy, lecz jej stwarzam warunki, by mogła sama zarobić. Jeszcze w dzieciństwie powiedziałem jej, że do każdego nawet najbardziej fantastycznego pomysłu dołożę połowę potrzebnej sumy. Ale połowę ona musi sobie zarobić lub zgromadzić. I tę filozofię stosuję w każdym przypadku. Samodzielne osiąganie kolejnych szczytów bez oglądania się na pomoc finansową - to moja zasada.

- No to do rychłego zobaczenia na wyższym szczyblu.

Zakłady Produkcji Drzewnej „Las” w Skwierzynie produkują meble ogrodowe, domki narzędziowe, wszystko dla ogrodu. Także meble tapicerowane i stelaże. Ponad 90 proc. produkcji sprzedawane jest na zachodzie, bo w Polsce nie ma mody na drewniane meble. Komplet ogrodowy zdobył w ub. r. tytuł „Mister Produktu województwa gorzowskiego”.



Ostatnie wiadomości z MARSA

(inf. wł.) 9 maja w Sulęcinie na placu Czarneckiego P. Zdzisław Kałamaga otworzył kolejny, 21. salon handlowy. Wystrój plastyczny i aranżacja wnętrza, funkcjonalna ekspozycja sprzętu

ta nazwą kryje się nowa produkcja mebli ekologicznych klasy E.

Piękne hostessy ze Studia AB były sympatycznym uzupełnieniem targowej ekspozycji „MARSA”



Foto: Z. Sejwa

W salonie „CURTISA” (rzecz jasna także firma „MARS”!) na Wełnianym Rynku pod numerem 8, od 9 maja do 30 czerwca prowadzona jest promocyjna sprzedaż telewizorów najnowszej generacji 25"VT, 25 PVT stereo, 28"VT i 28 PVT stereo. *Każdy klient, który zakupi telewizor 25 lub 28 calowy będzie premiowany kwotą 100 zł!*

„MARS” poleca duże telewizory „CURTIS” w super okazyjnej cenie!
Zyskają najszczybsi!

audiowizualnego, AGD oraz oświetlenia biur i domów, a także profesjonalna obsługa, gwarantują zadowolenie każdego klienta, który przekroczy progi sulęcińskiego „MARSA”.

W dniach 19 - 21 maja firma „MARS” brała udział w Targach Budowlanych Wyposażenia Wnętrz i Ochrony Mienia GO - BUD' 95, prezentując tam w czołowiec program meblowy „KADRA”. Pod



**PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO - USŁUGOWE**

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel./fax 202-821 i 202-561, tel. 287 24



ELLEDUE
Colle • Colonne

IF[®]
ITALIAN
FASHION by Guazzone

eldar
ELDAR

nilago III

ZENITH

Viki[®]
STYLE

pilam[®]

nilago III

oferuje konfekcję, bieliznę, artykuły pończosznicze dla dzieci,
kobiet i mężczyzn ponad 100 producentów krajowych
i zagranicznych. W tym pełen asortyment firm m. in.:

„PILAM” • ITALIAN FASHION by Guazzone
„ZENITH” • „ELLEDUE” • JACKLAND
ELDAR • „VIKI”

oraz wybrane towary z katalogu firm:

Delia

AFRODYTA * ALTEX * „BARA” * „CONNETTE”
„DELIA” * EURO - ASTAR - * GRASI * Mark ROSS
OSNOTEX * „PILAM” * „REMODEL”

GRASI

GRASI

Oferta „Nilago III” adresowana jest do odbiorców hurtowych.

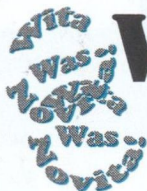
SPRZEDAŻ WIELU ATRAKCYJNYCH ARTYKUŁÓW W CENIE PRODUCENTA.

Możesz wybierać z pośród 1100 asortymentów





Polskie Eleganckie Nowoczesne

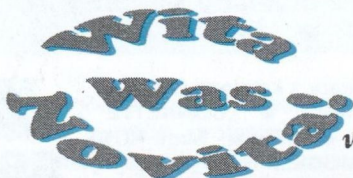


WYKŁADZINY



dywanowe z Novity

- dostosowane do każdego pomieszczenia
- w pełnej gamie kolorów i faktur
- atestowane



SALON SPRZEDAŻY
Gorzów Wlkp.
ul. Kosynierów Gdyńskich 44 (Meblostyl)
wejście od ulicy Mościckiego
tel. /fax 235-15

